Narodowe czytanie na Placu Wolności strona 24

To samo stanowisko, ale zarobki nie takie same

Mirosława Iwan Beata Greś

strona 24

Konkurs na dyrektora szpitala. Ostrowski faworytem

strona 7

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

4 - 10 października 2022 r. ▪ nr 40 (759) ▪ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Gminy organizują punkty dystrybucji jodku potasu

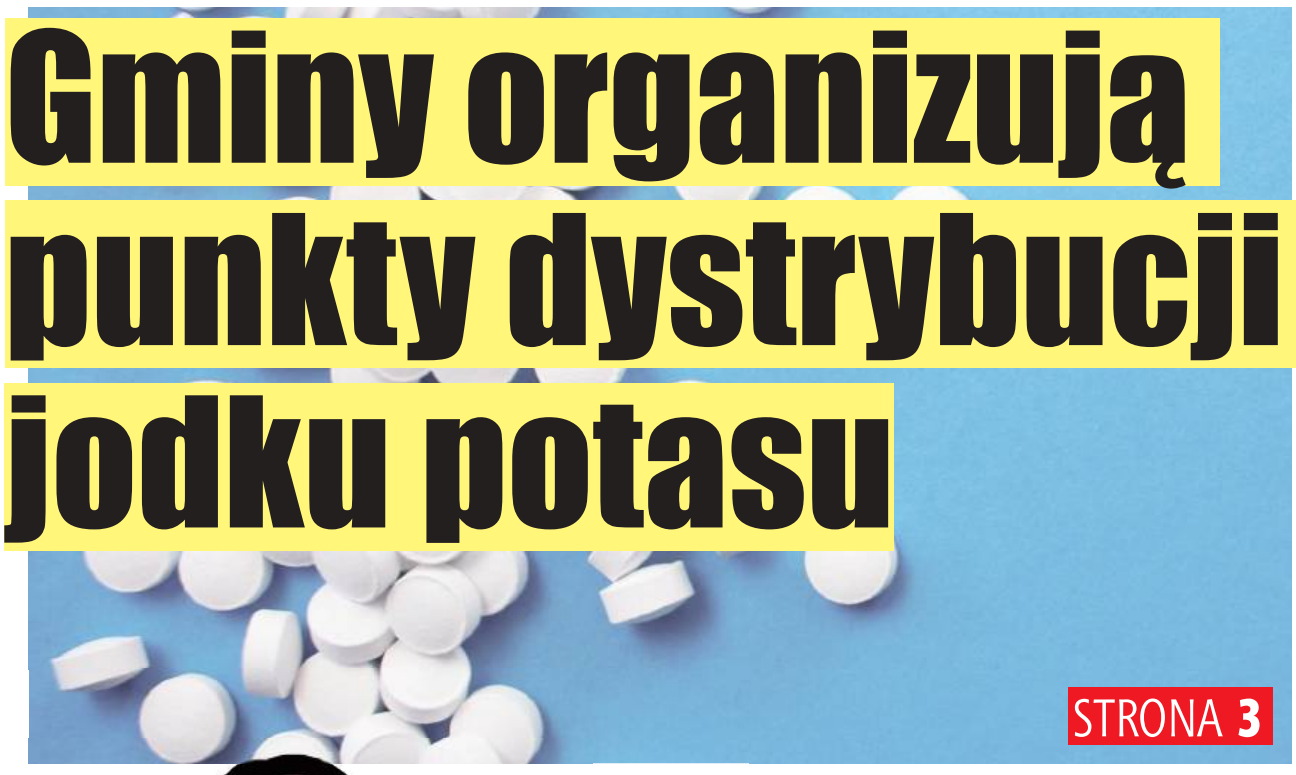

STRONA 3

Możliwe zamknięcie MOSiR. Problem z ogrzewaniem

STRONA 5

Dlaczego trzeba czekać w kolejce do chirurga

STRONA 5

Gdzie i po ile węgiel

Jak wygląda sytuacja w składach opału w powiecie parczewskim.

STRONA 3

Ani narzeczonej, ani 17 tys. euro

Była partnerka poszkodowanego ukradła mu 17 tysięcy euro, za które kupiła suknię ślubną, obrączki, biżuterię, a następnie wzięła z innym mężczyzną ślub

STRONA R1

Koszmarny wypadek w gminie Sosnowica. Kierowca nie żyje

STRONA 12

R E K L A M A

MODNA TANIA ODZIEŻ
Parczew
ul. Kościelna 26
SKLEP Z ODZIEŻĄ UŻYWANĄ
WIELKIE OTWARCIE
4.10.2022
wtorek godz. 8.00

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

KASACJA POJAZDÓW
500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1506
ISSN 1899-718X
9 771899 718208 40
PAR

eprasa.pl 46458f74a9

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ 791 186 007

WASZE KOMENTARZE Z:

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Niedawno pisaliśmy, że obowiązująca od niedawna taryfa parczewskiego ZUK zakłada ponad 20-procentowy wzrost cen za metr sześcienny ścieków. Na naszej stronie internetowej wywiązała się pasjonująca dyskusja.

Mieszkańców Parczewa czekają spore podwyżki. W przypadku gospodarstw domowych stawka wzrośnie z 6,12 zł za metr sześcienny do 7,43 zł w pierwszym roku nowej taryfy, co oznacza wzrost o ponad 21 proc. Potem będzie jeszcze gorzej, bo w drugim roku stawka za m^3 wyniesie 7,59 zł, a w trzecim – 7,64 zł.

Co gorsza, pojawi się dodatkowe obciążenie, czyli opłata abonamentowa, która do tej pory obowiązywała tylko w przypadku taryfy za wodę. Mieszkańcy zapłacą w pierwszym roku 5,40 zł miesięcznie (za odbiorcę), w drugim – 5,90 zł, a w trzecim – 6,50 zł.

Z dużym wzrostem muszą się też liczyć pozostali odbiorcy, czyli przede wszystkim – przedsiębiorcy (do tej grupy mają także zostać zaliczone obiekty użyteczności publicznej, które do tej pory miały tę samą taryfę, co gospodarstwa domowe). W pierwszym roku stawka za metr sześcienny ścieków wynosi 9,92 zł, podczas gdy w ostatnim roku obowiązywania poprzedniego taryfikatora wynosiła 8,09 zł. Oznacza to wzrost o 1,83 zł, czyli o prawie 23 procent.

Oto najciekawsze komentarze naszych internautów:

Mają rozmach: na co idą te pieniądze? Woda jak była brudna, tak jest. Co wpływa na ten 20-procentowy wzrost? Po co drugi abonament, skoro jedna osoba chodzi po mieszkaniach i spisuje stan obu liczników? Teraz będzie chodziła dwa razy?

Hahaha: trzeba będzie w rów upuścić trochę.

Koszty dobijają firmy: dane GUS pokazują, że w sierpniu tego roku pieczywo było o 30,4 proc. droższe niż w tym samym miesiącu rok temu. Właściciele piekarni dostają ogromne rachunki za prąd, gaz i mąkę, która drożeje. Rozważają likwidację biznesów albo podniesienie ceny chleba do kilkunastu złotych za bochenek.

Będziemy chorować: jedno jest pewne - tej zimy będziemy marznąć i oby zima była łagodna, jak poprzednie, ale raczej na to się nie zanosi. Będziemy dusić się smogiem i chorować. A tyle lat miały polskie rządy, żeby zbudować elektrownię atomową. Sprowadzało się węgiel od Rosjan, a teraz panika.

Nie prawo i nie sprawiedliwość: rząd PiS-u ściągał z Indonezji 17 milionów ton odpadu poprodukcyjnego. A my sprzedawaliśmy takie coś po 60 zł za tonę i nie było chętnych, to się w głowie nie mieści, co oni robią z nami.

Realia: inflacja tak szybko nie spadnie i wysokie ceny pozostaną z nami nawet do 2026 roku. Był czas, żeby działać, teraz już będzie bardzo ciężko to wyhamować, zresztą im wyższa inflacja, tym więcej pieniędzy trafia do budżetu, tylko ludziom coraz gorzej się żyje.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Wybrał i zredagował GR

Takie cuda powstały w PDK

Warsztaty dla dzieci z malowania akwarelą poprowadziła w Parczewskim Domu Kultury Urszula Sawiuk, lokalna artystka.

Sawiuk współpracuje m.in. z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Jabłoniu i Radzyńskim Ośrodkiem Kultury. Obecnie maluje głównie portrety, ale zapowiada, że rozszerzy swoją twórczość o inną tematykę. Niedawno lokalna artystka poprowadziła w Parczewskim Domu Kultury warsztaty dla dzieci z malarstwa akwarelowego. Pod opieką artystki najmłodsi stworzyli istne cuda.

Kilka miesięcy temu mieszkańcy powiatu parczewskiego mogli podziwiać wystawę obrazów autorstwa Sawiuk „Dzieci z Doliny Zielawy". Sawiuk również poprowadziła wtedy warsztaty dla dzieci.

GR

Fot. Parczewski Dom Kultury

Taki był efekt warsztatów.

Fot. Parczewski Dom Kultury

Czy w tym gronie są przyszli artyści?

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl 46458f74a9

Gminy organizują punkty dystrybucji

Jodek potasu już w powiecie parczewskim

Gmina Parczew zamierza uruchomić co najmniej 9 punktów. Mowa o miejscach, gdzie w razie zagrożenia nuklearnego, będziemy mogli przyjąć jodek potasu, który trafił już do samorządów z powiatu parczewskiego.

Według źródeł ukraińskich w drugiej połowie września wojska rosyjskie ostrzelały teren Południowoukraińskiej Elektrowni Atomowej w obwodzie mikołajowskim. Z kolei na okupowanym przez Rosję obszarze znajduje się Zaporoska Elektrownia Atomowa, będąca największą siłownią jądrową w Europie. W ostatnim czasie pojawiają się też doniesienia o możliwości zastosowania przez Rosję w trakcie wojny na Ukrainie tzw. taktycznej broni jądrowej. Wprawdzie jej zasięg jest ograniczony, podobnie jak ewentualne szkody, ale Polacy są zaniepokojeni.

Z tego powodu pojawiło się zainteresowanie tabletkami jodku potasu, który jest składnikiem płynu Lugola, przeciwdziałającego wnikaniu radioaktywnych izotopów do tarczycy. Jodek nie powinien być jednak podawany profilaktycznie, tylko w sytuacji realnego zagrożenia.

Jodek potasu trafił już do powiatu parczewskiego

W koordynacji przedsięwzięcia brało udział Starostwo Powiatowe w Parczewie. – Przekazaliśmy jodek gminom, które zorganizują punkty, gdzie w razie potrzeby substancja będzie wydawana. – mówi Janusz Hordejuk, starosta parczewski.

Janusz Hordejuk, Starosta
Przekazaliśmy już jodek gminom, które zorganizują punkty, gdzie w razie potrzeby substancja będzie wydawana

Paweł Matwiej z gm. Parczew
W samym mieście chcemy utworzyć cztery punkty, a na terenach wiejskich – pięć

Dodaje, że samorząd powiatu zabezpiecza w jodek domy pomocy społecznej, zakłady opiekuńczo-lecznicze oraz szpital. – W razie potrzeby od razu otrzymają go pacjenci oraz personel. Chodzi o to, aby jodek był jak najbliżej mieszkańców, nie mamy dokładnych informacji, na ile realne jest zagrożenie nuklearne, ale trzeba się zabezpieczyć – przyznaje starosta.

Wstępna lista punktów, w których w razie potrzeby będzie wydawany jodek, jest już w gminie Parczew. – W samym mieście chcemy utworzyć cztery punkty, a na terenach wiejskich – pięć. Lista wymaga jeszcze przedyskutowania w wewnętrznym gronie, możliwe, że miejsc będzie więcej, dlatego na razie nie chciałbym mówić o szczegółach – powiedział nam w piątek Paweł Matwiej, zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Parczewie i dodał, że w tym tygodniu mogą być już znane szczegóły.

Z lekarzem czy bez?

Wójt Gminy Dębowa Kłoda mówi, że pomysły na dystrybucje były różne – Jestem po spotkaniu w Warszawie z samorządowcami z całej Polski i pojawiają się różne koncepcje. Część osób jest zdania, że przy podawaniu tej substancji, powinien być lekarz, inni twierdzą, że nie jest to wymagane, a skoro nie jest, to może rozsądniejsze byłoby rozdanie ludziom jodku na wszelki wypadek wraz z ulotkami nt. dawkowania? Nie musieliby wtedy przyjeżdżać do punktów, mając substancję pod ręką – zastanawia się Grażyna Lamczyk, zastrzegając, że jako samorządowiec nie może podjąć takiej decyzji. Nawiązując do osoby rosyjskiego prezydenta Władimira Putina, dodaje, że nie chciałaby, aby mieszkańcy musieli przyjmować substancję z tego powodu, że „jeden człowiek nie potrafi uszanować drugiego".

W gminie Milanów wiadomo, że jodek będzie wydawany w pięciu miejscach.

Przypomnijmy, że Lech Sprawka, wojewoda lubelski zachęcał niedawno mieszkańców do tego, aby nie kupować na własną rękę jodku potasu. – Nie biegajmy do lekarzy rodzinnych z prośbą o receptę, nie próbujmy kupować tabletek. One są zabezpieczone w województwie w takiej ilości, że przekraczają w znacznym stopniu liczbę mieszkańców, niech mieszkańcy nie podejmują żadnych działań – apelował.

Grzegorz Rekiel

„Embargo szlachetne, ale przedwczesne"

Jest trzy razy droższy niż rok temu, pojawiają się też problemy z jego dostępnością – sprawdziliśmy, jak wygląda sytuacja w składach opału w powiecie parczewskim.

Trwający w Polsce kryzys węglowy to konsekwencja m.in. wiosennej decyzji premiera Mateusza Morawieckiego o całkowitej rezygnacji z rosyjskiego surowca. Była to odpowiedź na rosyjską inwazję na Ukrainie. Na podobny krok zdecydowały się pozostałe państwa unijne, ale dopiero latem. Mówiąc prościej – zdaniem wielu ekspertów przez kilka miesięcy powinniśmy zrobić zapasy rosyjskiego węgla i dopiero wtedy ogłosić embargo. Zdaniem komentatorów decyzja premiera wywindowała ceny i ograniczyła dostępność węgla.

Trzy razy drożej niż przed rokiem

Sprawdziliśmy, jak wygląda sytuacja w wybranych składach węgla i firmach budowlanych w powiecie parczewskim (nie wszyscy przedsiębiorcy chcieli komentować temat). Według stanu na ubiegły tydzień surowiec był dostępny w PPUH Rolbud. – Nie mamy jednak dużych zapasów, jest bowiem problem z zakupem węgla, cały czas próbujemy w jakiś sposób go nabyć. Trudno oszacować, na ile wystarczą zapasy, bo może przyjść do nas klient, który kupi np. 20 ton. Zainteresowanie klientów jest jednak mniejsze niż w ubiegłych latach – usłyszeliśmy w sklepie przy ul. 11 Listopada, gdzie tona polskiego węgla kosztuje 3450 złotych, a importowanego – 3200 zł. To trzy razy więcej niż przed dwunastoma miesiącami.

Problemy z dostępnością węgla pojawiają się w składzie opału w Siemieniu. – Być może jutro będzie, a nawet jak jest dostępny, to jest bardzo drogi, tona kosztowała u nas ostatnio 3200 złotych, ale cena może wzrosnąć. Ostatnio mieliśmy węgiel z Kazachstanu – usłyszeliśmy.

Zdaniem przedsiębiorcy, który kupuje węgiel od importerów, błędem było ograniczenie wydobycia węgla w polskich kopalniach. – Mamy własne złoża i trzeba było je wykorzystywać, a nie importować węgiel rosyjski. Skoro już go jednak sprowadzaliśmy, to nie należało wychodzić przed szereg i wprowadzać embarga przed wszystkimi. Było to szlachetne, ale niezbyt rozsądne ze względów ekonomicznych – komentuje nasz rozmówca.

Nie jest kolorowo

Przypomnijmy, że w lipcu Jarosław Kaczyński, prezes Prawa i Sprawiedliwości, zapewniał, że „Polska będzie w stanie sprowadzić z zagranicy wystarczająco dużo węgla, by nikomu go w czasie sezonu grzewczego nie zabrakło". Rzeczywistość nie jest jednak tak kolorowa, kilka tygodni temu o długiej na 1,5 kilometra długości kolejce po węgiel w Bogdance informowała „Wspólnota" oraz ogólnopolskie media. Ludzie narzekali przed kamerami, że brakuje toi-toiów czy koszy na śmieci. Kopalnia dostawiła więc dodatkowe toalety i pojemniki na odpadki.

Grzegorz Rekiel

R E K L A M A

AUTO KASACJA
SKUP AUT
- Wycena przez telefon.
- Zaświadczenie o demontażu.
- Zwrot OC.
- Odbiór lawetą.
- Gotówka od ręki.

515 595 795

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
KAŻDEJ JAKOŚCI, RÓWNIEŻ GORSZEJ Z PRZEZNACZENIEM DO GORZELNI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku
518 048 715

PAR

Możliwe zamkniecie MOSiR. Problem z ogrzewaniem

Sala Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przez kilka miesięcy może być niedostępna dla mieszkańców Parczewa. Wymiany wymaga system ogrzewania, ale pojawiają się trudności związane z wyborem najlepszego rozwiązania.

Obiekt MOSiR jest ogrzewany za pomocą pieca węglowego. Uległ on jednak częściowemu uszkodzeniu, pojawił się też problem z kominem, dlatego Agnieszka Przekora, dyrektor MOSiR zaapelowała o wymianę pieca na gazowy.

Sprawa była omawiana na ubiegłotygodniowej sesji Rady Miejskiej. – Naszym zdaniem montaż pieca gazowego w obecnej sytuacji geopolitycznej nie jest dobrym pomysłem – powiedział Adam Wiśniewski, przewodniczący komisji oświaty, kultury, sportu i rekreacji nawiązując m.in. do obaw, że w Polsce zabraknie gazu.

Parczewscy radni zaproponowali zatem montaż na terenie hali MOSiR pompy ciepła i połączonego z nią systemu fotowoltaiki. – Dzięki temu udałoby się ogrzać salę i prawdopodobnie pozostałe pomieszczenia – ocenił Wiśniewski, zastrzegając, że montaż pompy ciepła na ten moment jest niemożliwy, bo czas oczekiwania wynosi pół roku.

Co zatem sugerują radni z komisji oświaty? – Proponujemy kontynuowanie funkcjonowania sali z dotychczasowym ogrzewaniem lub bez ogrzewania do momentu, kiedy będzie to możliwe. Jeżeli nie uda się w dalszym ciągu ogrzewać hali obecnym piecem, to na kilka miesięcy trzeba będzie zawiesić jej funkcjonowanie, a w przyszłym roku zamontować pompę i instalację fotowoltaiczną – wyjaśnił Wiśniewski, a radni poparli pomysł.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 46458f74a9

LGD „MIŚ" kontra LGD „ZAPIECEK"

Stworzyli konkurencyjną LGD. Gra idzie o ogromne pieniądze

- Powołanie nowej LGD to jest barbarzyńska próba zniszczenia tego, co przez 20 lat dobrze funkcjonowało, jest znaną marką w całym powiecie. Nie mam złudzeń, kto teraz dostanie pieniądze - mówi jeden z działaczy Zapiecka. Kontruje to stanowisko jeden z członków Misia - W Polsce przez 50 lat też była jedna partia. I co? Było dobrze? - pyta retorycznie.

Lokalne grupy wsparcia PiS. Działacze partii chcą położyć rękę na unijnych milionach

Samorząd | gmina Radomsko | Kamieńsk | Przedbórz | Gidle | Gomunice | #premium | #Prawo i Sprawiedliwość | #Paweł Chybalski | #Szymon Zyberyng | #Irena Barela | #Michał Koski | #Anna Milczanowska | #Starostwo Powiatowe w Radomsku

GAZETA RADOMSZCZAŃSKA
12 maja 2022
Cena 3,20 zł

ALL-ANT Radomsko, ul. Narutowicza
- MONITORING
- ANTENY
- TV-SAT
- DVB-t
- CB-RADIA
- MODEMY 3G, LTE
Telewizja Internet Telef

LOKALNE
Grupy wsparcia PiS

Działacze Prawa i Sprawiedliwości z województwa łódzkiego **chcą przejąć dystrybucję unijnych pieniędzy** /sparcie lokalnych inicjatyw na terenach wiejskich. Zakładają nowe Lokalne Grupy Działania, konkurencyjne wob /ch działających od lat. ● **W skali województwa łódzkiego chodzi o nawet 130 mln zł.** ● Na terenie gmi /oże działać tylko jedna Lokalna Grupa Działania. O tym, czy pieniądze dostanie stara czy nowa, decydować będz urząd marszałkowski, rządzony przez PiS. ● W powiecie radomszczańskim **nową LGD założyło siedmioro powiatowych radnych PiS.** W całym województwie nowych grup jest 12. ● Według naszych informacji, **wójtowie są szantażowani**: albo przystąpicie do nowych grup, albo wasze gminy zostaną bez pieniędzy.

Okazuje się, że radzyński przypadek nie jest odosobniony w kraju. Podobne działania pojawiły się w innych częściach Polski. Jako jedna z pierwszych w kraju zjawisko dostrzegła Gazeta Radomszczańska. Za nią temat podjęła min. Gazeta Wyborcza.

W powiecie radzyńskim powstał nowa Lokalna Grupa Działania. Miś, bo tak się nazywa nowe stowarzyszenie, zarejestrowany został w sierpniu. Choć przedstawiciele Misia zaprzeczają, by LGD ze sobą rywalizowały, rzeczywistość jest taka, że dzielone przez marszałka województwa pieniądze na działanie dostanie tylko jedno z nich. Drugie praktycznie zniknie.

Gra idzie o dużą stawkę

- Powołanie nowej LGD to jest barbarzyńska próba zniszczenia tego, co przez 20 lat dobrze funkcjonowało, jest znaną marką w całym powiecie. Nie mam złudzeń, kto teraz dostanie pieniądze - mówi nam anonimowo jeden z działaczy Zapiecka. Kontruje to stanowisko, również anonimowo, jeden z członków Misia: - W Polsce przez 50 lat też była jedna partia. I co? Było dobrze? - pyta retorycznie.

Skąd przekonanie członków „Zapiecka", że walkę o środki przegrają? Urząd marszałkowski rządzony jest przez PiS, a nowe stowarzyszenie to struktura złożona z osób kojarzonych z tą stroną sceny politycznej. Jak dowiedzieliśmy się, członkami LGD „MIŚ" jest m.in. radzyński starosta, radzyński burmistrz, przewodniczący rady powiatu, członek zarządu, wójt Radosław Sałata, prezesem - wicestarosta Michał Zając.

Źródłem obaw może być też fakt, że, jak się okazuje, powiat radzyński nie jest pierwszy. Powiązane z PiS LGD-y zaczęły się pojawiać w innych częściach kraju. „Działacze Prawa i Sprawiedliwości z województwa łódzkiego chcą przejąć dystrybucję unijnych pieniędzy na wsparcie lokalnych inicjatyw na terenach wiejskich. Zakładają nowe Lokalne Grupy Działania, konkurencyjne wobec tych działających od lat" - pisze wprost Gazeta Radomszczańska. Nowe twory nazywa prześmiewczo „Lokalne Grupy Wsparcia PiS" i mówi o „kładzeniu przez działaczy PiS łapy na unijnych milionach".

Jak i z jakiego powodu doszło do utworzenia LGD Miś?

Na to pytanie prezes Michał Zając odpowiada: - Powstanie Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Miś" jest spontaniczną decyzją grupy osób, które chcą działać na rzecz rozwoju naszego regionu. Nie ma w naszym stanie prawnym ograniczeń co do funkcjonowania określonej liczby stowarzyszeń na danym obszarze. Koniec perspektywy finansowej 2014-2020 i początek nowego okresu finansowania jest tym momentem, w którym Urzędy Marszałkowskie organizują konkursy na Lokalne Strategie Rozwoju. Chcemy przedstawić swoją propozycję działań. Pytany, czy według nowej organizacji stara, bo niemal 20-letnia LGD, w powiecie radzyńskim nie spełnia oczekiwań powiatu, twierdza: - Nie oceniamy w żaden sposób działań obecnie działającego LGD. Skupiamy się na opracowaniu własnej propozycji działań, mających służyć rozwojowi naszego regionu.

„Takie konkurencyjne twory nie powinny powstawać"

Jarosław Koczkodaj, prezes LGD Zapiecek, pytany o wyrośniętą konkurencję, przyznaje, że nie widzi racjonalności w tym działaniu, a o powodach nie może głośno mówić: - Słyszałem, że coś takiego powstaje. Sądzę jednak, że takie konkurencyjne twory nie powinny powstawać. Racjonalnego uzasadnienia nie jestem w stanie podać. Czy jest potrzeba zastąpienia czegoś, co funkcjonuje, jest wpisane w scenariusz i w mapę powiatu od 20 lat, co obsługuje każdą z gmin powiatu i jej mieszkańców? Myślę, że racjonalnych powodów nie ma - poza tymi, o których głośno nie możemy mówić. Tym bardziej że jeden z twórców LGD Zapiecek, ojców założycieli, obecny przewodniczący rady, jest już nowym członkiem innego LGD-u. Uważam, że jest to nieeleganckie zachowanie. Nie wiem, z czego wynika. Rozumiem, że teraz rozpocznie się rywalizacja i konfliktowanie samorządów, a to nie jest nikomu potrzebne.

Monika Mackiewicz

„Dla interesu partyjnego i kilku srebrników postanowiono rozbić dorobek kilkunastu lat, dziesiątek osób, stowarzyszeń, przedsiębiorców, samorządowców..." działacz LGD Zapiecek

Fot. Jakub Hapka

Jarosław Koczkodaj
prezes LGD Zapiecek

Słyszałem, że coś takiego powstaje. Sądzę jednak, że takie konkurencyjne twory nie powinny powstawać. Racjonalnego uzasadnienia nie jestem w stanie podać. Czy jest potrzeba zastąpienia czegoś, co funkcjonuje, jest wpisane w scenariusz i w mapę powiatu od 20 lat, co obsługuje każdą z gmin powiatu i jej mieszkańców.

Michał Zając
prezes LGD MIŚ

W walnym zebraniu członków założycieli Stowarzyszenia LGD „Miś" brały udział 23 osoby. Na etapie opracowywania LSR nie ma znaczenia czy dana osoba jest już członkiem innego LGD. Nie weryfikowaliśmy przynależności członków, którzy chcą tworzyć nasze struktury, do innych Stowarzyszeń. Każda gmina oraz powiat mogą jednocześnie być członkiem więcej niż jednej LGD biorącej udział w konkursie o wybór LSR, W przypadku braku członkostwa gminy, członkiem reprezentującym sektor publiczny z obszaru danej gminy będzie mógł być powiat i odwrotnie.

KOMISJA REWIZYJNA ORGAN NADZORU

Monika Mierkiewicz
Od 12 sierpnia 2022 r.

Robert Mazurek
Od 12 sierpnia 2022 r.

Grzegorz Kazimierz Kowalczyk
Od 12 sierpnia 2022 r.

Michał Zając
Od 12 sierpnia 2022 r.
PREZES ZARZĄDU

Ireneusz Stanisław Demianiuk
Od 12 sierpnia 2022 r.
WICEPREZES ZARZĄDU

Ewa Mateusiak
Od 12 sierpnia 2022 r.
SEKRETARZ

Dorota Ewa Krawczyk
Od 12 sierpnia 2022 r.
SKARBNIK

Nina Agata Czarnecka Bajda
Od 12 sierpnia 2022 r.
CZŁONEK ZARZĄDU

Anna Justyna Stefaniszyn
Od 12 sierpnia 2022 r.
CZŁONEK ZARZĄDU

Karol Filip Mazurek
Od 12 sierpnia 2022 r.
CZŁONEK ZARZĄDU

LGD ZAPIECEK budżet:

2007 - 2013
8 mln zł
2014 - 2020
10 mln
636 tys. zł

LGD zasoby:
Członkowie LGD Zapiecek z różnych obszarów:

Sektor publiczny
– **12 członków** (wszystkie samorządy powiatu)

Sektor społeczny
– **55 członków**

Sektor gospodarczy
– **18 członków**

BIA

eprasa.pl 46458f74a9

W Parczewie (na razie) nie będzie Młodzieżowej Rady Miejskiej

O powołanie w Parczewie Młodzieżowej Rady Miejskiej apelował jeden z ogólnopolskich aktywistów. Petycja w tej sprawie została oddalona z powodów formalnych. – Idea jest słuszna, ale funkcjonujemy w określonych realiach – skwitował jeden z radnych.

Radni nie zagłosowali jednomyślnie. Przeciwko odrzuceniu petycji była jedna osoba, a 2 wstrzymały się od głosu

Autor petycji Utworzenie Młodzieżowej Rady Gminy pozwoli parczewskiej młodzieży na tworzenie prawa na szczeblu lokalnym. Młodzi ludzie będą mogli rozwijać umiejętności i kompetencje, a także poszerzać wiedzę o funkcjonowaniu lokalnego samorządu

Radny Łukasz Gołąb Powołanie rady jest zasadne, zwłaszcza że w Polsce spada aktywność obywatelska

Petycję w tej sprawie wystosował do Rady Miejskiej w Parczewie Patryk Król, aktywista z Brodnicy w województwie kujawsko-pomorskim. Podobne wnioski trafiały do innych samorządów w województwie lubelskim, w których Młodzieżowe Rady Miasta nie funkcjonują, np. do Nałęczowa.

Zdaniem Króla dzięki powołaniu rady młodzi ludzie mogliby się przygotowywać do pracy w „dorosłym samorządzie". – Utworzenie Młodzieżowej Rady Gminy pozwoli parczewskiej młodzieży na tworzenie prawa na szczeblu lokalnym. Młodzi ludzie będą mogli rozwijać umiejętności i kompetencje, a także poszerzać wiedzę o funkcjonowaniu lokalnego samorządu, jego problemach i wyzwaniach – czytamy w uzasadnieniu.

Petycja została oddalona z powodów formalnych

Mirosław Naumiuk, przewodniczący Rady Miejskiej, wyjaśnił, że radni mogą się zgodzić na utworzenie Młodzieżowej Rady Gminy jedynie na wniosek: burmistrza, organizacji pozarządowej lub samorządu uczniowskiego. – Wnoszący petycję nie jest żadnym z nich, dlatego nie możemy uwzględnić pomysłu – wyjaśnił.

Głosowanie poprzedziła burzliwa dyskusja. Radny Łukasz Gołąb przypomniał, że apelował już o reaktywowanie powołanej w 2008 roku w Parczewie Młodzieżowej Rady Miejskiej. – Nie zgadzam się z uzasadnieniem uchwały, moim zdaniem powołanie rady jest zasadne, zwłaszcza że w Polsce spada aktywność obywatelska. Powinniśmy wykorzystać wszystkie narzędzia, jakie mamy, aby pobudzić tę aktywność – ocenił.

Gołąb przypomniał, że ideą petycji jest zwrócenie uwagi na problemy mieszkańców. – Powoływanie się na argument, że osoba, która złożyła petycję, nie jest wymieniona w ustawie, jest sprzeczne z ideą, jaka przyświeca składaniu petycji – ocenił i odniósł się do innego podnoszonego przez gminę Parczew argumentu. Chodzi o to, że przepisy, na podstawie których w 2008 roku powołana została Młodzieżowa Rada Miejska w Parczewie, utraciły swoją moc. – Tamte przepisy wygasły, bo młodzieżowe rady gminne zostały wzmocnione przez ustawodawcę, pojawiły się też rady powiatowe oraz wojewódzkie. Wszyscy byli zachęcani do powoływania takich instytucji, jak młodzieżowa rada gminy – zauważył.

W podobnym tonie wypowiedział się radny Adam Wiśniewski, który na co dzień pracuje jako nauczyciel. – Nie potrafię się wypowiedzieć co do kwestii prawnych, ale co do meritum – uważam, że Młodzieżowa Rada Miejska powinna u nas funkcjonować. Skoro dawne przepisy już nie obowiązują, to powinniśmy podjąć kroki, aby powołać nowy organ, młodzież jest bowiem częścią naszej gminnej społeczności, a aktywność społeczna mieszkańców rzeczywiście spada – ocenił i dodał, że „funkcjonowanie rady mogłoby pozwolić na identyfikację emocjonalną młodych ludzi z gminą Parczew". – Być może przełożyłoby się to na wybory życiowe młodzieży, niewykluczone, że młodzi ludzie wybraliby pozostanie w Parczewie, zamiast emigracji – ocenił.

Za, a nawet przeciw

Radny Tomasz Goździk, nawiązując do słynnego cytatu prezydenta Lecha Wałęsy, powiedział, że „jest za, a nawet przeciw" powołaniu nowego organu. – Co do meritum to wszyscy jesteśmy za, tylko niech ktoś z nas zgłosi się na ochotnika, porozmawia z młodzieżą i zachęci do działania na rzecz samorządu – apelował.

Zgodził się z nim Grzegorz Duda. – Wszyscy jesteśmy za tym, aby Młodzieżowa Rada Gminy działała, ale przecież dwie kadencje temu, umarła śmiercią naturalną. Gdyby młodzież się do nas zgłosiła, to byśmy taki wniosek poparli, ale mamy realia takie, jakie mamy – ubolewał radny, na co zareagował przewodniczący Naumiuk. – Oby sytuacja z Młodzieżową Radą Miejską, nawet jeśli zostanie kiedyś powołana, nie wyglądała tak, jak z Radami Osiedla. Wybory do nich odbywały się dwukrotnie, a żadna z rad nie działa – skwitował. Ostatecznie za odrzuceniem petycji głosowało 9 radnych, 1 osoba była przeciw (czyli za powołaniem Rady), 2 wstrzymały się od głosu, a 3 były nieobecne na sesji).

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku wspominany Łukasz Gołąb napisał interpelację, w której apelował o reaktywację Młodzieżowej Rady Miejskiej. – Aktywizacja społeczna, w szczególności młodzieży, jest jednym z fundamentalnych warunków naszego dalszego rozwoju – ocenił Gołąb. Burmistrz odpowiedział wówczas, że „po okresie związanym z ograniczeniami wynikającymi z pandemii Covid19, gmina rozważy możliwość reaktywowania młodzieżowej rady".

Grzegorz Rekiel

Do chirurga nie tak prędko

Skierowanie do chirurga powinno być realizowane od razu – uważa nasz Czytelnik, którego teściowa zgłosiła się po poradę do jednej parczewskich z placówek, gdzie kazano jej wpisać się w kolejkę. Sprawa jest jednak bardziej skomplikowana, niż mogłoby się wydawać.

Przychodnia: Mamy pulę świadczeń do wykonania w ramach kontraktu z NFZ i dzielimy ją na liczbę dni w danym miesiącu

Czytelnik: Rozumiem, że trzeba czekać na wizytę do ortopedy, ale do chirurga?

Latem teściowa naszego Czytelnika (imię i nazwisko do wiadomości redakcji) dostała od lekarza rodzinnego skierowanie do chirurga. Kobieta nie miała ostrego urazu, doskwierają jej problemy z biodrem. Wykonała prześwietlenie i zgłosiła się na poradę chirurgiczną do prywatnej przychodni w Parczewie, która ma podpisaną umowę z Narodowym Funduszem Zdrowia. – Kazano jej się zapisać w kolejkę, a moim zdaniem takie rzeczy powinno się załatwiać od razu. Rozumiem, że trzeba czekać na wizytę do ortopedy, ale do chirurga? – zastanawia się nasz Czytelnik i komentuje, że „polską służbę zdrowia trzeba leczyć".

Sprawa jest jednak bardziej skomplikowana, niż mogłoby się wydawać. Doktor Maciej Jędrzejkiewicz, szef placówki, a na co dzień koordynator oddziału chirurgiczno-urazowego w parczewskim szpitalu, tłumaczy, że pacjenci przyjmowani są natychmiast, jeżeli doznali nagłego urazu, a w przypadku teściowej naszego Czytelnika tak nie było. – Mamy pulę świadczeń do wykonania w ramach kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia i dzielimy ją na liczbę dni w danym miesiącu, dlatego na poradę zapisujemy tyle osób, ile możemy – wyjaśnia lekarz i dodaje, że na wizytę w poradni ortopedycznej w kierowanej przez niego przychodni czeka się prawie miesiąc, podczas gdy czas oczekiwania na wizytę do chirurga jest znacznie krótszy i wynosi kilka dni.

Dr Jędrzejkiewicz dodaje, że na fakt, że teściowa naszego Czytelnika została wpisana w kolejkę, miał również wpływ trwający do niedawna sezon urlopowy. – Nie w każdy dzień był dostępny chirurg albo był dostępny krócej – wyjaśnia nasz rozmówca.

W najbliższym czasie nie ma szansy na to, że kontrakt z NFZ w placówce zostanie zwiększony. – Umowa została aneksowana i obowiązuje do czerwca 2023 roku. Ewentualne zwiększenie kontraktu będzie uzależnione od tego, czy NFZ będzie miał pieniądze – tłumaczy lekarz.

Grzegorz Rekiel

PAR

PDK zaprasza na wystawę

Na wystawę malarstwa autorstwa Marty Płudowskiej, lokalnej artystki, zaprasza Parczewski Dom Kultury.

Jej wernisaż miał miejsce w miniony piątek (30 września), ale wystawę będzie można podziwiać do 28 października przy ul. Bema 5. Jest dostępna dla zwiedzających w dni pracy PDK w godzinach 8-18.

GR

eprasa.pl 46458f74a9

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Asystent/ka handlowca, Sławacinek Nowy/HARTIMEX	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Asystent projektanta, Biała Podl.	1	3 500,00 zł	umowa o pracę
Surdopedagog, Biała Podl.		4 224,00 zł	umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1	3 500,00 zł	umowa o pracę
Pracownik biurowy, Biała Podl.	0,5	1 550,00 zł	umowa o pracę
Lakiernik, Wyczółki/VIKKING	1	3 200,00 zł	umowa o pracę
Operator ładowarki teleskopowej, Biała Podl.	1	3 600,00 zł	umowa o pracę
Pedagog szkolny, Tuczna	0,68	3 072,00 zł	umowa o pracę
Psycholog szkolny, Piszczac	0,5	2 023,00 zł	umowa o pracę
Pakowacz makaronu, Dubów/MIROMA	0,5	1 600,00 zł	umowa o pracę
Kasjer/sprzedawca, Drelów/RAMA	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Palacz CO, Kostomłoty/SM Oaza	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Specjalista ds. części pojazdów ciężarowych, Biała Podl./ETMUS	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Dozorca placowy, Biała Podl./TRANSKOM	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Cieśla/zbrojarz, Biała Podl.	1	5 000,00 zł	umowa o pracę
Inspektor służby surowcowej, Biała Podl./Mlekovita	1	4 200,00 zł	umowa o pracę
Asystentka kierownika serwisu, Styrzyniec/ETMUS	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Technik turbin wiatrowych, Wisznice/GEI	1	8 000,00 zł	umowa o pracę
Kierownik magazynu, Międzyrzec		3 200,00 zł	umowa zlecenie
Asystent projektanta, Biała Podl./ARCH-DOM	1	4 000,00 zł	umowa o pracę
Klasyfikator ryb, Biała Podl./Elmar		19,7 zł godz.	umowa zlecenie
Mechanik samochodów osobowych, Biała Podl./Geo-Gaz	1	3 700,00 zł	umowa o pracę
Technik mechanik, Janów Podl./BAKALLAND	1	3 500,00 zł	umowa o pracę
Operator maszyn spożywczych, Janów Podl./BAKALLAND	1	3 300,00 zł	umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzątaczka, Radzyń	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Konserwator części/sprzętu, Borki	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Sprzedawca, Domaszewnica	1	3 700,00 zł	umowa o pracę
Pomocnik stolarza, Radzyń	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Pracownik biurowy, Radzyń	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Kierowca–zaopatrzeniowiec, Komarówka Podl.	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Koordynator produkcji, Bezwola/ Welmax	1	6 000,00 zł	umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Radzyń	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Elektryk/pomocnik mechanika, Radzyń/BIMIZ FOOD	1	3 800,00 zł	umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Radzyń/BIMIZ FOOD	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Kierowca–konduktor, Radzyń Podl./PKS	1	3 600,00 zł	umowa o pracę
Kierowca ciągnika siodłowego, Turów/AUTO-MAGIK	1	3 260,00 zł	umowa o pracę
Pracownik produkcji wędlin, Wohyń/ZEMAT	1	3 100,00 zł	umowa o pracę

Mamy najlepsze strażaczki ochotniczki w województwie

Fot. OSP Krzewica

Druhowie z OSP Krzewica za rok będą reprezentować nasze województwo podczas zawodów krajowych

Drużyna kobieca OSP Krzewica okazała się najlepsza w całym województwie lubelskim. Bardzo dobrze poszło też drużynie męskiej z tej jednostki.

Wojewódzkie Zawody Sportowo-Pożarnicze Ochotniczych Straży Pożarnych przeprowadzone zostały 25 września w Krasnymstawie.

W zawodach udział wzięło 40 drużyn, w tym 22 drużyny męskie i 18 kobiecych. Na sędziego głównego wyznaczony został st. kpt. Grzegorz Tymoszuk z Komendy Miejskiej PSP w Białej Podlaskiej. Zawody rozgrywano w konkurencjach: ćwiczenie bojowe, sztafeta pożarnicza 7×50 m z przeszkodami oraz musztra.

Powiat bialski po zwycięstwie podczas zawodów powiatowych reprezentowały drużyny OSP Krzewica. Ochotnicy z tej jednostki zaliczyli bardzo udany występ. W efekcie drużyna kobieca OSP Krzewica zajęła 1. miejsce w zawodach wojewódzkich OSP. Drużyna męska natomiast zajęła 1. miejsce w konkurencji musztry oraz 4. miejsce w klasyfikacji drużyn męskich.

Za rok OSP Krzewica weźmie udział w zawodach krajowych, reprezentując województwo lubelskie.

karo

Zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach:

Ćwiczenie bojowe grupa C:
KDP Domaszewnica,
KDP Krzewica,
KDP Koczergi.

Ćwiczenie Bojowe grupa A:
OSP Krzywe,
OSP Domaszewnica,
OSP Wola Przybysławska.

Sztafeta Pożarnicza 7×50 m z przeszkodami kategoria C:
KDP Krzewica,
KDP Koczergi,
KDP Batorz.

Sztafeta Pożarnicza 7×50 m z przeszkodami kategoria A:
OSP Wola Przybysławska,
OSP Karwów,
OSP Domaszewnica.

Klasyfikacja generalna kategoria C kobiety:
KDP Krzewica,
KDP Domaszewnica,
KDP Koczergi.

Klasyfikacja generalna grupa A:
OSP Wola Przybysławska.
OSP Karwów,
OSP Domaszewnica.

Najlepiej wykonana musztra – kategoria C:
KDP Pilaszkowice Bazar

Najlepiej wykonana musztra – kategoria A:
OSP Krzewica

Rowerzysta potrącony przez cysternę. Trafił do szpitala

Fot. KWP Lublin

Rowerzysta potrącony przez cysternę

W poniedziałek (26 września) doszło do potrącenia rowerzysty w rejonie skrzyżowania na drodze wojewódzkiej numer 815 w miejscowości Działyń.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący rowerem 74-letni mieszkaniec gminy Siemień wyjeżdżając z drogi podporządkowanej nie ustąpił pierwszeństwa prawidłowo jadącemu w kierunku Lubartowa pojazdowi ciężarowemu marki Renault. Rowerzysta uderzył w bok kabiny - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Rowerzysta był przytomny. Z obrażeniami ciała śmigłowcem LPR przetransportowany został do szpitala w Lublinie.

31-letni kierowca cysterny był trzeźwy. Natomiast od 74-letniego rowerzysty pobrano krew do badań.

Joanna Niećko

Złodzieje dyń wpadli na gorącym uczynku

Trzech mieszkańców Siedlec w wieku 35, 38 i 54 lata wpadło na kradzieży dyń z pola w gminie Podedwórze.

W niedzielę, 25 września, właścicielka pola zauważyła, że przy dyniach zatrzymał się szary passat. Z samochodu wysiadło trzech mężczyzn, którzy szybko zaczęli zbierać dynie. Kobieta postanowiła im nie przeszkadzać tylko powiadomiła policję.

Policjanci nakryli złodziei, gdy ładowali wycięte na polu dynie do bagażnika. Mieli już tam ponad 25 sztuk. Mężczyźni tłumaczyli, że w trakcie podróży wpadli na pomysł ugotowania zupy dyniowej.

Zgłaszająca wyceniła wartość strat na kwotę 450 złotych. Dynie zostały jej zwrócone, zaś każdy z mężczyzn otrzymał mandat karny w wysokości 500 zł.

BIA

eprasa.pl 46458f74a9

Miasto sprzedaje grunty pod inwestycje. Mieszkańcy: od ciężarówek drgają domy

Miasto Międzyrzec Podlaski zdecydowało się na sprzedaż dużej działki przy ul. Kościuszki pod kolejną inwestycję. Niezadowolenia z tego powodu nie kryją mieszkańcy ulicy, którzy już teraz skarżą się na zbyt duży ruch ciężarówek.

Fot.Google Street View (2013)

Na ulicy obowiązuje ograniczenie prędkości do 40 km/h. Mieszkańcy twierdzą, że kierowcy tego nie respektują

Izabela Trochymiak
radna miasta Międzyrzec Podl.
W domach odczuwane są drgania, co wiąże się z dewastacją naszych budynków

Aby mogło dojść do sprzedaży nieruchomości, zgodę w postaci stosownej uchwały musieli wyrazić radni miasta Międzyrzec Podlaski. Tuż przed głosowaniem jedna z radnych apelowała do reszty rady o to, by się na transakcję nie zgodziła.

- Jest to teren inwestycyjny o dużej powierzchni i potencjale, co wiąże się przede wszystkim ze wzrostem ruchu drogowego, co jest dla nas mieszkańców największą bolączką - mówiła radna miasta Izabela Trochymiak. Zauważyła, że ul. Partyzantów i Kościuszki nie są przystosowane do wzmożonego ruchu ciężkich samochodów. - Przejazd samochodów ciężarowych jest dla nas z dnia na dzień coraz bardziej uciążliwy, szczególnie w porze nocnej - zauważyła radna. - Każde najechanie na studzienkę przez ciężki samochód budzi mieszkańców domów zlokalizowanych przy samej ulicy, czyli prawie wszystkich. Ponadto w domach odczuwane są drgania, co wiąże się z dewastacją naszych budynków - narzekała.

Sprzedać, ale później

Zaproponowała, żeby sprzedaż działki odłożyć w czasie do momentu, gdy powstanie obwodnica wschodnia, która sprawi, że ruch odbywać się będzie poza strefą zamieszkania. Działka ma dużą wartość, a sprzedaż znacznie pomoże miastu w realizacji rozpoczętych inwestycji.

- Ja to rozumiem, ale dlaczego kosztem mieszkańców naszego regionu - pytała podczas ostatniej sesji rady miasta, która miała miejsce 29 września. Przy okazji zaapelowała do władz powiatu o przyjrzenie się stanowi nawierzchni oraz studzienek kanalizacyjnych na ul. Kościuszki i stosowne decyzje w tej sprawie. - Nie zaszkodzi im remont, a mieszkańcom choć w minimalnym stopniu poprawi komfort życia - zaproponowała.

Więcej kontroli

Radna zaapelowała także do policji i ITD o zwiększenie kontroli na drogach dojazdowych do strefy przemysłowej przy ul. Kościuszki. Zauważyła, że na tej ulicy kierowcy bardzo często nie dostosowują się do ograniczeń prędkości, często dochodzi do łamania przepisów, a nawet do sprawdzania maksymalnej prędkości aut i jednośladów.- Jestem pewna, że znajdzie się tu wiele chętnych, by wspomóc budżet państwa - zasugerowała Trochymiak. Według niej dobrym rozwiązaniem byłoby zamontowanie w tym miejscu urządzeń do odcinkowego pomiaru prędkości. - Chodzi nam o wspólne bezpieczeństwo i komfort życia - tłumaczyła radna. Zapewniała, że wszystkie te argumenty nie są przesadzone, a w mieszkańcach narasta frustracja. Jej argumenty nie przekonały jednak reszty radnych. Uchwałę o sprzedaży poparły zarówno Klub Radnych, jak i komisje stałe Rady Miasta. Podczas głosowania podczas sesji obecnych było 10 radnych. 9 zagłosowało za sprzedażą, przeciw zagłosowała tylko radna Izabela Trochymiak.

karo

NEKROLOGI

PARCZEW

Zofia Czarnacka
80 lat, zm. 24 września, Parczew

Lidia Lisowska
64 lata, zm. 26 września, Parczew

Helena Zasadzka
91 lat, zm. 27 września, Sosnowica

Stanisława Woźniak
87 lat, zm. 28 września, Wierzbówka

Helena Zasadzka
91 lat, zm. 27 września, Sosnowica

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel. 604 28 22 48

Franciszek Zając
73 lata, zm. 25 września, Komarówka Podl.

Czesław Pawluczuk
90 lat, zm. 27 września, Komarówka Podl.

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

VII Jarmark Pszczelarski już w niedzielę

9 października w hali Szkoły Podstawowej nr 3 im. Króla Władysława Jagiełły w Parczewie odbędzie się VII Jarmark Pszczelarski. Wstęp jest bezpłatny.

W programie jest degustacja produktów pszczelich oraz wyrobów regionalnych. Będzie możliwość zrobienia sobie zdjęcia w stroju pszczelarza oraz wziąć udział w zabiegach kosmetycznych z wykorzystaniem produktów pszczelich. Organizatorem wydarzenia jest Lokalna Grupa Działania „Jagiellońska Przystań" oraz Pszczelarze Ziemi Parczewskiej.

Otwarcie Jarmarku Pszczelarskiego - godz. 13.

mp

Parczewski szpital będzie mieć pełnoprawnego dyrektora. Konkurs ogłoszony

Konkurs na pełnoprawnego dyrektora parczewskiego szpitala ogłosiło Starostwo Powiatowe. Kandydaci mogą się zgłaszać do środy, 12 października. Jednym z faworytów do zwycięstwa jest Jarosław Ostrowski, który obecnie pełni obowiązki szefa placówki.

Przypomnijmy. Od lipca ubiegłego roku dyrektorem parczewskiej lecznicy był Konrad Sawicki, związany z Prawem i Sprawiedliwością radny województwa lubelskiego. Nieoczekiwanie wygrał konkurs ogłoszony przez samorząd powiatu parczewskiego po tym, jak Janusz Hordejuk, który przez wiele lat kierował szpitalem, został starostą parczewskim.

W marcu tego roku Sawicki niespodziewanie opuścił parczewską placówkę. – Wygrał konkurs na dyrektora szpitala MSWiA w Lublinie. Liczyliśmy, że będzie na stanowisku dłużej, ale nie można nikomu zabraniać realizowania swoich planów zawodowych. Obowiązki dyrektora naszego szpitala pełni Jarosław Ostrowski, który do tej pory kierował lubelskim szpitalem MSWiA – mówił nam wówczas starosta Janusz Hordejuk i dodał, że Starostwo Powiatowe będzie musiało ogłosić konkurs na pełnoprawnego szefa lecznicy.

Niedawno nabór został ogłoszony. Jakie są wymogi konkursowe? Przyszły dyrektor musi mieć wyższe wykształcenie oraz „wiedzę i doświadczenie dające rękojmię prawidłowego wykonywania obowiązków dyrektora". Inne wymogi to m.in.: co najmniej 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym albo 3-letni staż pracy, o ile kandydat ma ukończone studia podyplomowe z zarządzania. Dyrektor nie może być też skazany prawomocnym wyrokiem za przestępstwo umyślne. Na oferty samorząd powiatowy czeka do środy, 12 października.

Janusz Hordejuk
Starosta
ogłaszamy konkurs na dyrektora szpitala. Na oferty kandydatów czekamy do 12 października.

Karuzela nazwisk

Czy obecny szef parczewskiej lecznicy będzie startował w konkursie? – Mam taki zamiar – nieco enigmatycznie powiedział nam w ubiegłym tygodniu Ostrowski, który jest jednym z faworytów do zwycięstwa.

W ubiegłym roku obowiązki dyrektora przez kilka miesięcy pełnił Ryszard Kielar, który obecnie jest zastępcą dyrektora ds. administracyjnych i technicznych. Czy będzie kandydował? – To moja prywatna sprawa – uciął spekulacje.

Zwycięzcę wyłoni 7-osobowa komisja konkursowa powołana przez Radę Powiatu Parczewskiego. Jej przewodniczącym będzie starosta Janusza Hordejuka, a w skład komisji wejdą również: Elżbieta Zdolska, sekretarz powiatu; Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu i przedstawiciel Rady Społecznej przy szpitalu oraz Małgorzata Kolasińska-Bzoma, kierownik przychodni lekarza rodzinnego. Pozostali członkowie to radni powiatowi: Wiesław Czarnacki, Sławomir Czech oraz Adam Wróblewski.

Czy obecny szef parczewskiej lecznicy będzie startował w konkursie? – Mam taki zamiar – nieco enigmatycznie powiedział nam w ubiegłym tygodniu Ostrowski, który jest jednym z faworytów do zwycięstwa

Doświadczony manager

Jarosław Ostrowski, który od marca pełni obowiązki dyrektora parczewskiej lecznicy, w szpitalu MSWiA w Lublinie pracował przez 15 lat, a wcześniej przez 8 lat był zatrudniony w szpitalu w Łęcznej. – Miałem już dwuletni epizod w Parczewie, gdzie byłem zastępcą dyrektora. Ukończyłem administrację na Wydziale Prawa i Administracji UMCS, a potem podyplomowe studia z zarządzania w zakresie ochrony zdrowia na Uniwersytecie Medycznym – mówi o sobie Ostrowski.

Przychody parczewskiego szpitala w ciągu pierwszych trzech miesięcy tego roku wyniosły niespełna 14 milionów złotych przy kosztach prawie 16 milionów złotych. W skład placówki wchodzą m.in. oddziały: rehabilitacyjny, chirurgiczno-urazowy, dziecięcy, internistyczno-kardiologiczny, ginekologiczno-położniczy, psychiatryczny czy Szpitalny Oddział Ratunkowy.

Grzegorz Rekiel

BIA

eprasa.pl 46458f74a9

Wyrok o eksmisję jest, a lokator ciągle się nie wyprowadził

Od 20 lat ma w domu „obcego" - niechcianego lokatora. Wyrok o eksmisję tylko na papierze

Bogdan Szymczak, współwłaściciel kamienicy, w której od lat mieszka niechciany lokator

POWIAT LUBARTOWSKI: Nie płaci czynszu, ma odcięty prąd i wodę. Od co najmniej kilkunastu lat Bogdan Szymczak z Lubartowa ma w domu niechciane lokatora. Sąd orzekł eksmisję, ale mężczyzna ciągle się nie wyprowadził. Dlaczego?

Właściciel lokalu przy ul. Pięknej w Lubartowie ma problem z niechcianym lokatorem. Mimo wyroku eksmisji wydanego w styczniu 2020 r. ciągle zajmuje on pomieszczenia w domu, utrudniając życie właścicielom. Dom ma dwóch współwłaścicieli, jeden z nich poskarżył się redakcji na brak skutecznych działań ze strony komornika z Lubartowa.

Uciążliwy lokator

Jednopiętrowa kamienica znajduje się niemal w centrum Lubartowa. Jej część należy do rodziny Szymczaków: dwa pomieszczenia na parterze budynku oraz pięć na piętrze. Aż trzy z nich zajmuje lokator. - Nie pracuje, nie płaci czynszu, od czasu wydania wyroku ma odcięty prąd i wodę. Ogrzewa się jakimś piecykiem na gaz. Jest uciążliwy, kiedyś rzucał petardy na schodach. Gdy mój syn kiedyś sprzątał na piętrze, uderzył przypadkiem w drzwi - wyskoczył i połamał mu okulary - skarży się Bogdan Szymczak. Lokator zajmuje pomieszczenia już od około 20 lat, przez długi czas Bogdan Szymczak nie zdawał sobie sprawy, że mężczyzna zajmuje jego własność. Wyszło to na jaw, dopiero kiedy regulowano dokładnie, która cześć kamienicy należy do Szymczaków.- Zajmuje głównie moją część, drugiego właściciela tylko trochę - mówi Bogdan Szymczak. Właściciele skierowali sprawę do sądu. Wyrok zapadł 8 stycznia 2020 r. Sąd Rejonowy nakazał pozwanemu lokatorowi, aby opuścił, opróżnił i wydał lokal. Według orzeczenia lokator nie ma prawa do lokalu socjalnego. Wyrokowi nadano rygor natychmiastowej wykonalności. Lokator ciągle jednak się nie wyprowadził.

Bogdan Szymczak
Zajmuje głównie moją część, drugiego właściciela tylko trochę. Jest uciążliwy

COVID chronił przed eksmisją

13 sierpnia 2020 r. właściciel złożył wniosek do komornika sądowego w Lubartowie o wszczęcie egzekucji wyroku. Jego wykonanie nie było jednak możliwe ze względu na obowiązujące wówczas przepisy związane z pandemią COVID-19. 18 listopada 2020 r. komornik poinformował Bogdana Szymczaka, że podejmie działania, ale po ustaniu stanu pandemii. Ten stan został zniesiony 12 maja 2022 r. W czerwcu Bogdan Szymczak ponowił więc wniosek do komornika o wszczęcie postępowania egzekucyjnego. Komornika 23 czerwca nie zastał dłużnika. Zjawił się on w kancelarii komornika dzień później, został poinformowany o wszczęciu egzekucji i o tym, że jeśli nie opuści lokalu w ciągu 30 dni, zostanie eksmitowany siłą. Powinien więc wyprowadzić się przed końcem lipca. Ciągle jednak zajmuje lokal. Bogdan Szymczak złożył 25 lipca kolejny wniosek do komornika o wszczęcie egzekucji. Domagał się, aby lokator wyprowadził się w ciągu siedmiu dni. Komornik zwrócił się do Urzędu Miasta o wskazanie schroniska, noclegowni lub innej placówki zapewniającej miejsce noclegowe, do której miałby zostać eksmitowany lokator. W Lubartowie mieszka rodzina dłużnika. Jednak kiedy komornik sprawdził sytuację na miejscu, okazało się, że ta nie wyraża zgody na eksmisję mężczyzny do jej lokalu.

Niech miasto da lokal zastępczy albo niech płaci

Bogdan Szymczak 23 września złożył w Urzędzie Miasta wniosek.

- Wnosimy o wyznaczenie dla dłużnika pomieszczenia tymczasowego, jako iż dłużnik utrudnia korzystanie z lokali sąsiednich, jego działanie tworzy zagrożenie dla dobra mieszkańców. Nieotrzymanie lokalu zastępczego spowoduje, że wystąpimy o przyznanie nam odszkodowania od Urzędu Miasta Lubartów za bezprawne korzystanie przez dłużnika z lokalu mieszkalnego - napisał we wniosku.

Pomieszczenie zastępcze to lokal przyznawany osobom, którym nie przysługuje lokal socjalny. Powinno przypadać tam 5 mkw na osobę, powinien mieć dostęp do światła naturalnego i elektrycznego oraz do toalety (może być wspólna).

Wniosek złożony przez Bogdana Szymczaka jest rozpatrywany przez Urząd Miasta.

Marcin Kusyk

REG

O sprawę zapytaliśmy rzecznika Izby Komorniczej w Lublinie, Katarzynę Ryń-Kowalską

Komornik przeprowadzi eksmisję, gdy gmina bądź wierzyciel wskażą pomieszczenie tymczasowe

W Czym należy tłumaczyć dotychczasowy brak skuteczności w wykonaniu wyroku?
Wniosek pana Bogdana Szymczyka o wszczęcie postępowania egzekucyjnego w celu wykonania eksmisji wpłynął do kancelarii komorniczej we wrześniu 2020 r. W tym czasie obowiązywały przepisy tzw. „tarczy covidowej", które uniemożliwiały wykonywanie tytułów wykonawczych nakazujących opróżnienie lokalu mieszkalnego. Zatem Komornik nie mógł wykonać wniosku i przeprowadzić eksmisji, o czym poinformował wierzyciela.

Po uchyleniu przepisów „tarczy" wierzyciel zwrócił się do komornika o podjęcie czynności w sprawie. Komornik skierował pismo do Urzędu Gminy Lubartów o wskazanie dla dłużnika pomieszczenia tymczasowego. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, jeżeli dłużnikowi nie przysługuje prawo do lokalu socjalnego, a także nie przysługuje tytuł prawny do innego lokalu lub pomieszczenia, w którym może zamieszkać, komornik wstrzyma się z dokonaniem czynności do czasu, gdy gmina wskaże dłużnikowi tymczasowe pomieszczenie. W niniejszej sprawie dłużnik nie posiada prawa do lokalu socjalnego ani tytułu prawnego do innego lokalu lub pomieszczenia, jednakże zgodnie z wykładnią wyroku, o którą zwrócił się do Sądu komornik, posiada on prawo do pomieszczenia tymczasowego. Oznacza to, że do czasu, kiedy gmina lub wierzyciel wskażą pomieszczenie tymczasowe, komornik nie może przeprowadzić czynności.

W Czy obecnie jest możliwe wykonanie tego wyroku – czy przepisy dotyczące pandemii i pora roku pozwalają na eksmitowanie lokatora?
Przepisy, które uniemożliwiały wykonywanie eksmisji, zostały uchylone przez ustawodawcę w kwietniu 2022 r. Jeśli zostanie wskazane pomieszczenie tymczasowe dla dłużnika (przez gminę lub wierzyciela), komornik będzie mógł skutecznie przeprowadzić czynności.

W Czy w przypadku takiego wyroku należy zapewnić eksmitowanemu lokal? Jeśli tak, kto ma taki lokal znaleźć (komornik, właściciel lokalu, z którego lokator został eksmitowany)?
Jak wskazano powyżej - jeżeli dłużnikowi nie przysługuje prawo do lokalu socjalnego, a także nie przysługuje tytuł prawny do innego lokalu lub pomieszczenia, w którym może zamieszkać, komornik ma obowiązek wstrzymać się z dokonaniem czynności do czasu, gdy zostanie wskazane pomieszczenie tymczasowe dla dłużnika. Pomieszczenie tymczasowe, zgodnie z przepisami kodeksu postępowania cywilnego oraz ustawy o ochronie praw lokatorów, powinna wskazać gmina. Takie uprawnienie przysługuje również wierzycielowi.

W Jakie działania zostaną podjęte, żeby wykonać wyrok?
Komornik na wniosek wierzyciela zwrócił się z zapytaniem do bliskiej rodziny dłużnika o możliwość dokonania eksmisji na teren nieruchomości będącej ich własnością. Nie uzyskał jednak zgody właścicieli. Zwrócił się ponownie do Urzędu Miasta Lubartów o wskazanie pomieszczenia tymczasowego dla dłużnika. Gmina w odpowiedzi na wcześniejsze wezwanie wskazała komornikowi noclegownię w Chełmie, do której miałaby nastąpić eksmisja. Z uwagi na to, że dłużnikowi przysługuje prawo do pomieszczenia tymczasowego, eksmisja do noclegowni jest niedopuszczalna.

W Jeżeli Gmina wskaże pomieszczenie tymczasowe dla dłużnika, komornik niezwłocznie podejmie czynności niezbędne do wykonania wyroku.
W przypadku opieszałości samorządu związanej z niezapewnieniem pomieszczenia tymczasowego wierzyciel może dochodzić od gminy odszkodowania na podstawie artykułu 417 par. 1 kodeksu cywilnego.

eprasa.pl 46458f74a9

- Można zastosować w tym przypadku nadzwyczajne złagodzenie kary - przekonują obrońcy Dominika M.

Student z Łęcznej otrzymał śmiertelny cios na lubelskim deptaku. Sprawiedliwość nierychliwa

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Sąd Okręgowy w Lublinie ponownie rozpatruje apelacje w sprawie tragicznej śmierci Karola - student z Łęcznej w grudniu 2018 roku otrzymał cios pięścią w twarz podczas awantury na lubelskim deptaku. Obrońcy oskarżonego dowodzą, że Dominik M. działał w obronie koniecznej. Rodzina zmarłego chce surowszej kary dla sprawcy.

Fot. Archiwum

- Dominik M. (na zdj. w środku) nie miał czasu zastanawiać się, jakie może czynności obronne podjąć. Zareagował instynktownie. Niestety... - mówi adwokat Jacek Przeciechowski (na zdj. z lewej)

Andrzej Samulak, pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego
- Wymierzona kara jest rażąco łagodna. Nie tylko dla rodziny pokrzywdzonego, ale i w ogólnym poczuciu sprawiedliwości

Jacek Przeciechowski, obrońca Dominika M.
- Został zaczepiony, atmosfera zdarzenia była nerwowa. Padały wyzwiska, także pod adresem Dominika M.

Tragedia na deptaku

W nocy 20 na 21 grudnia 2018 roku. Karol B., student z Łęcznej, po otrzymanym ciosie padł na kostkę brukową na środku deptaka w Lublinie. Chwilę wcześniej uderzył go pięścią w twarz 22-letni lublinianin Dominik M. w czasie awantury, do jakiej doszło między dwiema grupkami młodych mężczyzn.

W czerwcu ub.r. wyrok w tej sprawie wydał Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie. Dominik M. został uznany za winnego udziału w bójce oraz nieumyślnego spowodowania śmierci i skazany na półtora roku pozbawienia wolności. Miał też zapłacić po 50 tys. zł zadośćuczynienia dla matki i ojca zmarłego Karola.

Decydował Sąd Najwyższy

W wyniku apelacji Sąd Okręgowy w Lublinie uznał, że proces musi zostać przeprowadzony jeszcze raz. Sąd doszedł ponadto do wniosku, że w tym przypadku sąd niższego rzędu - Sąd Rejonowy Lublin-Zachód - orzekł w sprawie należącej do właściwości sądu wyższego rzędu i skierował sprawę do ponownego rozpoznania. W związku z tym proces miał odbyć się przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

Obrońcy oskarżonego - broni go dwóch adwokatów - wnieśli jednak skargę na wyrok uchylający do Sądu Najwyższego. Ten przyznał im rację - uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Lublinie do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

„Miał przed sobą całe życie"

Sprawa ruszyła we wtorek, 27 września. Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego - ojca Karola, domaga się uchylenia wyroku z czerwca ub.r. i skierowania go do rozpoznania przez Sąd Okręgowy w Lublinie. Ewentualnie apeluje o wymierzenie Dominikowi M. surowszej kary i zobowiązanie go do zapłacenia ojcu, matce oraz siostrze Karola po 100 tys. zł.

- Na nagraniu monitoringu widać, jak pokrzywdzony podchodzi do oskarżonego i dotyka jego pleców. Nie było tam szybkiego, agresywnego ruchu - zwracał uwagę adwokat Andrzej Samulak, pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego - ojca Karola, opisując ostatnie momenty przed tragicznym w skutkach uderzeniem, wymierzonym przez Dominika M. - Należy wziąć pod uwagę, że oskarżony oddalił się z miejsca zdarzenia. Wymierzona mu kara jest rażąco łagodna. Nie tylko dla rodziny, ale i w ogólnym poczuciu sprawiedliwości. Karol był młody, miał całe życie przed sobą. Zasądzona nawiązka jest zbyt mała. I należy się również siostrze pokrzywdzonego, która w tamtym czasie podchodziła do matury, a jednocześnie przeżywała utratę brata, z którym była bardzo blisko. Nie powinna zostać pominięta, jako osoba najbliższa - dodał.

Prokurator oczekuje utrzymania wyroku w mocy.

- Ustalenia prokuratury są identyczne jak sądu pierwszej instancji - powiedział prokurator Piotr Obara.

„Został zaczepiony ręką, oddał ręką"

Dominika M., którego we wtorek nie było w sali rozpraw, broni dwóch adwokatów. Domagają się oni, by sąd uznał, iż oskarżony działał w obronie koniecznej. Ewentualnie, by sąd złagodził karę Dominikowi M. poprzez warunkowe zawieszenie.

- Odszedł na bok, stał rozmawiając z kolegą. Karol podszedł żwawym krokiem z wyciągniętą ręką. Przyznaję, że nie widać, że dochodzi do uderzenia, ale ewidentnie była to zaczepka. Skutkowała reakcją Dominika M. w postaci odwrócenia się i uderzenia, co skutkowało zgonem Karola. Można to uznać za działanie w obronie koniecznej. Dominik M. nie podjął żadnych innych nieadekwatnych działań. Został zaczepiony, atmosfera zdarzenia była nerwowa. Padały wyzwiska, także pod adresem Dominika M. Próbowano zabrać mu szalik. Miał prawo czuć obawę i kiedy został bez uprzedzenia zaczepiony przez Karola, podjął reakcję obronną. Został zaczepiony ręką, oddał ręką. Nie ma dysproporcji w użyciu środków obronnych - uzasadniał adwokat Jacek Przeciechowski. - W najgorszym razie doszło do przekroczenia granic obrony koniecznej poprzez zadanie zbyt mocnego ciosu Karolowi. Można zastosować w tym przypadku nadzwyczajne złagodzenie kary. Dominik M. nie miał czasu zastanawiać się, jakie może czynności obronne podjąć. Zareagował instynktownie. Niestety... - dodał.

Ogłoszenie wyroku zostało odroczone do 11 października.

Kary już prawomocne

Wyroki w związku z tragicznym wydarzeniem z lubelskiego deptaka usłyszało w czerwcu ub.r. jeszcze pięciu młodych mężczyzn: 23-letni Krystian B. i 23-letni Marcin K. z Łęcznej, 23-letni Michał J. z Urszulina, 24-letni Szymon K. ze Starej Wsi (gmina Łęczna) i 22-letni Dmytro Ł. z Lublina. Kara dla nich to pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i grzywny w wysokości kilkuset złotych.

Po wyroku Sądu Rejonowego Lublin-Zachód do sądu wpłynęła także apelacja od wyroku Krystiana B., ale w tym przypadku sąd drugiej instancji utrzymał w mocy decyzję z czerwca ub.r. Wyroki pozostałych skazanych uprawomocniły się.

Dominik Smagała

Sąd sprawdza, czy nieletni z Niezabitowa ulegają demoralizacji

POWIAT OPOLSKI: To pokłosie zawiadomienia, jakie na policji złożyła zastępca burmistrza Poniatowej na młodzież z rodzinnej wsi. Nieletni mieli zakłócać jej spokój.

Radosław Pomorski,
prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim
- Zostało wszczęte postępowanie wyjaśniające wobec czterech nieletnich w przedmiocie ustalenia, czy ulegają oni przejawom demoralizacji

Chodzi dokładnie o czwórkę nieletnich mieszkańców Niezabitowa. To oni wspólnie z dwoma starszymi koleżankami znalazły się na liście osób wskazanych policji przez zastępcę burmistrza Poniatowej Anetę Poniatowską. Pod koniec lipca wszyscy mieli zakłócać porządek publiczny i jej spokój.

- Zostało wszczęte postępowanie wyjaśniające wobec czterech nieletnich w przedmiocie ustalenia, czy ulegają oni przejawom demoralizacji – mówi sędzia Radosław Pomorski, przewodniczący III Wydziału Rodzinnego i Nieletnich Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim. - Zgodnie z przepisami Sąd Rodziny ma obowiązek zbadać z urzędu czy nieletni nie ulega demoralizacji i czy konieczne jest stosowanie środków wychowawczych, a żeby to zrobić musi być wszczęte postępowanie. Zasada jest taka, że jak wpływa zawiadomienie o możliwej demoralizacji z policji lub prokuratury to sąd wszczyna postępowanie wyjaśniające – tłumaczy.

W tym konkretnym przypadku demoralizacja polegać miałaby na przebywaniu w nieodpowiednim towarzystwie w godzinach nocnych i spożywaniu alkoholu.

Wszczęte postępowanie wyjaśniające w praktyce oznacza, że do działania wkroczył kurator sądowy. To jemu sąd zlecił zebranie informacji o nastolatkach z Niezabitowa. Gromadzone one będą w drodze wywiadów środowiskowych przeprowadzanych z rodzicami, w szkołach do których uczęszczają nieletni oraz środowisku lokalnym.

Jak zapewnia sędzia Pomorski, w postępowaniu Sąd Rodzinny kieruje się przede wszystkim dobrem nieletnich. A podejmując ostateczną decyzję o ich losie opiera się na zebranych informacjach oraz bierze pod uwagę, czy wobec nieletnich były już wcześniej prowadzone jakieś postępowania w sprawach nieletnich.

W zależności od ustaleń sądowe postępowania mogą zakończyć się umorzeniem, jeżeli sąd uzna, że wobec nieletnich nie jest celowe stosowanie żadnych środków wychowawczych, lub zastosowaniem środka wychowawczego. Ma to miejsce w sytuacji, gdy sąd uzna, że nieletni ulega demoralizacji. Środki wychowawcze to upomnienie, zobowiązanie do określonego zachowania lub nadzór kuratora.

Sąd ma możliwość nie wszczynania postępowania, ale dotyczy to wyjątkowych sytuacji.

- Kiedy ewidentne jest, że nieletni nie popełnił przestępstwa, na przykład czyn nie jest przestępstwem albo dotyczy przestępstwa prywatnoskargowego i nie ma wniosku od uprawnionego o ściganie nieletniego lub też niedawno orzeczono wobec nieletniego środek wychowawczy i nie jest zasadne orzekanie nowego środka wychowawczego – tłumaczy sędzia Pomorski.

Dwie starsze dziewczęta z Niezabitowa zostały skazane już za zakłócanie porządku publicznego i spokoju Anecie Poniatowskiej. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wydał wyroki nakazowe. Każda zapłacić ma 200 zł grzywny. Obie wniosły sprzeciw od wyroków. A to oznacza, że odbędzie się normalna rozprawa z udziałem obwinionych i świadków.

Agnieszka Ciekot

REG

eprasa.pl 46458f74a9

Karetka pogotowia dwa razy przyjeżdżała do tego samego domu w Stasinowie. Za każdym razem lekarz stwierdzał zgon

Matka zmarła, gdy dowiedziała się o śmierci syna

POWIAT RADZYŃSKI: Najpierw zmarł 49-latek, a kiedy o wszystkim dowiedziała się jego 86-letnia matka, gorzej się poczuła i także zmarła. Rodzinny dramat rozegrał się w nocy z niedzieli na poniedziałek w miejscowości Stasinów (gmina Radzyń Podlaski).

Sygnał o tragedii otrzymaliśmy od naszego Czytelnika. Potwierdziła go radzyńska policja.

– Przed godziną 2 dostaliśmy zgłoszenie, że w jednym z domów został znaleziony nieprzytomny 49-latek. Wszystko odkrył jego brat, który mieszka w domu nieopodal. Na miejsce przyjechała karetka pogotowia, ale życia mężczyzny nie udało się uratować – relacjonuje starszy aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Na tym jednak nie koniec dramatu.

Śledczy zarządzili sekcję zwłok 49-latka

– Gdy matka denata, 86-letnia kobieta mieszkająca w tym samym domu, dowiedziała się o zdarzeniu, wówczas jej stan się pogorszył, została do niej wezwana karetka, ale kobieta również zmarła – dodaje Mucha.

Na miejscu pracowali policjanci pod nadzorem prokuratury. Śledczy zarządzili sekcję zwłok 49-latka, w stosunku do starszej kobiety nie podjęli takiej decyzji.

Zdaniem prokuratury nie ma wątpliwości co do przyczyn zgonu staruszki.

Mężczyzna był żonaty, osierocił dzieci.

Grzegorz Rekiel

Drożej na cmentarzu. To przez inflację

Lubartów: Burmistrz Krzysztof Paśnik wydał zarządzenie, w którym określa opłaty za korzystanie z usług pogrzebowych na cmentarzu komunalnym przy ul. Gazowej. Ceny poszły w górę.

To jeden z dwóch cmentarzy w Lubartowie. Jednym, parafialnym, zarządza parafia św. Anny. Komunalny jest w gestii miasta.Ostatnio wysokość opłat za korzystanie z usług cmentarnych ustalano w styczniu 2022 r. Przez długi czas pozostawały jednak niezmienione.

- To była pierwsza podwyżka od 2013 r. - mówi rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomicki. 21 września burmistrz wydał nowe zarządzenie, według którego ceny ustalone w styczniu poszybowały do góry. Opłata za udostępnienie miejsca pochowania zwłok na podstawie aktu zgonu w murowanym grobie jednoosobowym w styczniu ustalona na 2100 zł, we wrześniu wzrosła do 3500 zł. Taka sama opłata za grób dwuosobowy wzrasta z 4100 zł do 5200 zł. Za trzyosobowy grób w styczniu trzeba było zapłacić 7100 zł, a od września już 8100 zł. Opłaty za pochowanie wzrastają o 100 zł. Według zarządzenia ze stycznia opłata za pochowanie w grobie jednoosobowym i dwuosobowym wynosiła 300 zł, obecnie - 400 zł. Za pochowanie w grobie trzyosobowym i czteroosobowym od stycznia trzeba było zapłacić 500 zł, od września - 600 zł.

Łukasz Chomicki tłumaczy tę podwyżkę inflacją.

- Mamy w tej chwili w kraju na poziomie 17 procent. Przyczyną podwyżki opłat jest także wzrost kosztów materiałów i usług. Gdyby opłaty utrzymano na poziomie określonym w styczniu, to sprzedawalibyśmy groby poniżej kosztów ich wykonania - argumentuje rzecznik.

Marcin Kusyk

Policja najpierw zatrzymała zbyt głośnego kierowcę. Potem „wpadł" diagnosta

Lublin: Policjanci zatrzymali diagnostę, który poświadczył nieprawdę przy badaniu technicznym samochodu. To efekt kontroli kierowcy, który przekroczył normy hałasu.

Fot.KMP Lublin

Policja najpierw zatrzymała zbyt głośnego kierowcę. Potem „wpadł" diagnosta

Lubelscy policjanci od miesiąca prowadzą akcje „Stop – drift". W jej trakcie zwracają uwagę na kierowców łamiących przepisy ruchu drogowego oraz zakłócających spoczynek nocny. Dotąd policjanci skontrolowali blisko 300 pojazdów, ujawnili ponad 220 wykroczeń i zatrzymali 64 dowody rejestracyjne.

W środę (28 września) mundurowi z drogówki zatrzymali do kontroli samochód marki Audi.

- W trakcie sprawdzania stanu technicznego okazało się, że pojazd przekracza dopuszczalne normy emisji hałasu. Konieczne było zatrzymanie dowodu rejestracyjnego. Natomiast 25-latni kierowca został zobligowany do wykonania przeglądu - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kilka godzin później policjanci znowu namierzyli, to samo kontrolowane audi. Okazało się, że samochód 25-latka był już po badaniu technicznym. - Pomimo tego, że w pojeździe nie zostały wykonane żadne naprawy, diagnosta podjął decyzję o zwrocie dowodu rejestracyjnego. Audi przeszło bez uwag nie tylko zlecone przez policjantów cząstkowe badanie techniczne, ale także został mu wykonany całkowity przegląd na kolejny rok - dodaje nadkomisarz Kamil Gołębiowski.

Funkcjonariusze wspólnie z pracownikiem Urzędu Miasta w Lublinie przeprowadzili kontrolę w stacji diagnostycznej, gdzie wykonany został przegląd. Zabezpieczona została dokumentacja oraz monitoringi. Policjanci zatrzymali 21-letniego diagnostę, który wydał zaświadczenie o przeprowadzonym badaniu technicznym. Mężczyzna trafił do policyjnej celi. W środę usłyszał zarzuty.

- Zatrzymany odpowie jako osoba pełniąca funkcję publiczną za poświadczenie nieprawdy w celu osiągnięcia korzyści majątkowej w zaświadczeniu o przeprowadzonym badaniu technicznym. Śledczy wnioskowali o tymczasowe aresztowanie na 3 miesiące, jednak sąd nie zdecydował się na zastosowanie środka zapobiegawczego - informuje nadkom. Gołębiowski. - Mężczyźnie grozi kara nawet do 10 lat więzienia.

Joanna Niećko

Zatrzymali go policjanci na wolnym

Pijany z trudem wsiadł do auta i chciał jechać

Lublin: Ponad 2 promile alkoholu w organizmie miał mężczyzna, który z trudem wsiadł do samochodu i próbował odjechać.

- (26 września) na ulicy Niepodległości w Lublinie będący poza służbą dwaj policjanci z komisariatu 1 i 5 zauważyli zataczającego się mężczyznę. Funkcjonariusze zwrócili uwagę na nietrzeźwego, ponieważ zatrzymał się przy nich i zaczął szukać kluczyków do samochodu. Po chwili mężczyzna przeszedł chwiejnym krokiem na drugą stronę jezdni i wsiadł do zaparkowanej toyoty. Gdy próbował odjechać, zdecydowanie zareagowali policjanci - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Funkcjonariusze uniemożliwili mężczyźnie jazdę. Potem wezwali patrol, który przebadał kierowcę alkomatem. Urządzenie wykazało ponad 2 promile.

Joanna Niećko

Będą kursy na Lubelszczyźnie

Wojsko szykuje specjalne szkolenia dla każdego

Lublin: Każdy będzie mógł przejść jednodniowe szkolenie pod okiem wojska. Będzie można nauczyć się m.in. posługiwania bronią, walki wręcz, udzielania pierwszej pomocy i jak przetrwać w terenie.

Harmonogram szkoleń w woj. lubelskim:

8 października **Zamość – 19. Brygada Zmechanizowana**	**5 listopada** **Zamość – 19. Brygada Zmechanizowana**
15 października **Hrubieszów – 2. Pułk Rozpoznawczy**	**12 listopada** **Hrubieszów – 2. Pułk Rozpoznawczy**
22 października **Dęblin – Centrum Szkolenia Inżynieryjno-Lotniczego**	**19 listopada** **Dęblin – Centrum Szkolenia Inżynieryjno-Lotniczego**

Ministerstwo Obrony Narodowej i Wojsko Polskie w październiku i listopadzie zorganizują bezpłatne, jednodniowe szkolenia pod hasłem „Trenuj z wojskiem". Odbędą się w 17 jednostkach wojskowych. Będzie można nauczyć się tam np. podstaw posługiwania bronią, jak przetrwać w terenie i udzielić pierwszej pomocy.

- Chciałbyś czuć się bardziej bezpiecznie i być świadomym zagrożeń? Chcesz umieć obronić siebie i swoich bliskich? Pragniesz nauczyć się posługiwać prawdziwą bronią? Chciałbyś wiedzieć jak rozpalić ognisko, uzdatnić wodę, czy przetrwać w trudnych warunkach? Jesteś ciekaw jak to jest rzucić granatem i założyć maskę przeciwgazową? Uważasz, że powinieneś wiedzieć jak się zachować podczas alarmu i ostrzału? Przydałaby Ci się powtórka z pierwszej pomocy i opatrywania ran? Zawsze chciałeś nauczyć się bronić w walce wręcz? Twoim niespełnionym planem było zaliczyć rywalizację w survivalowym marszu z mapą w terenie? Czy jesteś po prostu ciekaw umiejętności wojskowych i chciałbyś dobrze spędzić czas w sobotę w twojej okolicy? – jeżeli na chociaż jedno pytanie odpowiedziałeś TAK, to projekt „Trenuj z wojskiem" jest dla Ciebie - informuje MON.

Szkolenie jest dedykowane każdemu, dorosłemu Polakowi. Trzeba przekazać zgłoszenie do jednostki wojskowej. Należy tam podać imię i nazwisko. Nabór trwa do godz. 13.00 dnia poprzedzającego szkolenie. Warunek uczestnictwa to: wyłącznie polskie obywatelstwo, wiek od 18 do 65 lat oraz odpowiedni ubiór (długie lub sportowe buty, długie spodnie, kurtka/bluza, czapka, rękawiczki).

Treningi planowane są na każdą sobotę od 8 października do 26 listopada w godz. 8.00-16.00 we wskazanych jednostkach wojskowych. Organizator zapewnia wyżywienie i ubezpieczenie.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 46458f74a9

Jak tańczyła Julia Suryś? - wideo zobaczycie w naszym serwisie www.tubalecznej.pl

Córka wójta Milejowa doszła do piątego odcinka „Tańca z gwiazdami”

- Zostaliście okrzyknięci najpiękniejszą parą tej edycji - powiedział Krzysztof Ibisz o córce wójta Milejowa Julii Suryś i jej tanecznym partnerze Michale Mikołajczaku.

Córka wójta Milejowa, Tomasza Surysia pokazała się milionom Polaków. Wielokrotnie nagradzana niemal 21-letnia tancerka i modelka wystąpiła w popularnym telewizyjnym show Polsatu „Taniec z gwiazdami”.

Przypomnijmy, że w tym programie profesjonalni tancerze uczą kroków rozpoznawalne osoby. Później pary rywalizują ze sobą, a ich zmagania widzowie oglądają na żywo.

Najnowsza edycja emitowana jest od końca sierpnia. Co tydzień w poniedziałek widzowie z całej Polski oglądają na żywo zmagania 11 par, wśród których byli m.in. detektyw Krzysztof Rutkowski, czy kolarka górska Maja Włoszczowska. W każdym odcinku odpada jedna para.

Julia Suryś w taneczne tajniki wprowadzała Michała Mikołajczaka, aktora znanego m.in. z takich seriali, jak „Pierwsza miłość” i „Na Wspólnej”.

Taneczny partner Julii zaskoczył widzów, mówiąc o sobie, że jest nieśmiały. - Bardzo często zdarza mi się spuszczać wzrok, mój zawód jest dla mnie terapią – zdradził w pierwszym odcinku 35-letni aktor.

„Jest taka piękna”

Mikołajczak nie mógł jednak przed kamerami nachwalić się urody swojej tanecznej partnerki. - Zaskoczyło mnie to, że jest taka piękna i nie wiem, czy będę mógł się w ogóle skupić na nauce tańca – mówił.

W trakcie pierwszego treningu stwierdził: - Spojrzałem na ciebie i od razu mi się wszystko pomyliło.

Ale Julia szybko przywołała Michała do porządku: - Słuchaj. Koncentracja!

I udało jej się postawić aktora do pionu. - Ma piękne oczy, jest piękną dziewczyną, ale jednak mamy zadanie do wykonania – stwierdził popularny aktor.

Trudne początki

W pierwszym odcinku para tańczyła walca wiedeńskiego. Jurorzy byli jednak krytyczni.

- Świetnie zagrana taneczna tragedia, niestety – ocenił jeden z jurorów, Michał Malitowski, zawodowy tancerz.

Z kolei Iwona Pavlović, kolejna doświadczona tancerka w jury programu, stwierdziła, że Michał pięknie oddał emocje tańca i jest „świetnym materiałem na tancerza”, jednak nie wszystko wyszło tak jak trzeba. Pavlović przypominała Michałowi: - Rama, rama i jeszcze raz rama. I zaleciła, by w czasie tańca nie otwierał buzi.

Każdy z czterech członków jury mógł przyznać maksymalnie 10 punktów. Wynik pierwszego odcinka Julii i Michała: 21 punktów. Do tego doliczane są później punkty za tzw. maraton, czyli wspólny taniec wszystkich par, a także głosy widzów.

Przeszli do piątego odcinka

W drugiej odsłonie Julia z Michałem tańczyli hiszpańskie pasodoble. To wykonanie bardziej spodobało się jurorom. Mówili do Michała: „Można? Można!” i przyznali parze łącznie 30 punktów.

W trzecim odcinku para zatańczyła quickstep. - Jest według mnie coraz lepiej. Wyglądacie na parkiecie pięknie razem, bo piękna partnerka i ty dosyć ładny chłopak zresztą – mówił aktor Andrzej Grabowski, który również zasiada w gronie jurorów. Za quickstep Julia i Michał otrzymali łącznie 26 punktów.

W czwartym odcinku Julia odwiedziła rodzinne strony Michała, czyli miasto Zelów w województwie łódzkim. Poznała rodziców aktora, którzy byli nauczycielami.

Później obejrzeliśmy jak para wykonała amerykański taniec jive. Tu notowania były słabsze – 21 punktów.

Mimo to Julia i Michał dostali się do piątego odcinka, w którym zatańczyli taniec współczesny do piosenki z popularnego niegdyś serialu „Adam i Ewa”.

Pożegnanie z show

W poniedziałek, 26 września, jurorzy nie mogli nachwalić się pary.

- Państwo zatańczyliście moim zdaniem najlepiej jak dotąd – stwierdził Andrzej Piaseczny.

W tym tańcu główną rolę odgrywają emocje. Wszystko ze sobą grało, uważam, że to twój najlepszy taniec – dodała Iwona Pavlović.

- Też uważam, że to najlepszy taniec, który do tej pory tańczyliście – wtórował Andrzej Grabowski.

Julia i Michał otrzymali 31 punktów. Za maraton doliczono im 3 punkty. Jednak głosy widzów ostatecznie zdecydowały o tym, że para musiała pożegnać się z telewizyjnym show.

Po ogłoszeniu werdyktu słychać było głosy zawodu na sali. - Zostaliście okrzyknięci najpiękniejszą parą tej edycji. Na początku mierzyliście się z krytycznymi opiniami jurorów, ale później już było dużo lepiej – podsumował prowadzący program Krzysztof Ibisz. - Michale, prawie opanowałeś sztukę niezamykania ust w trakcie tańca – dodał.

A Julia na koniec dziękowała m.in. wszystkim widzom, którzy oddali głos na nią i Michała, a także swojemu tanecznemu partnerowi: - Wspaniale było przy tobie zadebiutować.

Kamil Kulig

REG

Fot.Julia Suryś/ Facebook

Julia Suryś w taneczne tajniki wprowadzała Michała Mikołajczaka, aktora znanego m.in. z takich seriali, jak „Pierwsza miłość” i „Na Wspólnej”

ZACZYNAŁA JAKO PIĘCIOLATKA

Julia Suryś pierwszych kroków tanecznych uczyła się w malutkiej szkole w gminie zarządzanej przez jej ojca, Tomasza Surysia, wójta Milejowa. Przygodę z tańcem Julia Suryś zaczęła, gdy miała zaledwie pięć lat i już wtedy wyróżniała się wśród rówieśników.

Jej pierwszym nauczycielem tańca był Leszek Gęca, który prowadzi zajęcia w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie.

Julia jest wielokrotną medalistką Mistrzostw Polski w tańcu towarzyskim, a także finalistką międzynarodowych turniejów tanecznych. Posiada dwie najwyższe klasy S w stylach tanecznych standardowym i latynoamerykańskim.

Oprócz tego Julia spełnia się w modelingu. Wystąpiła w kampaniach wielu znanych marek i pozowała w sesji do edytorialu czasopisma „HOT Magazine”. Chodziła na wybiegach m.in. w Londynie, Mediolanie, Hiszpanii, Grecji czy Portugalii

Rozmowa z Julią Suryś, córką wójta Milejowa, uczestniczką "Tańca z gwiazdami"

Julia Suryś: Rodzice są dumni

W Co w Pani zawodowym życiu zmienił występ w "Tańcu z gwiazdami"?
Od mojego ostatniego odcinka w programie minął zaledwie tydzień, który przeznaczyłam w 100 procentach na odpoczynek, więc oprócz tego, że udział w tym konkursie mogę sobie zapisać w moich zawodowych doświadczeniach i osiągnięciach, to "Taniec z Gwiazdami" nie zmienił drastycznie mojego życia. Pełna pozytywnej energii wracam do mojej pracy i obowiązków, jakie pełniłam przed programem.

W Co będzie Pani najlepiej wspominać?
Całe ostatnie trzy miesiące były pełne pozytywnych wrażeń. Zaczynając od ludzi, których tam poznałam, po każdą minutę treningu na sali, możliwość przekazywania wiedzy mojemu podopiecznemu, wibracje spowodowane lekkim stresem przed każdym poniedziałkowym występem na żywo, kończąc na oglądaniu dumnych twarzy mojej rodziny i wspólnym świętowaniu odniesionego sukcesu.

W Czy coś Panią zaskoczyło?
Najbardziej zaskoczył mnie fakt, że jednak mimo wszystkich moich życiowych doświadczeń związanych z występami na scenie, znalazł się program taneczny, który obudził we mnie cotygodniowy stres przed tańcem w telewizji na żywo.

W Co przyniosło największy trud?
Najtrudniejsze było nauczenie się życia z tygodnia na tydzień. Będąc w programie, nie wiedzieliśmy tego, co będzie się działo w przyszłych tygodniach. Życie toczyło się od poniedziałku do poniedziałku na sali tanecznej, wiec ciężko było o zaplanowanie czegokolwiek innego poza treningiem. Oczywiście z perspektywy czasu doceniam te trzy miesiące życia w biegu i na pewno będę wspominać ten czas z uśmiechem na twarzy.

W Czy dojście do piątego odcinka uważa Pani za sukces?
Rywalizacja w programie była zacięta, a poziom wyrównany. Tak naprawdę nie jestem w stanie wskazać w tej edycji pary, która tańczyła najsłabiej i najlepiej, dlatego, mimo że walczyliśmy i chcieliśmy przetrwać jak najdłużej, to odpadniecie braliśmy pod uwagę w każdym odcinku. Koniec końców jesteśmy szczęśliwi, że udało nam się dotrwać do piątego odcinka i pokazać się w kilku odsłonach tanecznych.

W Jak pracowało się z Michałem Mikołajczakiem?
Praca z Michałem Mikołajczakiem to była czysta przyjemność, wylewaliśmy na treningach siódme poty, ale zawsze z uśmiechem na twarzy. Zostawił na parkiecie dużo serca i nigdy nie zwątpił w informacje, które mu przekazywałam. Cieszę się, że mogłam przy nim zadebiutować w tym programie.
Chciałabym też podziękować wszystkim, którzy nas oglądali, kibicowali nam i wysyłali na nas głosy. To wspaniałe uczucie, wiedzieć, jak wiele osób dobrze Ci życzy i trzyma za Ciebie kciuki. Nie ukrywam, że po każdym odcinku, czytając wiadomości od widzów, roniłam łzy wzruszenia. Dziękuję rodzicom i najbliższym za to, że mogłam przeżyć tak piękną przygodę, która zostanie w moim sercu na zawsze.
Od mieszkańców z rodzinnych stron dostałam bardzo dużo wsparcia i miłych słów, za które z całego serca chciałabym podziękować. Wiem, że bez tak ogromnego poparcia u najbliższych nie byłabym tu, gdzie jestem. Dziękuję za każdą wiadomość, słowa otuchy, ale także każdy oddany na mnie głos.

eprasa.pl 46458f74a9

Ktoś niszczy myśliwskie ambony. 5 tys. zł za wskazanie wandala

POWIAT ŁUKOWSKI

W ostatnich miesiącach ktoś zniszczył ambony myśliwskie, stojące przy lesie na łąkach w Żdżarach, w gminie Łuków. Inną ambonę ukradziono. Dla myśliwych to duża strata i utrudnienie polowań.

Akty wandalizmu i kradzież wydarzyły się na terenie dzierżawionym przez Wojskowe Koło Łowieckie nr 335 Przyszłość z Warszawy. Dzierżawi ono obwód nr 32 Nadleśnictwa Łuków, popularnie zwany Jatą. Ten obwód liczy około 10 tys. ha, w przeważającym procencie są to lasy, pól i łąk jest mniej. Myśliwi z Przyszłości gospodarują w tym obwodzie od 1965 r.

Przewrócone i rozbite

Pod koniec lipca myśliwi pojechali do lasu i zobaczyli, że trzy ambony, stojące na łąkach w odległości około 400 metrów jedna od drugiej, zostały przewrócone i rozbite. Widać było, że to celowe działanie. Natychmiast powiadomili Waldemara Kuryłę, strażnika łowieckiego koła, do którego obowiązków należy m.in. przeciwdziałanie kłusownictwu i regularne patrolowanie terenu łowiska. Dewastację zgłoszono na policję, która próbuje ustalić sprawcę zniszczeń.

- Podejrzewamy, że sprawcy podjechali terenowym samochodem, potem o każdą ambonę zaczepili linę i wywrócili ją, choć to solidne, konstrukcje, osadzone na betonowych podporach wkopanych w ziemię. Przewrócone ambony ciągnęli po łące, aż się rozpadły. Rozbite ambony nie nadają się do remontu – mówi Andrzej Cybula z WKŁ Przyszłość.

Duże koszty

Ambony są ustawiane na koszt koła łowieckiego. Mają około 7 m wysokości, ważą ok. 700 kg. Mogą służyć nawet do 20 lat, jeśli są dobrze zamocowane i zaimpregnowane. Wartość ambony na dzień dzisiejszy waha się w granicach 2,5-3 tys. zł. Kupienie nowych ambon, przetransportowanie ich na miejsce i uprzątnięcie zniszczeń to wydatek rzędu kilkunastu tysięcy zł. Jeśli nie ma urządzeń łowieckich, w tym ambon, myśliwi mają ograniczone możliwości skutecznego wykonywania polowania.

> **Myśliwi:** Sprawca dewastacji ambon utrudnił nam polowanie i walkę z ASF

- Kiedy kolega powiadomił nas o tej dewastacji, byliśmy zbulwersowani. Nie wiemy, kto zadał sobie tyle zachodu, żeby to zrobić. Utrudnił nam polowanie i walkę z ASF, ponieważ jesteśmy zobowiązani przez Powiatowego Lekarza Weterynarii do sanitarnego odstrzału dzików - mówią myśliwi.

Podciął piłą

Podobne zdarzenie miało miejsce na wiosnę tego roku koło Róży Podgórnej, gm. Stoczek Łukowski. Ktoś podciął nogi ambony piłą mechaniczną. Myśliwi poinformowali policję, ale jakiś czas później sprawę umorzono, bo nie wykryto winnego.

Ukradli ambonę

Kolejna ambona padła łupem złodziei. Rok w gospodarce łowieckiej zaczyna się 1 kwietnia. Od 1 kwietnia 2022 r. decyzją sejmiku woj. lubelskiego, prawdopodobnie na wniosek Ministerstwa Obrony Narodowej, około połowa obwodu myśliwskiego w Jacie, w tym poligon lotniczy Jagodne, zostały wyłączone z użytkowania łowieckiego. Urządzenia łowieckie na jakiś czas pozostały bez dozoru myśliwych.

- Nie mieliśmy tam wstępu i możliwości wykonywania żadnych czynności związanych z łowiectwem. W tym czasie ukradziono nam stojącą na tym obszarze ambonę. Nie potrafimy powiedzieć, kiedy to się stało - mówi Andrzej Cybula.

Obecnie sejmik przywrócił ten obszar łowiecko.

> **Ktoś podciął nogi ambony piłą mechaniczną**

- Kiedy ten obszar przywrócono nam do użytkowania, myśliwi pojechali sprawdzić stan urządzeń łowieckich. Zobaczyli, że nie ma jednej z ambon. Nie było żadnych śladów. Podejrzewamy, że kradzież nastąpiła w kwietniu albo w maju. Policja prowadzi czynności związane z wyjaśnieniem okoliczności kradzieży - relacjonuje Waldemar Kuryła, strażnik łowiecki koła.

- Koło we współpracy z Państwową Straża Łowiecką podjęło działania prewencyjne i postanowiło zwiększyć intensywność patroli Straży Łowieckiej na terenie obwodu – dodaje.

mo

NAGRODA 5 TYS. ZŁ ZA WSKAZANIE SPRAWCY

Zarząd Wojskowego Koła Łowieckiego nr 335 Przyszłość wyznaczył nagrodę w wysokości 5 tys. zł dla osoby, która wskaże sprawcę bądź sprawców tej dewastacji. Dyskrecja zapewniona. Jeśli ktoś coś wie i chce to zgłosić, to powinien powiadomić policję, która prowadzi sprawę

Kupienie nowych ambon, przetransportowanie ich na miejsce i uprzątnięcie zniszczeń to wydatek rzędu kilkunastu tysięcy zł

Chciała sprzedać płaszcz przez internet. Została oszukana

Radzyń Podlaski: Mieszkanka gminy Kąkolewnica chciała sprzedać płaszcz w internecie. Padła jednak ofiarą oszustów i straciła z konta niemal 8 tysięcy złotych.

W poniedziałek (26 września) do policjantów zgłosiła się 31-letnia mieszkanka gminy Kąkolewnica. Powiedziała, że w serwisie ogłoszeniowym Vinted wystawiła na sprzedaż płaszcz. Po chwili dostała wiadomość od osoby zainteresowanej zakupem wystawionego towaru.

Potem otrzymała informację, która wyglądała jak wiadomość systemowa, że płatność się powiodła, a poniżej znajdowało się zdjęcie płaszcza oraz dane osoby do wysyłki.

- W przesłanej wiadomości znajdowała się również informacja „Jak tylko środki zostaną zaksięgowane na Twoim koncie, wyślij towar do nabywcy zgodnie z danymi". Poniżej tej wiadomości znajdowała się ikona z napisem „Dalej". Gdy kliknęła w tą ikoną została przekierowana, jak wówczas myślała, na stronę internetową swojego banku. Na tej stronie wpisała login i hasło po czym na telefon otrzymała SMS-a z banku o dodaniu nowego urządzenia mobilnego. Następnie na stronie banku wpisała hasło - informuje starszy aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Po kilka minutach zalogowała się na swoje konto bankowe. Wtedy zobaczyła, że na koncie ma tylko drobną sumę pieniędzy, więc z jej konta została wypłacona kwota niemal 8 tys. zł. W historii rachunku były dwie wypłaty metodą na BLIK i przelew środków na inne konto.

Joanna Niećko

Koszmarny wypadek w gminie Sosnowica. Kierowca nie żyje

Osobowy opel uderzył w drzewo w Nowym Orzechowie (gm. Sosnowica). Kierowca zginął na miejscu.

Dramat rozegrał się w czwartek (29 września) poza terenem zabudowanym, na drodze w kierunku Uścimowa w pow. lubartowskim. Był wczesny wieczór, kiedy kierowany przez 45-letniego mieszkańca Lublina opel na zakręcie zjechał na przeciwległy pas ruchu, a następnie uderzył w przydrożne drzewo.

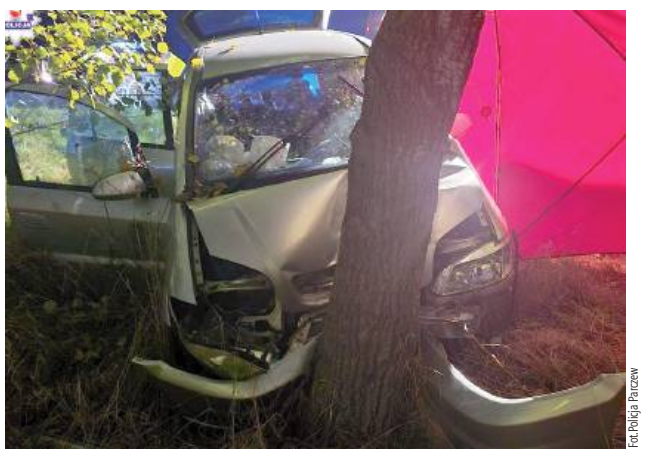

Fot. Policja Parczew

Opel na zakręcie zjechał na przeciwległy pas ruchu, a następnie uderzył w przydrożne drzewo

– Pomimo natychmiastowej reanimacji, kierujący autem wskutek odniesionych obrażeń, zginął na miejscu. Podróżujący z nim 60-letni mieszkaniec gminy Sosnowica, o własnych siłach opuścił pojazd. Badanie alkomatem wskazało, że miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Po udzieleniu mu pomocy wrócił do domu – relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Na miejscu przeprowadzone zostały oględziny przez biegłego z zakresu ruchu drogowego pod nadzorem prokuratora. Ciało 45-latka trafiło do Zakładu Medycyny Sądowej, gdzie zostanie przeprowadzona sekcja zwłok, a pojazd został przetransportowany na policyjny parking. Szczegółowe okoliczności tragedii będzie wyjaśniać Prokuratura Rejonowa we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gminy Sosnowica.

Na miejscu, oprócz ratowników pogotowia i prokuratury, pracowały trzy radiowozy policji, Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Parczew, Ochotnicza Straż Pożarna w Sosnowicy oraz OSP Nowy Orzechów. – Do naszych zadań należało m.in. zabezpieczenie i oświetlenie miejsca wypadku, odłączenie zasilania w pojeździe oraz zakręcenie butli z gazem – relacjonują druhowie z Sosnowicy.

Ruch w miejscu zdarzenia odbywał się wahadłowo, a działania trwały przez ponad 4 godziny.

GR

REG

eprasa.pl 46458f74a9

Nasze potrawy docenione w Poznaniu: zupa z suma z Janowca i beza z Ostrowa Lub.

Fot.UM Województwa Lubelskiego

Stoisko przygotowane przez reprezentantów województwa lubelskiego na brak zainteresowania nie mogło narzekać, co potem doceniło także konkursowe jury, przyznając Lubelszczyźnie aż 8 kulinarnych „Pereł"

Fot.Restauracja

Jednym z dań z naszego województwa, które doceniła komisja konkursu „Smaki Regionów" była nadwiślańska zupa z suma oraz gulasz barani z plackami słomianymi przygotowane przez restaurację „Czarna Dama" z Janowca

Kulebiak jaglany z Perkowic pod Białą Podlaską, beza z Ostrowa Lubelskiego oraz zupa i gulasz z Janowca otrzymały „Perły" w konkursie „Nasze kulinarne dziedzictwo - Smaki Regionów".

Smaczna Lubelszczyzna

W ostatni weekend września w Poznaniu odbyła się kolejna już XXI edycja targów „Smaki Regionów". Wzięła w nich udział także reprezentacja województwa lubelskiego na czele z członkiem zarządu Zdzisławem Szewem.

Stoisko Lubelszczyzny cieszyło się sporym zainteresowaniem, co przełożyło się na wyniki konkursów na najlepszy regionalny i tradycyjny produkt żywnościowy oraz na najlepsze danie i potrawę regionalną i tradycyjną. W sumie lubelskie otrzymało 8 „Pereł". Wśród docenionych produktów regionalnych i tradycyjnych znalazł się kulebiak jaglany, przygotowany przez Pracownię Kulinariów Regionalnych w Perkowicach oraz beza cukierni z Ostrowa Lubelskiego. Natomiast w drugiej kategorii konkursowe jury zwróciło uwagę na dania zaserwowane przez restaurację „Czarna Dama" z Janowca - nadwiślańską zupę z suma i gulasz barani z plackami słomianymi.

- Bardzo się cieszę z tak dobrego wyniku. Konkursy jak ten, pokazują ogromny potencjał, jaki wciąż drzemie w produktach regionalnych i tradycyjnych z naszego regionu. Chcemy, żeby poznała i pokochała je cała Polska - mówi Członek Zarządu Województwa Lubelskiego Zdzisław Szwed.

To nie nasze ostatnie słowo

Jak przyznaje właściciel restauracji „Czarna Dama" z Janowca, która reprezentowała dania z Lubelszczyzny, do konkursu zgłosił się sam.

- Przez kilka lat byłem dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Janowcu i konkurs był mi znany. Brałem w nim udział razem z Kołami Gospodyń Wiejskich z gminy Janowiec i wspólnie z paniami promowaliśmy lokalne tradycyjne potrawy - mówi Łukasz Skowyra.

Dlatego tegoroczne „Perły" nie są dla niego pierwszymi. Wyróżnienie na konkursie w Poznaniu traktuje jako kolejny sukces na niwie kulinarnej. Przed jury restauracja z Janowca zaprezentowała zestaw potraw nawiązujący do regionalnej tradycji.

- Zarówno zupę nadwiślańską z suma, jak i gulasz barani z plackami słomianymi, czyli plackami ziemniaczanymi ścieranymi na tartce z grubymi oczkami, serwujemy na co dzień w naszej restauracji. To danie lokalne, związane z tradycją, a my dążymy do tego, aby właśnie takie potrawy serwować. To polska kuchnia w nowoczesnym wydaniu - dodaje Łukasz Skowyra.

Fot.Kamil Wojcik

Łukasz Skowyra,
właściciel restauracji „Czarna Dama" w Janowcu

Naszymi daniami nawiązujemy do historii, poprzez nie chcemy eksponować naszą historię odwiedzającym nas turystom

Dlaczego, jego zdaniem danie janowieckiej kuchni zwróciło uwagę oceniających lokalne potrawy?

- To danie inne od wszystkich potraw regionalnych, wśród których najczęściej przewijają się dania mączne. Moim zdaniem nasycenie rynku tego typu potrawami jest duże, a my zaserwowaliśmy danie, które łączy się z regionem. Janowiec kiedyś stał baraniną i obecnie coraz więcej się o niej mówi. Aktualnie wracamy do tego, czego dowodem może być chociażby to, że na zamkowych wzgórzach zamieszkało stado owiec. Naszymi daniami nawiązujemy do historii, poprzez nie chcemy eksponować naszą historię odwiedzającym nas turystom - tłumaczy właściciel restauracji „Czarna Dama".

Restaurator z Janowca już zapowiada kolejne działania.

- W niedługim czasie podejmiemy starania o to, by te dania zostały wpisane na listę produktów tradycyjnych w Ministerstwie Rolnictwa. Kiedyś, jako dyrektor GOK już taki produkt wpisałem. Był to zawijok janowicki, przygotowywany przez KGW w Janowicach - dodaje Łukasz Skowyra.

Marta Pietroń

Dzieci urodzone w radzyńskim szpitalu

Bartosz Śnieżyński, Serokomla
ur. 25 września, g. 13.35
3300 g, 54 cm
Rodzice: Krystyna, Konrad
Rodzeństwo: Sylwia 8 lat

Aleksander Nazaruk, Bojanówka
ur. 26 września, g. 10.25
4470 g, 58 cm
Rodzice: Anna, Piotr
Rodzeństwo: Iga 4 l., Wiktoria 11 l.

Aleksander Mazurek, Kąkolewnica
ur. 29 września, g. 8.47
2890 g, 52 cm
Rodzice: Weronika, Marcin

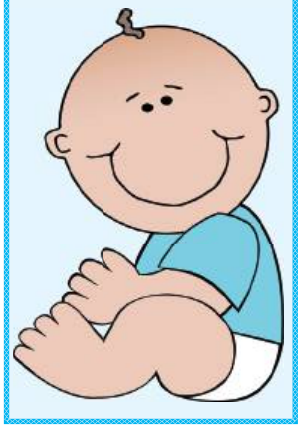

Lucynie i Tadeuszowi Koncom z Kurowa

z okazji pięćdziesiątej rocznicy ślubu, najlepsze życzenia i dużo zdrowia
życzą dzieci

Kornelii i Danielowi Krukom

z okazji piątej rocznicy zaślubin najlepsze życzenia składają
Mikołaj, Sławek, Michał z Agnieszką oraz rodzice

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO

K ♥ Ł

Łukaszu!
Po weekendzie niezapomnianych przeżyć, czeka Cię rozpoczęcie miesiąca miodowego. Gwiazdy Ci sprzyjają! Pamiętaj tylko, że życie to nie Hotel Paradise – jest o wiele fajniejsze i przede wszystkim: naturalnie piękne! Dokonałeś trafnego wyboru – tak trzymaj! Egzotyczna podróż poślubna oczaruje Was, ale niestety... kiedyś się skończy. Wrócicie bezpiecznie – może na tureckim dywanie?

Wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia!
Życzą koleżanki i koledzy z pracy

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO

REG

eprasa.pl 46458f74a9

Eustachy Erazm Sanguszko (1768 - 1844) - arystokrata, dzielny żołnierz i nieszczęśliwy kochanek

Największa miłość radzyńskiego książątka

Jego matką była córką Potockich z Radzynia, wychowywał się na dworze w Lubartowie. Dysponował potężnym majątkiem, otrzymywał najwyższe urzędy i stopnie wojskowe. Najwięksi ludzie epoki nazywali go przyjacielem. Tylko w miłości nie miał szczęścia...

Książę Eustachy Erazm Sanguszko łączył ze sobą dwa wspaniałe rody: koroniarzy Potockich i litewskich Sanguszków

Portret pędzla Lampiego. Kiedy pochodzący z Inflant kronikarz pokusił się o wskazanie najlepszych tancerzy w Warszawie, palmę pierwszeństwa wśród panów przyznał księciu Józefowi Poniatowskiemu, za najwdzięczniejszą tancerkę uznał Julię Potocką

W czasach stanisławowskich do wierności małżeńskiej podchodzono nader liberalnie. Książę Adam Kazimierz Czartoryski sam podrzucał swoją żonę Izabelę na Zamek Królewski i w drodze do którejś przyjaciółki martwił się, czy aby król i ruski ambasador się z tego powodu nie obrażą...

Wraz z Rozalią z Chodkiewiczów Lubomirską z Opola Lubelskiego i Warszawianką Barbarą z Bielińskich Kossowską Julia Potocka zgodnie uznawana była przez współczesnych za najpiękniejszą kobietę ówczesnej Warszawy

Książę Hieronim Janusz Sanguszko, ojciec Eustachego Erazma, był młodszym synem Pawła Karola i Barbary z Duninów, znakomitej książęcej pary, która do największej wspaniałości doprowadziła m.in. Lubartów. W 1767 pojął za żonę Urszulę Cecylię Potocką, córkę Eustachego Potockiego i Marii z Kąckich, właścicieli m.in. świeżo wykończonego Pałacu w Radzyniu.

Jeden z najważniejszych rodów na Litwie

Hieronim nie był szczególnie barwną postacią. Owszem, nieźle wykształcony na lubartowskim dworze, zamożny, pełniący co i rusz rozmaite urzędy - co dla członka jego klasy było niemożliwe w zasadzie do uniknięcia, niespecjalnie chętnie ruszał się z ulubionej Sławuty na dzisiejszej Ukrainie. Pierwszy raz zaręczony był jako 19-latek, ale szczęścia zabrakło: narzeczona Rozalia Lubomirska zmarła w przeddzień ślubu. Posłował na sejmy, ale nie zapisał szczególnie chlubnej karty. Uważany jest za przeciwnika Konstytucji 3 Maja, choć sam tłumaczył, że protestował nie przeciw treści, a przeciw formie uchwalenia. Tak czy siak, był na skrzętnie prowadzonej przez ruskiego ambasadora Bułhakowa liście rublochapów, na których Moskale mogli w razie czego liczyć. Z drugiej strony: większych szkodników były wówczas dziesiątki.

Jaki ślub! Jakie wesele!

Ślub Sanguszki z Potocczanką był wielkim wydarzeniem towarzyskim. W kościele Świętej Trójcy w Radzyniu Podlaskim udzielał go 1 lutego 1767 roku wielebny biskup Krasicki (mający dobre relacje jeszcze z Barbarą Sanguszkową...). Rano na cześć celebransa (bo to jego urodziny były) 100 razy huknięto z armat, potem uroczyste błogosławieństwo w pałacowej kaplicy, po obiedzie zaś tańce. Przybywać zaczęli kolejni znakomici goście, wreszcie o 17 poprowadzono młodych do ołtarza. Nie wiadomo co i kto z tego słyszał, bo przez cały obrzęd waliły wszystkie pałacowe działa. Po tej miłej przerwie wrócono do stołów i sal tanecznych, wznosząc zdrowie króla, biskupa, młodych, rodziców - ot, zwykłe podlaskie, kameralne, na 500 osób weselisko. Tańczono do 3, następnego dnia mama Potocka nie mogła jechać z wizytą do swachów do Lubartowa, albowiem zaniemogła.

Szybka kariera

A półtora roku później z niewielkim haczykiem urodził się jeszcze w Radzyniu książę Eustachy Erazm Sanguszko. Na marginesie jeszcze wspomnijmy, że książę Hieronim nie długo cieszył się małżeńskim szczęściem: Urszula zmarła cztery lata później. Dzieciństwo więc spędzał na dworze babci Barbary w Lubartowie, skąd wysłany został do wojskowej szkoły w Strasbourgu. Wrócił w 1786 roku. Francuska ogłada i litewska błękitna krew przyspieszały kolejne awanse. W 1789 r. na sejmiku w Lublinie jednogłośnie razem m.in. z księciem Adamem Kazimierzem Czartoryskim został wybrany posłem na Sejm, który potem zyska miano Wielkiego.

Najmłodszy poseł Sejmu Wielkiego

Jako dwudziestolatek jest najmłodszym chyba uczestnikiem Sejmu Czteroletniego. Jakość jego posłowania łatwo ocenić na podstawie zachowanej korespondencji. O polityce mało, trochę więcej o zmianie stroju francuskiego na polski, najwięcej o koniach (bo Sanguszkowie mieli opinię największych w Rzeczypospolitej w tej dziedzinie ekspertów). ...*Nieśwież pasował na myśliwca, Białacerkiew na pijusa, Sanguszkowie na znawcę koni, tak Puławy na literata* - podsumowywał potem XVIII-wieczne autorytety Karol Zbyszewski. Wystąpienie na sejmie miał chyba tylko jedno, pojedynków za to więcej, najgłośniejszy z Kazimierzem Rzewuskim. Już we wrześniu 1791 roku dzielnie baluje z Kozakami i ukraińskimi damami na Zadnieprzu. A że bardziej jest stworzony do szabli niż polityki, miał okazję wykazać w czasie wojny z Rosją 1792 roku.

Jednak zanim chwacko spisał się w bitwie pod Zieleńcami, już był poważnie ranny. Ciężki przypadek złamanego serca.

Ach, jakaż ta Julia piękna!

Urodę i wdzięk Julii Potockiej opisywał już współczesny Fryderyk Szulc, pochodzący z Inflant uważny obserwator życia rozsejmowanej Warszawy.

Gdy jej maleńka, śliczna nóżka, unosząca zaokrąglone, elastyczne kształty utoczonej postaci, zwijała się w mazurku i zdawała ledwie dotykać ziemi, gdy z rąk jednego w objęcia drugiego mężczyzny przelatując, unoszona, porywana, wiedziona- na ostatek wróciła do swego tancerza, który ją gwałtownie porywał i okręcał namiętnie, a jej głowa jak ze znużenia spadała mu na ramię lub pełna wdzięku rozkosznego, a jednak skromnego, na piersi się chyliła (...) otaczające tłumy, wstrzymując oddech, całe oczyma ją pożerając, milczące, wzrokiem sobie tylko czarodziejkę ukazywały, jako nieporównaną.

Sto lat później z hakiem zachwycał się niezrównany gawędziarz Stanisław Wasylewski, pisząc o niej ciągle per *Giulietta la bella...* Jego króciuteńki szkic „Sanguszko i Julia" będzie dla nas w warstwie emocjonalnej wiarygodnym przewodnikiem.

Żona cudownego wariata

Cóż nadzwyczajnego w tym, że się pokochali? Pisze Wasylewski: *Giulietta la bella miała w opinji pań wytwornych jedną dziwną, niewytłumaczoną dla nich usterkę. Była uparcie i konsekwentnie cnotliwą. Żona takiego dziwaka i wierna!* Albowiem Julia była mężatką. To oczywiście samo w sobie w niczym nie przeszkadzało, nic nam nie wiadomo, aby Eustachy Erazm był przesadnie zazdrosny, zdaje się też, że prawowity mąż Jan Potocki niespecjalnie się życiem uczuciowym i prywatnym małżonki przejmował. On miał inne, ciekawsze sprawy na głowie. Był jednym z najbardziej kolorowych ptaków ówczesnej Europy. Nie tylko Europy nawet.

Dziwny hrabia

Mówi się, że stara księżna Lubomirska niespecjalnie przepadała za swoimi czterema córkami, głównie z tego powodu, że nie były synami. Jedną wydała za Rzewuskiego, trzech za rozmaitych przedstawicieli klanu Potockich. Julii trafił się Jan. Przez współczesnych uważany za wariata, dziś za jeden z najbardziej fascynujących umysłów swojej epoki, jego rękopis znaleziony w Saragossie uznawany za arcydzieło formy i treści, nakręcony na jego podstawie film (m.in. z kreacją śp. Franciszka Pieczki...) eksperci uważają za jedno z największych arcydzieł w dziejach kinematografii. Jako młodzieniec z lubością ganiał nago po pałacu, lata całe spędzał na podróżach po Europie, Afryce i Bliskim Wschodzie, nosił się z cudzoziemska, po polsku gadał słabo, rzadko i z niechęcią. Książki pisał po francusku. Fryderyk Szulc tak go opisywał: *Długi bardzo przeciąg czasu spędził w różnych krajach Europy, we Francji, Włoszech, Anglii i Hiszpanii zamieszkując jak w domu, zwiedził Turcję, Arabię, Syrię i znaczną część Persji. Wiadomość o rewolucji w ojczyźnie sprowadziła go nazad do kraju w okresie sejmu konstytucyjnego. Otrzymał ją, będąc w Maroko. Ubiór jego był półpolski, półwschodni. Przebiegłszy większą część kuli ziemskiej, zachciało mu się widzieć ziemię pod nogami. Gdy Blanchard przybył do Warszawy z balonem, z nim razem puścił się on w powietrze z ogrodu pałacu Mniszchów. Zabrał ze sobą w tę podróż swoich zwykłych towarzyszów: opasłego Turka i białego rzymskiego pudla; wzleciał z Warszawy aż do woli i tam spadł bez szwanku.*

Jeżeli komuś się zdawało, że piękna Julia usidli ekscentryka, to się mylił. Nie ma żadnych przesłanek, żeby twierdzić, że się w swoim mężu kochała. Nie ulega jednak wątpliwości, że była mu wierna.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 46458f74a9

Jan Weyssenhoff (1774 - 1848) - od podporucznika „po protekcji” do generała Powstania Listopadowego (cz. IV)

Żołnierskie dzieje pana na Samoklęskach

Dla weterana wojen napoleońskich spokojne dowodzenie dywizją kawalerii w Lublinie i gospodarzenie w kupionych od Czartoryskich Samoklęskach musiało być pewną, chyba raczej miłą, odmianą. Od kolejnych carów spływały na niego zaszczyty i dowody zaufania. A tu nagle wybucha powstanie!

Fot. Marcin Kusyk

Samoklęski do 1824 roku należały do Czartoryskich, były w dożywociu u pułkownika Ciesielskiego. Centrum włości był zaprojektowany przez Aignera pałac. Obecny jego kształt został nadany w końcówce XIX wieku przez Józefa Weyssenhoffaa

Jak Weyssenhoffowie znaleźli się w Samoklęskach?

Przypomnijmy: on z niemieckiej, ale od dawna wrosłej w polskość szlachty inflanckiej, ona z bogatego galicyjskiego ziemiaństwa. Skąd więc nabycie majętności i skoncentrowanie życia rodzinnego pod Lublinem? W Lublinie i Siedlcach stacjonowała bowiem dywizja kawalerii, którą generał formował. A że bywał w Puławach u Czartoryskich, to i ze znalezieniem odpowiedniej siedziby i jej zakupem większych kłopotów nie było. Pieniądze, jak się rzekło, miała żona. To Tekla też gospodarowała na Samoklęskach, będąc, jak się wydaje, w tym dziele zupełnie osamotniona.

Dobry żołnierz w kiepskim czasie

Generał zaś robił, co umiał: lojalnie służył w armii Królestwa. Cieszył się uznaniem nie tylko Aleksandra I, ale i Konstantego. Zawsze dość nieswojo czuję się, kiedy przychodzi opisywać dokonywane w tamtych latach wybory oficerów, uczonych i arystokratów. Linia między obowiązkiem, służbą, lojalizmem, służalczością i zwykłym, śmierdzącym zaprzaństwem nie zawsze była jasna i prosta. Z wielką skrupulatnością opisywał to chociażby Marian Brandys w „Końcu świata szwoleżerów”. Z rąk Aleksandra i Mikołaja I Weyssenhoff otrzymuje kolejne zaszczyty i odpowiedzialne zadania. Zestawianie go z kanaliami typu Aleksandra Rożnieckiego, niegdysiejszego żołnierza Księstwa i Napoleona, który potem w Królestwie policyjnie ścigał spiskowców i patriotów czy nawet z bijącym rekordy serwilizmu Wincentym Krasińskim byłoby grubym nieporozumieniem.

Wieść o powstaniu

O przygotowaniach do powstania generał wiedział jeszcze mniej niż większość jego kolegów po fachu. Służbę pełnił wtedy w Lublinie, wieść dotarła do niego niedługo po powrocie z imienin od księżnej Izabeli z Puław. Czeka rozkazów, spodziewa się, że każą mu iść nad Bug. 4 grudnia dostaje pismo od naczelnego wodza Józefa Chłopickiego i polecenie pójścia do Warszawy. Żołnierz żołnierzem: każą iść, to idzie. Nie ukrywa, że od początku krytycznie ocenia całą awanturę, liczy, że Chłopicki coś tam z Konstantym wynegocjuje. Nie jest zachwycony entuzjazmem, który z kolei wykazują jego oficerowie.

Wedle niektórych źródeł głównym zarzutem wobec Weyssenhoffa było jego uzależnieni od alkoholu

W Warszawie zaś wielu wyczekuje go z wytęsknieniem, gotowych przyznać mu najwyższe zaszczyty. Deputacja sejmowa powierza mu bowiem funkcję dowódcy wojska. Informują go o tym listownie! Przybywa do Warszawy 20 stycznia i wtedy dopiero zapadają ostateczne decyzje o powierzeniu funkcji wodza naczelnego. Początkowo faworytem jest Weyssenhoff, potem jednak jego szanse, niemal z godziny na godzinę, maleją.

Wstydliwy problem generała

Dość intrygującą informację podaje Stanisław Barzykowski, uczestnik i kronikarz powstania listopadowego. Pisze o sytuacji ze stycznia 1831 roku, kiedy sejm dokonywał przeglądu kandydatur na wodza naczelnego po złożeniu dyktatury przez Chłopickiego. Rozważano m.in. czterech generałów: gnuśnego Szembeka, złożonego chorobą Kickiego, powszechnie nielubianego Krukowieckiego i Weysenhoffa właśnie. Owoż czytamy: *Drugim z kolei był jenerał Weyssenhoff. Odznaczająca to była postać, umysł wykształcony i nie bez zdolności, lecz nieszczęśliwy nałóg pijaństwa, jaki posiadał, sprawiał, że buława ani na chwilę w jego ręku nie mogła być złożona.* W głosowaniu ostatecznie wygrał z dużą przewagą Michał Gedeon Radziwiłł.

To nie był pierwszy raz

Przyjrzyjmy się sprawie bliżej. Za pułkownikiem - a potem generałem ciągnęła się bowiem już od lat dość paskudna opinia. Oddajmy głos jednemu z pamiętnikarzy wojen napoleońskich, pułkownikowi Julianowi Sierawskiemu, dowódcy 6 pułku piechoty. Razem m.in. z Weyssenhoffem szturmował w 1809 roku pod Sandomierzem bramę Opatowską. Całą operacją dowodził Michał Sokolnicki, Weyssenhoff, *rumiany, barczysty i na kształtnym koniu siedzący*, wydał, jak się wydaje dość pochopnie, rozkaz do ataku. Kawalerzyści zapłacili straszną cenę, zginęło być może nawet stu żołnierzy (w tym dzielny rotmistrz książę Marceli Lubomirski), uciekających spod ognia ułanów piechociarze musieli nawet do walki bagnetami zawracać... I w tej oto sytuacji znajdujemy Weyssenhoffa:

„- A gdzie wasz pułkownik?- Tu leży, w bruździe na polu...

- Czy ranny?

- Ranny!

Natenczas i Sokolnicki, i Blumer, i Sierawski i wielu oficerów, ciekawych czy ta wiadomość nie jest fałszywą, pospieszyli na wskazane miejsce. Sierawski, znając nałogi Weyssenhoffa od czasów kampanii 1794, zapytał się go, czy prawda, że był rannym?

- Tak, tak - mdlejącym głosem odpowiada Weyssenhoff - ranny jestem.

- A gdzie ?

- W prawą nogę.

*I rzeczywiście, zdawało nam się, że udo prawe, czyli raczej spodnie nankinowe (*czyli z chińskiej, błyszczącej tkaniny - przyp. ZS*) pana Weyssenhoffa zbroczone były jakimś płynem czerwonym. Zsiadł więc Sierawski z konia i jak Tomasz niewierny chciał się dotknąć tej rany, do której opatrzenia żaden lekarz nie spieszył. Lecz nim ten zamiar wykonał, cofnął się przerażony zapachem, dowodzącym, że ten płyn nie był krwią ludzką ani bydlęcą, ale ryżawym wyskokiem, który w gorącym żołądku pana Weyssenhoffa fermentować począł. Sokolnicki przy tym śledztwie stał jak niemy, lecz po dowodach tak jasnych rzekł:*

Po złożeniu dyktatury przez Chłopickiego początkowo dowództwo oferowano Weyssenhoffowi

- Zawiodłem się na tym protegowanym”.

Pił nawet na służbie

Wedle całej dostępnej nam wiedzy nasz generał był rzeczywiście poważnie uzależnionym alkoholikiem, acz niewiele wiemy o przebiegu i konsekwencjach tego stanu rzeczy. Nie był w swoim środowisku wyjątkiem. Przypomnijmy słynną historyjkę spod Somosierry, nawet jeśli nie ma stuprocentowych dowodów na jej autentyczność. Oto sam wariacko dzielny skądinąd, generał Montbrun miał, widząc szarżujących szwoleżerów powiedzieć do Napoloena: „Sire, oni są najwyraźniej pijani!”. Na to Cesarz: „Ach, gdyby wszyscy moi żołnierze byli pijani jak Polacy!”. Wiele mogło ujść ułanom, o pewnych sprawach po prostu się nie mówiło. Nie poczytywano pijaństwa jako dającego samo z siebie plamę na honorze. W pewnych okolicznościach regulaminy przewidywały nawet przydziały wina i wódki (skądinąd mogła nie raz uratować od skutków wojskowego żarcia). Inaczej jednak było, kiedy żołnierz albo - Boże, bądź miłościw... - oficer, wypiwszy, uchybiał służbie. A to właśnie uczynił Weyssenhoff.

Sam generał o tej historii w pamiętnikach nie wspomina, późniejszy kronikarz i panegirysta rodu znany pisarz Józef tym bardziej nie stawia kwestii.

Czy jednak polityka?

Surowy osąd Barzykowskiego budzi jednak pewne wątpliwości. Nie lekceważąc problemu, musimy zauważyć, że wiedza o szczególnej predylekcji Weyssenhoffa do alkoholu i wcześniej musiała być powszechną, a jednak nie przeszkodziła w powierzeniu mu dowództwa najpierw przez deputację sejmową, a potem radę wojenną! Przecież Weyssenhoffa wszyscy znali od dziesięcioleci, z jego zaletami i przywarami... Jego stan też nie mógł być najgorszy, skoro jeszcze rok wcześniej Mikołaj I wysyła go z misją dyplomatyczną do Drezna. Owszem, można założyć, że był tzw. wysoko funkcjonującym alkoholikiem, jednak sprawa wymaga pewnej ostrożności. Dynamika zdarzeń politycznych związanych z powierzeniem funkcji wodza naczelnego powstania Radziwiłłowi, a nie Weyssenhoffowi nie jest dziś możliwa do odczytania, ale z pewnością sprowadzenie całej historii do kwestii trunkowości generała jest dużym uproszczeniem.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Krajobraz po bombardowaniu

Fot. znalezione na portalu fotopolska.eu

Zdjęcie wykonane na początku października 1939 roku w Markuszowie. 8 i 10 września miały miejsce dwa terrorystyczne naloty. W miejscowości były wprawdzie pododdziały Warszawskiej Brygady Pancerno - Motorowej, ale chodziło bardziej o wywołanie chaosu na tyłach. Bomby spadły głównie na centrum miasteczka, gdzie mieszkali przeważnie Żydzi. Bomby wywołały pożar, który zniszczył większość zabudowań - na zdjęciach widzimy tylko kominy. Dwa dni potem, w niedzielę, w miejscowości nie było już zupełnie wojska (trwała bitwa nad Bzurą...) Markuszów jest bombardowany i ostrzeliwany z broni pokładowej. Giną cywile i dzieci, jedna z bomb spada na ukrytą pod drzewem grupę dziewczynek. Ofiary zostają pochowane we wspólnym grobie. Kilka dni później wchodzą Niemcy, jeden z nich ma aparat fotograficzny...

eprasa.pl 46458f74a9

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik: Pięć goli, mnóstwo emocji i trzy punkty

Po przerwie na mecze reprezentacji Górnik wrócił do rywalizacji w piłkarskiej Fortuna 1. Lidze. Łęcznianie w sobotę podjęli na swoim boisku GKS Tychy. I wygrali po niezwykle emocjonującym meczu.

Spotkanie zaczęło się dobrze dla gospodarzy. Sędzia podyktował bowiem rzut karny za zagranie piłki ręką we własnym polu karnym przez obrońcę tyszan. Jedenastkę na gola pewnym strzałem zamienił Damian Gąska, zdobywając swoją czwartą bramkę w tym sezonie.

Na zmianę wyniku trzeba było czekać do końcówki spotkania. W międzyczasie dwa razy groźnie zaatakowali goście, ale w obu przypadkach po strzałach Antonio Domingueza dobrze interweniował Maciej Gostomski.

W 81. minucie Marcin Biernat trafił do własnej bramki. Po strzale Krzysztofa Wołkowicza piłka trafiła w słupek, po czym z dużą siłą uderzyła w nogi defensora zielono czarnych i wturlała się do siatki gospodarzy. Za chwilę mogło być już 2:1 dla przyjezdnych, ale ich kontra zakończyła się strzałem w poprzeczkę autorstwa Patryka Mikity.

Łęcznianie odpowiedzieli szybko po stracie gola. I na listę strzelców wpisał się ten, który kilka minut wcześniej zawalił. Po dośrodkowaniu w polu karne od Damiana Zbozienia z prawej flanki piłka spadła pod nogi Biernata, który zachował zimną krew i mocnym strzałem wpakował ją do bramki GKS-u.

Nie był to koniec emocji w tym meczu. W 94. minucie „Górnicy" wyprowadzili szybką kontrę. Niemal pół boiska z piłką przebiegł Hubert Sobol, po czym pokonał bramkarza tyszan w sytuacji sam na sam.

Spotkanie potrwało jeszcze kilka minut. Goście zdążyli strzelić w tym czasie jednego gola. Rzut karny, podyktowany za faul, wykorzystał Krzysztof Wołkowicz. Nie wpłynęło to jednak na ostateczne rozstrzygnięcie rywalizacji - Górnik pokonał w sobotę na własnym stadionie GKS Tychy 3:2.

Było to dopiero drugie zwycięstwo zielono-czarnych w tym sezonie.

Marcin Prasoł
trener Górnika Łęczna

Emocje w końcówce nie były potrzebne

Zostawiliśmy dzisiaj dużo zdrowia na boisku, każdy walczył o to zwycięstwo. To jest nagroda. Bardzo dobrze zagraliśmy w pierwszej połowie, kontrolowaliśmy ten mecz. Mieliśmy jeszcze kilka sytuacji, ale zepsuliśmy nasze kontry. Wysoko odbieraliśmy piłkę, stwarzaliśmy okazje do zdobycia bramki.
W drugiej połowie zabrakło nam konsekwencji, cofnęliśmy się za głęboko. GKS wpychał nas w pole karne, czego efektem bramka. Ostatecznie to my wyprowadziliśmy dwa ciosy. Emocje w końcówce nie były potrzebne, ale punkty zostają w Łęcznej i to najbardziej cieszy.

JADĄ DO BIELSKO-BIAŁEJ

Przed Górnikiem wyjazdowy mecz z Podbeskidziem. Drużyna z Bielsko-Białej nie gra zbyt dobrze na własnym stadionie. W dotychczasowych sześciu meczach podopieczni trenera Dariusza Żurawia zdobyli jedynie cztery punkty. Znacznie lepiej idzie im na wyjazdach, to też dzięki temu zajmują miejsce w środku tabeli Fortuna 1. Ligi. W ekipie Podbeskidzie gra kilku ciekawych, doświadczonych graczy, na których warto zwrócić uwagę: napastnik Kamil Biliński czy pomocnicy Tomasz Jodłowiec i Michał Janota

Górnik Łęczna – GKS Tychy
3:2 (1:0)

Bramki: Gąska 14` (k), Biernat 86`, Sobol 90`+4 – Biernat 81` (s), Wołkowicz 90`+9.

Górnik: Gostomski – Zbozień, Biernat, Cisse (46` Lewkot), Dziwniel – Tkacz, Łychowydko, Kryeziu (90` Lobato), Krykun (76` Pierzak) – Grzeszczyk (76` Podliński), Gąska (57` Sobol).

Tychy: Jałocha – Machowski (90` Jaroch), Buchta, Nedić, Szymura (76` Mańka), Wołkowicz - Dominguez, Biegański, Żytek (76` Mikita), Czyżycki (75` Kozina) – Rumin (64` Malec).

Żółte kartki: Kryeziu, Biernat, Lewkot.

Sędziował: Piotr Urban (Warszawa).

Dominik Smagała

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 12. kolejki:
Górnik - Tychy 3:2
Skra - Katowice 0:1
Puszcza - Arka 2:0
Stal - Resovia 3:4
Ruch - Sandecja 2:1
Chojniczanka - Wisła 1:0
ŁKS - Zagłębie 1:1
Termalica - Podbeskidzie 2:2
Chrobry - Odra (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Ruch Chorzów	12	25	17-9
2.	Puszcza Niepołomice	12	23	18-13
3.	ŁKS Łódź	12	21	16-12
4.	Arka Gdynia	12	20	19-13
5.	GKS Katowice	12	19	15-11
6.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	12	18	20-17
7.	Stal Rzeszów	12	17	21-17
8.	Wisła Kraków	12	17	15-13
9.	Chrobry Głogów	11	17	18-18
10.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	12	17	14-16
11.	Zagłębie Sosnowiec	12	16	12-12
12.	GKS Tychy	12	15	19-19
13.	Chojniczanka Chojnice	12	14	15-18
14.	Skra Częstochowa	12	14	8-12
15.	Górnik Łęczna	12	11	18-19
16.	Resovia	12	11	13-18
17.	Odra Opole	11	10	12-20
18.	Sandecja Nowy Sącz	12	6	7-20

Następna kolejka (7-10.10.):
Podbeskidzie - Górnik (8.10., g. 17.30), Zagłębie - Termalica, Wisła - ŁKS, Sandecja - Chojniczanka, Resovia - Ruch, Arka - Stal, Odra - Puszcza, Katowice - Chrobry, Tychy - Skra

dsm

Pogoń Siedlce - Wisła Puławy 1:1. Tylko punkt w meczu przyjaźni

Gracze z Puław jechali do Siedlec w roli faworytów, jednak nie zdołali wywalczyć kompletu punktów na boisku, na którym nie triumfowali od wielu lat.

Od ilu? W ostatnich dniach redaktor strony Wisły Puławy Piotr Szymański przypomniał, iż „Duma Powiśla" wygrała na boisku Pogoni 22 września 1991 roku, kiedy to po bramkach Dariusza Dysputa i Dariusza Migdala wiślacy pokonali miejscowych 2:1.

Początek należał do graczy Mariusza Pawlaka, jednak nasi nie potrafili przechytrzyć defensywy miejscowych oraz Macieja Kikolskiego. Po pół godzinie gry dobrą okazję miał Adrian Paluchowski, jednak golkiper Pogoni zdołał odbić uderzenie napastnika. W odpowiedzi zaatakowali gospodarze i cieszyli się z bramki. Dośrodkowanie Krystiana Misia na gola głową zamienił Kamil Włodyka, który pokonał Alberta Posiadałę, do niedawna występującego w ekipie z Siedlec.

Mało brakowało, a miejscowi podwyższyliby po nieco ponad kwadransie, kiedy po dośrodkowaniu Cezarego Demianiuka niecelnie uderzył Damian Nowak. Posiadała spisał się bez zarzutu przy próbie Mateusza Piotrowskiego. W 77. minucie Wisła wreszcie doprowadziła do wyrównania. Strzałem z woleja popisał się Paluchowski, który w latach 2017-2019 grał w ekipie z Siedlec. Nasz zawodnik wykorzystał centrę Dominika Cheby.

Na cztery minuty przed końcem regulaminowego czasu gry piłka znalazła się w siatce, jednak według sędziego Mateusz Klichowicz był na spalonym.

Adrian Paluchowski doprowadził do wyrównania w meczu przyjaźni z Pogonią. Były gracz siedlczan w sobotę rozegrał 72 mecz o punkty w barwach Wisły i zdobył 43 gola

Pogoń Siedlce - Wisła Puławy
1:1 (1:0)

Bramki: Włodyka 38` - Paluchowski 77`.

Pogoń: Kikolski - Misial (83` Bujalski), Wichtowski, Lewandowski, Rutkowski, Miś, Dzięcioł (83` Kołoczek), Piotrowski (83` Szuprytowski), Włodyka, Demianiuk (83` Sinior), Nowak.

Wisła: Posiadała - Cheba, Gvozdenović (76` Kołtański), Wiech, Przywara (60` Papikyan), Banach, Kona, Skałecki, Puton, Klichowicz, Paluchowski.

Żółte kartki: Szuprytowski, Misiak - Przywara.

Sędziował: Kaliszewski (Gdańsk).

Widzów: 500.

TRENER MA GŁOS

Mariusz Pawlak, Wisła

To było dobre spotkanie

Mocno pracowaliśmy od pierwszej minuty, by zdobyć trzy punkty. Taki był plan, by podtrzymać passę zwycięstw. Stworzyliśmy sobie dwie bardzo dobre sytuacje. W piłce potrzebne jest oprócz umiejętności jeszcze szczęście. Przeciwnik czekał na kontry. Nam nie było łatwo w ataku pozycyjnym. Za zespołami dobre spotkanie.

TRENER MA GŁOS

Damian Guzek, Pogoń

Szanujemy punkt

Szanujemy punkt. Jesteśmy na zupełnie innych miejscach w tabeli. Początek meczu to duża nerwowość w naszych poczynaniach. Proste straty spowodowały, że goście mogli nas skarcić. Później wyszliśmy wyżej. Zdobyliśmy bramkę. Chcieliśmy jak najdłużej utrzymać korzystny wynik. Wisła zdobyła gola po najmniej klarownej sytuacji. Mogliśmy się odgryźć, ale nie udało się.

Wspólny doping

W Siedlcach pojawiła się zorganizowana grupa kibiców Wisły.

Nie od dzisiaj wiadomo, że fani obu ekip darzą się sympatią i przyjaźnią. Wspólnie wspierali graczy gospodarzy i naszych. Po końcowym gwizdku wybrzmiało chóralne „dzięki za walkę".

Przyjedzie Stomil i kibice

W najbliższą sobotę puławianie podejmą Stomil.

Olsztynianie w miniony weekend zremisowali u siebie 2:2 z Lechem II Poznań, chociaż dwukrotnie obejmowali prowadzenie. Już dzisiaj wiadomo, iż w Puławach oprócz zespołu pojawią się fani Stomilu, którzy zamówili ponad 100 biletów.

mp

II LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI
Pogoń - Wisła 1:1
Bramki: Włodyka 38` - Paluchowski 77`.
Garbarnia - Zagłębie II 0:1
Olimpia - Kotwica 2:0
Górnik - Radunia 0:1
KKS Kalisz - Hutnik 2:1
Stomil - Lech II 2:2
Śląsk II - Znicz 1:3
Polonia - Jastrzębie 1:1
Motor - Siarka 0:0
MECZ ZALEGŁY
Polonia - KKS Kalisz 3:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	12	29	23:11
2	Polonia Warszawa	13	24	24:15
3	Znicz Pruszków	13	23	21:17
4	KKS Kalisz	13	22	25:19
5	Wisła Puławy	13	21	24:16
6	Olimpia Elbląg	13	21	20:13
7	Zagłębie II Lubin	13	21	21:25
8	GKS Jastrzębie	13	20	15:13
9	Stomil Olsztyn	13	18	17:15
10	Radunia Stężyca	13	15	23:25
11	Górnik Polkowice	13	15	14:17
12	Garbarnia Kraków	12	14	23:23
13	Siarka Tarnobrzeg	13	13	19:26
14	Śląsk II Wrocław	13	13	16:23
15	Lech II Poznań	12	12	19:21
16	Pogoń Siedlce	12	11	15:20
17	Motor Lublin	13	11	12:22
18	Hutnik Kraków	13	10	21:31

NASTĘPNA KOLEJKA (08.10., godz. 15:00):
Wisła - Stomil, GKS Jastrzębie - Znicz, Lech II - Śląsk II, Hutnik - Pogoń, Siarka - KKS Kalisz, Radunia - Motor, Kotwica - Górnik, Zagłębie II - Olimpia, Polonia - Garbarnia.

mp

REG

eprasa.pl 46458f74a9

III liga: Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - ŁKS Łagów 0:1 (0:1) Porażka po samobóju

Suma szczęścia w piłce równa się zero

Tydzień temu biało-zieloni wracali z Podhala z kompletem punktów, ale przyznawali, że remis nikogo by w tamtym meczu nie skrzywdził. W sobotę w meczu, którego stawką było miejsce na podium tabeli, zagrali nieźle, przeważali przez większość meczu, ale po przypadkowym golu wygrali rywale. Orlęta znacznie lepiej punktują na wyjazdach niż na Warszawskiej.

Trener Mikołaj Raczyński miał do dyspozycji wszystkich piłkarzy oprócz nieobecnego od kilku kolejek Sebastiana Kaczyńskiego. Nie w pełni formy jest ciągle Andrej Bubentsov, ale usiadł na ławce jako rezerwowy. Andrej i Kamil Kołotyło w tym tygodniu na treningach pracowali z trenerem bramkarzy Mateuszem Bożymem. Nie jest to zupełnie nowa postać w sztabie drużyny z Radzynia: pracował z golkiperami za kadencji trenera Rafała Borysiuka, potem był też w jego sztabie w Podlasiu Biała Podlaska.

TRENER MA GŁOS

Mikołaj Raczyński
Musimy być bardziej konkretni

Oceniam, że zagraliśmy dobry mecz przeciwko dobrej drużynie. Niestety zabrakło finalizacji, mieliśmy kilka sytuacji, ale zabrakło czegoś w polu karnym, strzały były blokowane, brakowało ostatniego podania. Rywal dobrze się bronił, a my próbowaliśmy skruszyć ten mur. Pogratulowałem piłkarzom ambicji i zaangażowania.

Pech, po prostu pech

Pierwsza połowa nie obfitowała w starcia pod oboma bramkami. Goście prowadzenie zdobyli w 18. minucie. Do ostrego dośrodkowania z prawej strony wyskoczył Szymon Kamiński. Piłka odbiła się od czubka głowy radzyńskiego obrońcy i w przedziwny sposób, ocierając się po drodze o słupek i poprzeczkę, wpadła do bramki przy dalszym słupku. Kołotyło nie miał najmniejszych szans na skuteczną interwencję, do Kamińskiego też nie można było w gruncie rzeczy mieć żadnych pretensji. Ot, los jak wicher...

Goście umiejętnie wybijali biało-zielonych z tempa. Do wyprowadzania piłki zmuszali Adriana Duchnowskiego, nie pozwalając, aby robili to lepsi w tym elemencie gry Kamiński i Patryk Szymala. Dobrze wiedzieli też, że zostawienie w środku pola przestrzeni Michałowi Kobiałce grozi poważnymi kłopotami, więc natychmiast osaczali rozgrywającego Orląt.

W drugiej połowie goście zaczekali na biało-zielonych na własnej połowie, oczekując na szansę kontrataku. Po jednym z nich w sytuacji sam na sam skuteczną interwencją musiał wykazać się Kołotyło. Orlęta niemal nie schodziły z połowy rywala, kilka razy po dośrodkowaniach strzałów głową próbował Arkadiusz Maj, raz w dogodnej sytuacji był rezerwowy Piotr Kuźma, ale wynik nie ulegał zmianie. W końcówce na połowę przeciwnika przeniósł się Kamiński, w doliczonym czasie gry w polu karnym rywala zagościł nawet Kołotyło, jednak wynik do końca nie uległ zmianie.

Komentarz

W piłkę gra się na gole, a nie wrażenie artystyczne. Goście mieli trochę szczęścia, potem umiejętnie bronili się całą drużyną, tego dnia akurat wystarczyło to do pełnego sukcesu. Po stronie plusów Orlęta mogą zapisać drugi z rzędu udany występ Kołotyły, dobrą zmianę dał również Sebastian Sowisz, dla którego był to z pewnością najlepszy dotychczasowy występ w III lidze. Za tydzień przed Orlętami wyjazd na niegościnne boisko w Ostrowcu Świętokrzyskim. Wiele wskazuje na to, że trener Raczyński będzie wspierał swoich podopiecznych z trybun, ponieważ już w drodze do szatni otrzymał czerwoną kartkę. Było to futbolowe kuriozum: Raczyński zupełnie uprzejmie, bez żadnych wulgaryzmów zwrócił uwagę sędziemu, że zakończył mecz przed czasem (wcześniej arbiter zapowiedział, że dolicza 4 minuty, a gwizdnął kilkanaście sekund wcześniej). Gdyby pan Chrząstek w tej sytuacji wyjął z kieszeni zamiast „asa kier" np. fujarkę, zaskoczenie świadków zdarzenia byłoby mniejsze.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - ŁKS Probudex Łagów
0:1 (0:1)

Bramka: Kamiński (samobójczy) 18

Orlęta: Kołotyło - Chaliadka, Duchnowski, Kamiński, Szymala, Koszel (62 Rycaj), Korolczuk (62 Sowisz), Skrzyński (72 Kuźma), Kobiałka, Ozimek (80 Mnatsakanyan), Maj

ŁKS: Lipiec - Orlik (64 Chełmecki), Melnishin, Rogala, Seweryn, Imiela, Mianowany (76 Waniek), Mydlarz, Tonia, Szymocha, Lepiarz (76 Rogoziński)

Sędziował: Chrząstek.

Widzów 350

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 10. KOLEJKI

Orlęta - ŁKS Łagów 0:1
Bramka: Kamiński 18` (s).

Wisła - Podlasie 1:2
Bramki: Janik 51` - Pigiel 5` (k), 65`.

Sokół - KSZO 2:0
Bramki: Camargo 52` (s), Geniec 71`.

Stal - Podhale 1:0
Bramka: Pikuła 52`.

Lublinianka - Czarni 3:0
Bramki: Brzyski 14`, Janaszek 75`, Miśkiewicz 90`.

Cracovia II - Avia 2:3
Bramki: Kapek 34`, Zaucha 70` - Midzierski 45`, Kompanicki 46`, Maluga 67`.

Wiązownica - Korona II 2:2
Bramki: Kiercz 50` (s), Zieliński 76` - Konstantyn 30`, Shinonaga 74`.

Chełmianka - Wieczysta 0:1
Bramka: Hoyo-Kowalski 45`.

Unia - Wisłoka 0:0

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wieczysta Kraków	10	21	23:8
2	Cracovia II Kraków	10	21	24:10
3	ŁKS Łagów	10	21	17:8
4	Avia Świdnik	10	19	15:6
5	Stal Stalowa Wola	10	19	19:13
6	Orlęta Radzyń Podl.	10	17	16:12
7	Korona II Kielce	10	17	15:11
8	Sokół Sieniawa	10	16	14:16
9	KSZO Ostrowiec Św.	10	14	14:12
10	Podlasie Biała Podlaska	10	14	12:11
11	Wisłoka Dębica	10	12	15:16
12	Podhale Nowy Targ	10	12	10:11
13	Chełmianka Chełm	10	11	18:15
14	Lublinianka Lublin	10	10	10:16
15	Unia Tarnów	10	10	9:29
16	KS Wiązownica	10	5	15:24
17	Wisła Sandomierz	10	5	9:23
18	Czarni Połaniec	10	4	6:20

Następne kolejki
(08/09.10): Podlasie - Sokół (sob., godz. 18:00), KSZO - Orlęta (sob., godz. 15:00), Wieczysta - Wisła, Wisłoka - Chełmianka, Korona - Unia, Avia - KS Wiązownica, Czarni - Cracovia II, Podhale - Lublinianka, ŁKS Łagów - Stal.
(15/16.10): Orlęta - Podlasie (sob., godz. 15:00), Wisła - Sokół, Stal - KSZO, Lublinianka - ŁKS Łagów, Cracovia II - Podhale, KS Wiązownica - Czarni, Unia - Avia, Chełmianka - Korona II, Wisłoka - Wieczysta.

mp

Podlasie z triumfem. „Ablo" razy dwa

Trzecie zwycięstwo ekipy z Białej Podlaskiej w sezonie. Podopieczni Artura Renkowskiego pokonali na wyjeździe Wisłę Sandomierz.

Marcin Pigiel (w środku) zdobył dwie bramki dla Podlasia w wygranym starciu z Wisłą (fot. Gerard Maksymiuk)

Jednym z bohaterów bialczan został Rafał Misztal, który obronił rzut karny tuż przed przerwą (fot. Gerard Maksymiuk)

Starcie z zespołem prowadzonym przez byłego zawodnika Podlasia - Jarosława Pacholarza zaczęło się idealnie dla naszych. Jakub Kobyliński zagrał w pole karne do Jakuba Mażysza, który został sfaulowany. Odpowiedzialność wziął na siebie Marcin Pigiel i trafił w lewy róg Sebastiana Ciołka, kompletnie myląc golkipera miejscowych. Tuż przed przerwą Mateusz Podstolak pomylił się w „szesnastce" i sędzia po raz drugi tego dnia wskazał na „wapno". Znakomicie spisał się Rafał Misztal, bronią próbę gracza Wisły.

Sandomierzanie dopięli swego w 51. minucie, kiedy to Jakub Janik wyrównał stan meczu. Radość Wisły trwała niespełna kwadrans. Wówczas Maciej Wojczuk, mając piłkę w środku boiska, uruchomił Mażysza, który z boku boiska dograł przed bramkę rywali, a Pigiel dopełnił formalności. Dla 24-latka to czwarte trafienie w sezonie.

- Pierwsza połowa była bardzo słaba w naszym wykonaniu, prawdopodobnie najsłabsza w tym sezonie. Mam nadzieję, że nie powtórzymy już takich fragmentów. Wisła mogła pokusić się o przynajmniej jednego gola, ale po raz kolejny uratował nas nasz bramkarz. W szatni odbyliśmy rozmowę i to poskutkowało. Graliśmy piłką. Było widać szybszy doskok do przeciwników, odbiór futbolówki - mówi Artur Renkowski.

24-letni szkoleniowiec Podlasia podkreśla, iż prowadzenie jednym golem cały czas dawało niepewność. - Gospodarze próbowali słać piłki w nasze pole karne i kilkukrotnie musieliśmy drżeć. Na szczęście udało się wygrać i przełamać ostatnią słabszą passę. Przed nami Sokół. Zrobimy wszystko, by rozpocząć fajną serię. Postaramy się o trzy punkty z Sokołem. Pamiętajmy, że za chwilę zagramy derby. Będzie ciekawie - dodaje.

W sobotę do Białej Podlaskiej przyjedzie zespół z Sieniawy prowadzony przez Arkadiusza Barana, który swego czasu występował w Ekstraklasie w barwach Cracovii Kraków. - To solidny zespół, rewelacja początku sezonu. Czeka nas trudne zadanie. Liczę, że będzie dobrze. Przed nami analiza rywala. Mamy nadzieję, że wreszcie będzie nam dane cieszyć się z kompletu punktów przed własną publicznością - mówi Renkowski.

Wisła Sandomierz – Podlasie Biała Podlaska
1:2 (0:1)

Bramki: Janik 51` - Pigiel 5` (k), 65`.

Wisła: Ciołek - Sydorenko, Partyka, Janik, Kałaska, Kuzior, Persak, Sudy, Peda, Solodovnicov, Trojnowsky.

Podlasie: Misztal - Salak, Kot, Chyła, Kozłowski, Pigiel, Andrzejuk, Podstolak, Wojczuk (80` Kosieradzki), Mażysz, Kobyliński (46` Kurowski).

Żółte kartki: Podstolak, Misztal, Kosieradzki, Salak.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, kapitanem Podlasia Biała Podlaska

Czeka nas ciężka przeprawa

Jak ocenisz spotkanie?
- Zwycięzców się nie sądzi. Dla nas najważniejsze jest przełamanie po dwóch porażkach i zdobycie trzech punktów na wyjeździe. Pragnęliśmy tego i udało się.

W sobotę przyjedzie Sokół...
- Słysząc nazwę tego klubu mam przed oczami mecz w Sieniawie, gdzie w ostatniej kolejce wygraliśmy 4:3 i utrzymaliśmy się w lidze. Ten mecz będę pamiętał do końca życia.

Przed sezonem ten zespół był skazywany na spadek...
- Ale bronią się i pokazują, że stworzyli bardzo solidny zespół. Z pewnością czeka nas ciężka przeprawa.

Wygracie?
- Zrobimy wszystko, by właśnie tak się stało. Jestem bialczaninem i dla mnie to wyróżnienie, iż mogę grać przy takiej publiczności. Mam nadzieję, że po ostatnim gwizdku będziemy mieli okazję po raz pierwszy w tym sezonie cieszyć się z trzech punktów przed własnymi fanami.

A tydzień później derby...
- Nie myślimy o tym spotkaniu. Skupimy się na Orlętach po sobotnim boju z Sokołem. Zapraszamy już dzisiaj wszystkich na nasz stadion. Postaramy się nie zawieść.

REG

eprasa.pl 46458f74a9

Huragan lepszy od Orląt

W starciu Orląt z Huraganem nie było niespodzianki. Wicelider wygrał z przeżywającymi słabszy okres łukowianami

Piłkarze z Międzyrzeca Podlaskiego okazali się lepsi od graczy Orląt.

Huragan wygrał po raz szósty w sezonie, zaś łukowianie zanotowali szóstą przegraną w bieżących rozgrywkach. Wynik meczu został ustalony w pierwszej połowie. Prowadzenie dla gości dał Patryk Pakuła, zaś kropkę nad „i" postawił Paweł Radziszewski.

Przyjezdni wygrywali od 12. minuty. Wówczas Pakuła otrzymał piłkę od Pawła Radziszewskiego i uderzył z 15 metrów po długim rogu. Aleksander Żmuda nie miał szans na skuteczną interwencję. W 42. minucie Radziszewski otrzymał prostopadłe zagranie od Klimentsija Haurylaua i w sytuacji sam na sam podciął piłkę nad golkiperem.

- W pierwszej połowie zagraliśmy zbyt asekuracyjnie, a rywal zdobył gole po naszych błędach. Po przerwie gra uległa poprawie. Pocieszające jest to, że na podstawie tych fragmentów gry można budować wiarę w punktowanie w kolejnych spotkaniach - mówi Maciej Syga.

Szkoleniowiec Orląt przyznaje, że w drugiej części dwukrotnie lepiej mógł zachować się Mariusz Nurzyński. - To nie zmienia faktu, iż wynik jest sprawiedliwy. Huragan mógł również zdobyć kolejne gole. Nie mamy czego się wstydzić - dodaje.

Syga zwraca uwagę na podział lig. - To skandal, jak zbudowana jest druga grupa. Jest o wiele słabsza i tam byłoby łatwiej o punkty. W naszej starcie są dwa bieguny. Nie ma co się oszukiwać, że my możemy szukać punktów w meczach z: Opolaninem, Bugiem, Górnikiem II. Z pozostałymi możemy sprawiać niespodzianki - twierdzi opiekun łukowian.

- Rozegraliśmy dwie różne połowy. W pierwszej mieliśmy dużą dominację, ale źle się zachowywaliśmy przed polem karnym gospodarzy. Za dużo kombinowaliśmy, zamiast zagrać prostą piłkę. Po przerwie był to brzydki mecz, zaś w końcówce dało się zaobserwować stratę za stratą. Żaden trener nie lubi takiego grania - mówi Damian Panek.

Opiekun przyjezdnych nie chciał wypowiadać się na temat przeciwników. - Wiedzieliśmy, że po dwóch porażkach 0:7 będą chcieli powalczyć w derbach. Byliśmy na to przygotowani. Dało się zauważyć, że rywale mieli lepszy skład niż ostatni. My przyjechaliśmy podtrzymać passę meczów bez porażki, a obowiązkiem zwycięstwo z łukowianami - dodaje.

Mają plan na lidera

W sobotę Huragan zagra ze Świdniczanką.

- Będziemy chcieli oddać inicjatywę gościom, a my „pobijemy" się o kontry. Mamy cały tydzień na przygotowanie się do tego starcia. Mam plan na ten mecz. Za chwilę dowiedzą się o nim moi podopieczni - mówi Panek.

„Chmielo" odpoczywał

W ekipie z Międzyrzeca Podlaskiego nie zagrał Mariusz Chmielewski.

23-letni napastnik, który ma na koncie 9 goli, leczył przeziębienie. - Na siłę mogliśmy go reaktywować, ale nie chcieliśmy tego robić - mówi Panek.

Orlęta „mogą", Lewart „musi"

Przed zespołem z Łukowa spotkanie wyjazdowe z Lewartem Lubartów.

- Będziemy walczyć o dobry wynik, przełamanie. Marzymy, by cieszyć się z trzech punktów. Nie ma co ukrywać, zwycięstwo byłoby niespodzianką. W starciu Lewart „musi", a my „możemy" - mówi Syga.

ORLĘTA ŁUKÓW - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 0:2 (0:2)

Bramki: Pakuła 12`, Radziszewski 42`.
Orlęta: Żmuda - Mielnik (65` Mirga), Rybka, Kania, Jaworski, Chojniak (46` Nurzyński), Krzewski (75` Borkowski), Korol, Siemieniuk, Młynarczyk, Siwek (80` Kłosowski).
Huragan: Krasowski - Łukanowski, Komar, Konaszewski, Warda (65` Pniewski), Grochowski, Haurylau (72` Czumer), Goździołko (85` Panasiuk), Storto (55` Kuć), Radziszewski, Pakuła (67` Śledź).
Żółta kartka: Kuć.

mp

„Sovia" klęknęła przed Podlasiem

Piłkarze z Białej Podlaskiej wygrali po raz czwarty w sezonie.

Ekipa Miłosza Storto poradziła sobie z Resovią Rzeszów w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów do lat 17. Nasi triumfowali 4:0 z popularną „Sovią". Co ciekawe, tydzień temu Adrian Wnuk i spółka ograli innego przedstawiciela z Rzeszowa - Stal 3:0 po dwóch trafieniach właśnie „Adiego" i jednym Jana Kaszkiela.

- Oczywiście, że taki wyniki z Resovią wziąłbym w ciemno. Zawsze chcemy wygrywać, a do tego zanotowaliśmy okazały wynik. Zagraliśmy bardzo dobry mecz, a przede wszystkim byliśmy skuteczni. Mogliśmy zdobyć jeszcze ze dwie bramki, ale trzeba cieszyć się z tego, co się ma. Fajnie, że rośnie nasza dyspozycja. Na ciężkim boisku postępowaliśmy mądrze. Fajnie się złożyło, że po kolei ograliśmy uznane marki w Polsce - mówi Miłosz Storto.

Bialczanie zanotowali drugie zwycięstwo z rzędu z zespołem z Rzeszowa (fot. Gerard Maksymiuk)

Jego podopieczni zanotowali czwarte zwycięstwo w rozgrywkach. - W końcówce pierwszej połowy Resovia stworzyła sobie dwie dobre sytuacje, ale poza tym mieliśmy spotkanie pod kontrolą. Wiadomo, że między porażką a zwycięstwem jest bardzo cienka linia - dodaje.

Bialczanie już po nieco ponad kwadransie mieli dwie bramki przewagi. Wynik otworzył Adrian Wnuk, który dostał piłkę na wolne pole od Jakuba Andrzejczuka i trafił obok bramkarza. Podwyższył Andrzejczuk po asyście Igora Panasiuka. Tuż po przerwie Tomasz Gmur najlepiej znalazł się po stałym fragmencie gry, zaś Wnuk trafił pod poprzeczkę, ustalając wynik starcia.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - RESOVIA RZESZÓW 4:0

Bramki: Wnuk 6`, 75`, Andrzejczuk 16`, Gmur 49`.
Podlasie: Dejneka - Panasiuk (81` Lewczuk), Melchior, P. Chazan, Gmur (78` Sawczuk), M. Chazan, Adamski (82` Czarnecki), Sawicki, Wnuk (83` Chaciówka), Niedziela (72` Kaszkiel), Andrzejczuk (78` Kiryluk).
Żółta kartka: Melchior.

Po punkty

Przed bialczanami spotkanie w Krakowie.

- Mamy fajną sytuację w tabeli. Na ten moment nie bierzemy jeńców. Przegrywamy lub wygrywamy. Czeka nas starcie z trudnym rywalem, ale postaramy się o dobry wynik z jedną z najlepszych ekip w stawce. Zabraknie Igora Melchiora, który musi pauzować za kartki - mówi Storto.

CLJ U-17
WYNIKI 8. KOLEJKI
Podlasie - Resovia 4:0
Cracovia - Jagiellonia 1:2
Polonia - Escola 1:5
Hutnik - ŁKS Łódź 3:0
Widzew - Korona 0:2
SMS Łódź - Wisła P. 2:3
Motor - Legia 0:2
Stal - Wisła K. 1:1

TABELA CLJ U-17

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Legia Warszawa	8	24	33:6
2	Wisła Kraków	8	19	21:8
3	Korona Kielce	8	19	20:10
4	Wisła Płock	8	17	28:20
5	Jagiellonia Białystok	8	16	21:14
6	AKS SMS Łódź	8	13	15:17
7	Widzew Łódź	8	13	13:16
8	Podlasie Biała Podl.	8	12	15:13
9	Motor Lublin	8	10	11:14
10	ŁKS Łódź	8	10	14:21
11	Resovia Rzeszów	8	7	16:21
12	Cracovia Kraków	8	7	15:24
13	Escola Varsovia	8	5	14:19
14	Stal Rzeszów	8	5	9:17
15	Polonia Warszawa	8	4	14:28
16	Hutnik Kraków	8	3	10:21

NASTĘPNA KOLEJKA
(08.10., godz. 11:00): Wisła K. - Podlasie, Legia - Stal, Wisła P. - Motor, Korona - SMS Łódź, ŁKS Łódź - Widzew, Escola - Hutnik, Jagiellonia - Polonia, Resovia - Cracovia.

mp

IV LIGA gr.I

WYNIKI 8. KOLEJKI
Powiślak - Górnik II 2:0
Stal - Lewart 1:1
Orlęta - Huragan 0:2
Motor II - Opolanin 4:1
Świdnicz. - Bug 5:0

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Świdniczanka	8	24	29:0
2	Huragan	8	19	19:7
3	Powiślak	8	13	18:12
4	Stal Poniatowa	8	13	18:7
5	Motor II Lublin	8	13	12:12
6	Lewart Lubartów	8	13	10:7
7	Górnik II Łęczna	8	6	13:14
8	Orlęta Łuków	8	6	14:29
9	Opolanin	8	6	13:27
10	Bug Hanna	8	3	3:34

NASTĘPNE KOLEJKI
(08/09.10): Huragan - Świdniczanka (sob., godz. 15:00), Lewart - Orlęta (sob., godz. 12:00), Górnik II - Stal (niedz., godz. 15:00), Opolanin - Powiślak (niedz., godz. 14:00), Bug - Motor II.
(15/16.10): Huragan - Lewart, Świdniczanka - Motor II, Bug - Powiślak, Opolanin - Stal, Górnik II - Orlęta.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 8. KOLEJKI
Grom - Kryształ 2:0
Tomasovia - Granit 3:0
Start - Błękitni 2:0
POM Iskra - Sparta 2:1
Gryf - Stal 2:2

TABELA IV LIGI - gr. II

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Start Krasnystaw	8	20	19:5
2	Tomasovia	8	19	22:5
3	Stal Kraśnik	8	16	24:8
4	Gryf Gmina Zamość	8	15	12:4
5	Granit Bychawa	8	13	7:9
6	Grom Różaniec	8	11	12:17
7	Sparta Rejowiec	8	10	12:14
8	Iskra Piotrowice	8	6	7:18
9	Błękitni Obsza	8	2	4:22
10	Kryształ Werbkowice	8	1	4:21

NASTĘPNE KOLEJKI
(08/09.10): Stal - Grom, Sparta - Gryf, Błękitni - POM Iskra, Granit - Start, Kryształ - Tomasovia.
(15/16.10): Grom - Tomasovia, Kryształ - Start, Granit - POM Iskra, Błękitni - Gryf, Sparta - Stal.

ZNAJDŹ NAS NA facebook
BIA

eprasa.pl 46458f74a9

Absolwent zadziwia. Grom Rozbity. „Kołyska” dla Kacperka

Za piłkarzami Klasy Okręgowej ósma seria gier. Lider z Kąkolewnicy przegrał 0:3 z Orłem. Lutnia pokonał 4:3 Tytan, a 110. gola w barwach klubu zdobył Damian Artymiuk. Tym razem wyjątkowego! Nie przestaje zadziwiać beniaminek z Domaszewnicy, który tym razem poradził sobie z Unią Krzywda.

Piłkarze Lutni wykonali „kołyskę” na cześć synka Damiana Artytmiuka - Kacperka, który przyszedł na świat 26 września. Dla „Artyma” gol z karnego był 110 w barwach klubu z Piszczaca

Łabęcki miał przeczucie

Orzeł poradził sobie z Gromem.

Prowadzenie dał Marek Piotrowicz, z którego dośrodkowania wyszedł strzał. Podwyższył były gracz Gromu Kacper Fijałek, kończąc głową na krótkim słupku centrę Wojciecha Żuka. Asystent przy tym golu ustalił wynik zawodów, wykorzystując błąd obrońcy przy wyprowadzaniu piłki.

- Zagraliśmy bardzo słabo w defensywie. Sami sprezentowaliśmy dwie bramki przeciwnikom, a do tego byliśmy nieskuteczni pod bramką rywali. Nie pamiętam, kiedy ostatnio przegraliśmy przed własną publicznością w takim stosunku - mówi Edmund Koperwas, opiekun Gromu.

- Przed meczem powiedziałem zawodnikom, że mam przeczucie, iż wygramy. Nikt w nas nie wierzył, ale wyszliśmy na boisko z nastawieniem walki o zwycięstwo. Gospodarze mają piekielnie mocne boki. Cierpieliśmy, ale udało się wygrać - mówi Konrad Łabęcki, trener Orła.

GROM KĄKOLEWNICA - ORZEŁ CZEMIERNIKI 0:3 (0:1)

Bramki: Piotrowicz 25`, Fijałek 65`, Żuk 67`.
Grom: Kaczmarek - Kosel, P. Zieliński, R. Zieliński (55` Marczuk), Rycaj, Siudaj, Płudowski (60` Kot), Samociuk, Kanatek, P. Muszyński, Lecyk.
Orzeł: Bocian (82` Pałys) - Sosnowski, Fijałek, Król, Pi. Cholewa, Orzechowski, Sobieszek, Żuk, Kaliński, Piotrowicz (70` Mańko), Powałka (76` Łaskarzewski).

„Kołyska” dla Kacperka

Lutnia ograła Tytan. Po niespełna 50 minutach miejscowi wygrywali 4:0. Skończyło się wynikiem 4:3.

Wyjątkowego gola z rzutu karnego zdobył Damian Artymiuk. 31-latek trafił po raz 110. w barwach klubu z Piszczaca. Wraz z kolegami wykonał „kołyskę” na cześć Kacperka, czyli swojego synka, który przyszedł na świat 26 września. Mierzył 59 cm i ważył 3640 g.

- Przegraliśmy po własnych błędach. Przy karnym faulował Mateusz Kiryczuk. Cieszy to, że nie zwątpiliśmy i zdobyliśmy trzy bramki, ale triumf Lutni jest jak najbardziej zasłużony - mówi Michał Gromysz, trener Tytana.

- Po raz kolejny zagraliśmy dobre zawody na słabej nawierzchni. Mimo to dobrze graliśmy w piłkę. Nie dopuściliśmy rywali do klarownych sytuacji. Kontrolowaliśmy grę. Przy wysokim prowadzeniu wdarła się dekoncentracja. Wszyscy chcieli zdobywać bramki i przez to przeciwnik nas kontrował - dodaje Mateusz Kacik, trener Lutni.

LUTNIA PISZCZAC - TYTAN WISZNICE 4:3 (3:0)

Bramki: Tuttas 16`, Artymiuk 21` (k), Hołownia 36`, 49` - Daniłosio 67`, Oniszczuk 80`, E. Jakubiuk 86`.
Lutnia: Nowachowicz - Olszewski, Kurowski, Powszuk (46` Dobosz), Hołownia (62` Lipiński, 82` Stubiński), Magier, Całka, Kuczyński (65` Praszczak -Tracz), Artymiuk, Tuttas (75` Korzeniewski), Ramotowski (65` Bołtowicz).
Tytan: Bancarzewski - E. Jakubiuk, Oniszczuk, J. Bujnik, Kiryczuk (46` Wtykło), Gromysz, Kisiel (70` P. Bujnik), Szyszłow, Semeniuk, Pasternak, Daniłosio. (75` D. Bujnik).

Koncert Bad Boys

Zespół z Zastawia pewnie ograł Młodzieżówkę.

- O tym meczu musimy jak najszybciej zapomnieć. To był najsłabszy występ zespołu pod moją wodzą. Do tego boisko było w katastrofalnym stanie, ale to nie tłumaczenie naszej równie kiepskiej gry - mówi Artur Idzikowski, trener zespołu z Międzyrzeca Podlaskiego.

- Od pierwszej do ostatniej minuty byliśmy zespołem, który miał przewagę. W pierwszej połowie mogliśmy prowadzić różnicą czterech goli. Dominowaliśmy. Dość powiedzieć, że goście ani razu mocno nam nie zagrozili - dodaje Przemysław Tryboń, trener Bad Boys.

BAD BOYS ZASTAWIE - MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODL. 4:0 (1:0)

Bramki: Kania 42`, 64`, Mat. Cizio 72`, Śledź 83`.
Bad Boys: Bojanek - Góral (46` A. Nurzyński), Marcin Cizio, Świętochowski, Kępka (77` A. Wołoszka), Stosio, Walo (70` Śledź), Niedziółka, Król (55` Mateusz Ciozio), Kania (75` Grochowski), R. Wołoszka.
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Sidor, Kobojek, Syta, Reszka, Łoziński, Fijałek (75` Ślusarczyk), Arent (40` Sadowski), M. Łukaszuk (46` Koczkodaj), Mitura (46` Dymek), Mazurek.

Wiara czyni cuda. „Młotek” Leszczak

Zespół Absolwenta wygrał czwarty mecz w sezonie, a trzeci z rzędu.

- Mówiłem chłopcom i oni uwierzyli w swoje umiejętności. W pierwszych kolejkach musieliśmy nauczyć się ligi, a teraz potrafimy rywalizować z ekipami, które mają doświadczenie w „Okręgówce”. Mam nadzieję, że nie będziemy dostarczycielami punktów - mówi Krzysztof Jędruchniewicz, opiekun zespołu z Domaszewnicy.

- Tak to jest, jak nie wykorzystuje się sytuacji. Przy prowadzeniu Maciej Kamiński nie trafił do pustej bramki, a następnie Dawid Rosłoń zmarnował okazję sam na sam - mówi Zbigniew Lamek, trener Unii.

Jego ekipa przegrywała po rzucie rożnym Radosława Cieślaka i strzale Grzegorza Filipa. Wyrównał Cezary Mościcki po wrzutce z lewej strony Marcina Kabata. Kolejne dwa gole to zasługa Mateusza Bogusza. Za pierwszym razem wykorzystał podanie w uliczkę od Błażeja Leszczaka, a następnie skończył zagranie Adriana Piotrowskiego.

Ozdobą spotkania był gol Leszczaka. Błażej huknął z 42 (!) metrów w samo okienko. Właśnie otrzymał ksywę „Młotek”, gdyż tydzień wcześniej trafił z wolnego z odległości 35 metrów!

ABSOLWENT DOMASZEWNICA - UNIA KRZYWDA 4:1 (1:1)

Bramki: C. Mościcki 42`, M. Bogusz 64`, 70`, B. Leszczak 90+1` - Filip 6`.
Absolwent: Zborowski - Ksok, Jędruchniewicz, Kudlak, Piotrowski, B. Leszczak, M. Bogusz (85` Turski), D. Kabat (70` Ośkiewicz), Piekarski, M. Kabat (46` Zalewski), C. Mościcki.
Unia: Lamek - M. Łukasik, Filip, K. Białach, Bieńczyk, Cieślak, Komar, A. Białach, Rosłoń, Kryczka (75` Wojtaś), Kamiński (60` Kot).

POZOSTAŁE WYNIKI

LZS DOBRYŃ - AGROTEX MILANÓW 1:1 (1:0)

Bramki: Kot 29` - Ostapiuk 88` (k).
LZS Dobryń: Michaluk - Ko. Mądry, Snochowski, Cydejko, Caruk, Starostka, Kot, R. Andrzejuk, Korneluk (55` Kozłowski), Selewoniuk, Demidziak.
Agrotex: Kozieł - Gil, Daszczyk, Pieńkus (74` K. Kamiński`), Witkowski, Kolęda, Antoniuk (70` Samorański), Dąbrowski, Kowalski (65` Iwaniuk), Ostapiuk, Podgajny.

VICTORIA PARCZEW - UNIA ŻABIKÓW 0:0

Victoria: Gołacki - Bancerz, W. Lewczuk, Chilimoniuk, B. Lewczuk, Jemioł, Osieleniec (88` Tokarzewski), Chomiuk, Syryjczyk, Gryczuk, K. Waniowski.
Unia: Sposób - Kałuski, Palica, Błyskun (63` Borkowski), Bednarczyk, Garbacik, Rybak, Kozłowski, Ptaszyński, Wachnik (71` Golec), Pawelec.

ŁKS ŁAZY - AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA 2:1 (1:0)

Bramki: Olszewski 38`, Szustek 85` - Paczuski 56`.
ŁKS Łazy: Dąbrowski - Gałach, Krukow (70` Ostojski), Wereszczyński (90` Zarzycki), Goławski, Szustek, Ł. Ebert, M. Ebert, Fortuna, Olszewski, Wysokiński (80` Janaszek).
Az-Bud: Stężała - Sokołowski, K. Klimiuk, Borkowski, Derlukiewicz, M. Klimiuk, Barańczuk, Jędrzejewski (62` K. Zieniuk), Osypiuk, Bogucki, Mróz.

SOKÓŁ ADAMÓW - KUJAWIAK STANIN 1:0 (0:0)

Bramka: Pracz 34`.
Sokół: Dzido - Wrzosek, K. Nowicki, Domański, Kośmider, Cąkała (55` Czubek), Jarosław Bosek (80` Strzyżewski), Okniński (85` Wierzbicki), Sokołowski, Pracz (60` J. Nowicki), Baran (50` Osial).
Kujawiak: Kęnder - Abramek, Adamiak, Gajowy (46` Grzyb), Kąkol, Goławski, Mucha (46` Michał Skwarek), Osiak, Osiński (80` Stępniewski), Siwiec, Szewczak (46` Zabłocki).

mp

KLASA B

WYNIKI 5. KOLEJKI
Bystrzyca - Az-Bud II 1:1
Agrotex II - Orlęta 1:5
Gręzovia - Unia II 6:1
Orzeł II - Wenus - przeł.
Tur - pauza

TABELA KL. B

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orlęta Gołaszyn	4	12	23:6
2	Orzeł II Czemierniki	3	9	13:1
3	Wenus Oszczepalin	3	9	10:6
4	Tur Turze Rogi	3	6	5:8
5	Agrotex II Milanów	5	6	13:20
6	Gręzovia Gręzówka	5	6	16:12
7	Bystrzyca Borki	5	4	10:14
8	Az-Bud II	4	1	3:13
9	Unia II Żabików	4	0	4:17

NASTĘPNA KOLEJKA (09.10., godz. 12:00): Orzeł II - Unia II, Az-Bud - Agrotex II, Tur - Bystrzyca (godz. 15:00), Orlęta - Wenus (godz. 15:00), Gręzovia - pauza.

KLASA A GR. II

WYNIKI 7. KOLEJKI
Bór - Wóldom 18:0
Dwernicki - Bizon 5:0
Orlęta II R. - Armaty 8:1
Orlęta II Ł. - Start 1:0
Olimpia - Polesie 0:2
AR-TIG - Orkan 1:2

TABELA KL. A - gr. II

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orlęta II	7	21	43:6
2	Bór Dąbie	7	19	44:8
3	Polesie Serokomla	7	14	16:12
4	Orlęta II Łuków	7	12	25:12
5	Dwernicki Stoczek Ł.	7	11	20:9
6	Armaty Stoczek Ł.	6	10	15:16
7	AR-TIG Huta D.	7	10	24:21
8	Orkan Wojcieszków	7	9	11:11
9	Bizon Jeleniec	7	7	18:15
10	Olimpia Okrzeja	7	6	10:14
11	Start Gózd	7	0	5:25
12	Wóldom Wólka D.	6	0	0:82

NASTĘPNA KOLEJKA (09.10., godz. 12:00): Start - Olimpia, Armaty - Orlęta II Ł., AR-TIG - Orlęta II R., Bizon - Orkan, Bór - Dwernicki, Polesie - Wóldom.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 8. KOLEJKI
Sokół - Kujawiak
ŁKS Łazy - Az-Bud 2:1
Bad Boys - Młodzież. 4:0
Dobryń - Agrotex 1:1
Absolwent - Unia K. 4:1
Victoria - Unia Ż. 0:0
Grom - Orzeł 0:3
Lutnia - Tytan 4:3

TABELA KL. O

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	8	19	29:6
2	ŁKS Łazy	8	16	30:13
3	Lutnia Piszczac	8	16	21:14
4	Victoria Parczew	8	15	22:9
5	Unia Krzywda	8	13	16:21
6	Absolwent	8	12	18:28
7	Orzeł Czemierniki	8	12	18:20
8	Bad Boys Zastawie	7	10	16:12
9	Kujawiak Stanin	7	10	9:8
10	Młodzieżówka	8	9	10:16
11	Sokół Adamów	8	9	10:15
12	Az-Bud Komarówka	8	8	14:14
13	Unia Żabików	7	8	9:11
14	Tytan Wisznice	8	7	13:31
15	Agrotex Milanów	7	6	7:15
16	LZS Dobryń	8	4	17:26

NASTĘPNA KOLEJKA (09.10., godz. 15:00): Tytan - Sokół, Orzeł - Lutnia, Unia K. - Victoria, Agrotex - Absolwent, Młodzieżówka - LZS Dobryń, Az-Bud - Bad Boys, Kujawiak - ŁKS Łazy, Grom - Unia Ż.

KLASA A GR. I

WYNIKI 7. KOLEJKI
Agrosport - Sielczyk 1:5
Dąb - Granica 2:1
Olimpia - Podlasie II 0:5
Rokitno - Huragan II 2:6
Niwa - Krzna 2:1
Twierdza - Rogo 1:1

TABELA KL. A - gr. I

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Podlasie II	6	16	25:4
2	Red Sielczyk	7	14	25:12
3	Krzna Rzeczyca	7	13	20:8
4	Niwa Łomazy	6	12	18:12
5	Huragan II	7	12	19:20
6	Agrosport Leśna P.	7	8	9:14
7	Olimpia Jabłoń	6	8	9:9
8	Rogo Rogoźnica	6	8	10:5
9	Dąb Dębowa Kłoda	6	7	10:18
10	Twierdza Kobylany	5	6	6:6
11	GLKS Rokitno	6	1	5:25
12	Granica Terespol	7	1	2:25

NASTĘPNA KOLEJKA (09.10., godz. 12:00): Red Sielczyk - Rogo, Krzna - Twierdza, Huragan II - Niwa, Podlasie II - GLKS Rokitno, Granica - Olimpia, Agrosport - Dąb.

mp

BIA

eprasa.pl 46458f74a9

Deszcz nie pomaga

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie był organizatorem Otwartego Turnieju Tenisa Ziemnego MOSiR CUP 2022. Na starcie tegorocznej imprezy stanęło 16 zawodników z naszego regionu.

Zmagania musiały zostać przerwane ze względu na niekorzystne warunki atmosferyczne. W rywalizacji pozostało jeszcze 9 graczy, którzy walczą o 4 premiowane miejsca. - Mieliśmy dokończyć rywalizację w miniony weekend, lecz znów plany pokrzyżowała pogoda. Mamy nadzieję, że w najbliższym czasie poznamy najlepszych - mówi Zbigniew Smoliński, jeden z organizatorów rywalizacji.

Zawodnicy zagrali systemem do dwóch porażek. Poziom gier był wysoki. W wielu pojedynkach mecze rozstrzygały się w tie-breakach. Pogoda podczas gir dopisywała, jednak pod koniec dnia spadł deszcz i na kortach zrobiło się bardzo ślisko. Organizatorzy imprezy podjęli decyzję, że turniej zostanie dokończony w możliwym najszybszym terminie.

Rozgrywki są na etapie półfinałów. Po prawej stronie drabinki zagrają Marek Leszkiewicz z Radzynia Podlaskiego z Jarosławem Nierodą z Międzyrzeca Podlaskiego oraz Filip Chilczuk z Wisznic z Markiem Kujko z Łosic. Po lewej stronie drabinki Damian Dąbrowski z Parczewa spotka się z Bartłomiejem Boguszem z Radzynia Podlaskiego oraz Tomasz Sawczuk z Berezy zmierzy się z Rafałem Osipiukiem z Wisznic. Zwycięzca pojedynku Damian Dąbrowski – Bartłomiej Bogusz zmierzy się z Rafałem Szpilewiczem z Wisznic.

Na najlepszych czekają puchary oraz nagrody rzeczowe.

mp

Pamiątkowe zdjęcie uczestników rywalizacji

Olimpia po testach

Pamiątkowe zdjęcie ekipy Olimpii Jabłoń

27 września w hali Szkoły Podstawowej SGO Polesie w Jabłoniu odbyły się testy sprawnościowe dziewcząt z roczników 2010 i 2011. W sprawdzianach wzięły udział siatkarki Olimpii Jabłoń.

- Jest to jeden z kroków do powstania w Jabłoniu Siatkarskich Ośrodków Szkolnych. Nad przebiegiem sprawnego przeprowadzenia poszczególnych prób czuwał Jacek Rutkowski - koordynator regionalny SOS - mówi Wojciech Cieśliński, szkoleniowiec sekcji. Dziewczęta na co dzień trenują dwa razy w tygodniu we wtorki i czwartki w godz. 17:00 - 18:30.

mp

Victoria z punktem

Parczewianie bezbramkowo zremisowali z Unią Żabików.

- Przez cały mecz mieliśmy przewagę. Goście odgryzali się kontrami, dośrodkowaniami na Dariusza Ptaszyńskiego. Stworzyliśmy sobie dwie, a może trzy „setki". Jedną miał Kacper Waniowski, który po podaniu od Michała Gryczuka uderzył z półobrotu, piłka odbiła się od bramkarza i słupka. Często brakowało nam ostatniego podania - mówi Robert Różański.

Opiekun Victorii dodaje, iż druga połowa wyglądała podobnie. - Mieliśmy jeszcze większą dominację. Mecz toczył się na połowie Uni. W 76. minucie Gryczuk przejął niedokładnie wybitą piłkę przez obrońców, wygrał starcie biegowe i w sytuacji sam na sam trafił w poprzeczkę. Po chwili w zamieszaniu podbramkowym futbolówką trafiła do Waniowskiego, który ją przyjął i uderzył z 10 metrów, jednak chybił.

Niewykorzystane sytuacje mogły się zemścić w doliczonym czasie gry. - Wyszliśmy z opresji. Bartek Lewczuk nieczysto trafił w piłkę i ta spadła pod nogi rywala. Na szczęście Kacper Gołacki uratował nas przed porażką. Pozostaje niedosyt. Z przebiegu meczu zasłużyliśmy na zwycięstwo. Unia umiejętnie się broniła. Z pewnością nie pomagało nam boisko w Komarówce Podlaskiego, gdzie musieliśmy grac z powodu wystawy psów w Parczewie - dodaje Różański.

Z Unią

W niedzielę ekipa z Parczewa zagra z Unią Krzywda.

- Z moich informacji wiem, że rywale potrafią grać w piłkę. W tej kolejce przegrali wysoko z beniaminkiem, ale każdy mecz pisze swoją historię - mówi opiekun Victorii.

mp

Szybka „piątka" Olimpii

Gracze z Jabłonia nie mieli większych szans w starciu z liderem.

Podlasie II wygrało 5:0 z Olimpią. Już do przerwy bialczanie mieli przewagę czterech goli. - Tego można było się spodziewać. Gołym okiem było widać różnicę klas. Przegraliśmy zasłużenie, chociaż gole traciliśmy po własnych błędach - mówi Bartłomiej Jaszczuk, trener Olimpii.

Jabłonianie przy większym szczęściu mogli pokusić się o jednego gola. - Zabrakło szczęścia. Przed przerwą spisywaliśmy się dużo poniżej oczekiwań. Podlasie II niemal cały czas miało spotkanie pod kontrolą, fajnie operowali piłką - dodaje. W zespole gospodarzy między słupkami pojawił się Patryk Zarczuk, nominalny gracz z pola. - Nie ma co się oszukiwać, ale mało kto zabierze punkty drużynie z Białej Podlaskiej. Ten mecz musieliśmy zagrać - mówi Jaszczuk.

OLIMPIA JABŁOŃ - PODLASIE II BIAŁA PODLASKA
0:5 (0:4)

Bramki: Felczak 19`, Dmitruk 27`, 36`, Sikora 32`, 74`.

Olimpia: Zarczuk - M. Milaniuk (85` Zieniewicz), Trubaj, B. Jaszczuk, W. Milaniuk (72` Gazda), Kowalczuk, Kremecalski, K. Jaszczuk, Klimkowicz, Wasilewski (66` Chilimoniuk), M. Jaszczuk (85` Kossakowski).

Jadą do outsidera

W niedzielę w samo południe jabłonianie rozpoczną mecz z Granicą.

- Jedziemy do Terespola po punkty. Rywale mają ogromne problemy. Po spadku z Klasy Okręgowej zajmują ostatnie miejsce w Klasie A. Nie możemy ich zlekceważyć, bo w każdym spotkaniu trzeba walczyć, biegać - mówi opiekun Olimpii.

mp

Dąb wygrał pewnie, ale nisko

Zespół z Dębowej Kłody wygrał po raz drugi w sezonie. Podopieczni Zbigniewa Smolińskiego pokonali 2:1 ostatnią w tabeli Granicę Terespol.

Prowadzenie dał Patryk Wójcik, który wykończył dośrodkowanie z prawej strony Szymona Stadnika. Rosły gracz Dębu trafił głową po długim rogu. W 68. minucie podwyższył Radosław Daszczyk, finalizując wrzutkę w pole karne Dawida Kozłowskiego, uderzając po przyjęciu po ziemi nie do obrony. Goście po chwili zmniejszyli straty. Błąd przy rzucie wolnym popełnił Krystian Kanon.

- Do przerwy powinniśmy prowadzić różnicą czterech goli. Mieliśmy „setki" Mikitiuka, Niewęgłowskiego, Wójcika. Sytuację uspokoił Radek Daszczyk, ale po chwili przyjezdni zdobyli bramkę kontaktową. Do końca musieliśmy drżeć o końcowy wynik. Byliśmy zespołem lepszym, dojrzalszym, ale nie umieliśmy tego udokumentować golami. Cieszą punkty, gdyż mamy słabą sytuację w tabeli - mówi Andrzej Daszczyk, prezes Dębu.

DĄB DĘBOWA KŁODA - GRANICA TERESPOL
2:1 (1:0)

Bramki: Wójcik 12`, R. Daszczyk 68` - 70`.

Dąb: Kanon - Niewęgłowski (46` Dębowczyk), T. Tabeński, Ziółkowski, Końko, Wierzejski (64` Bielecki), R. Daszczyk, Wójcik, Stadnik, Mikitiuk (70` Paterek), Kozłowski.

Uwaga na Leśną!

W najbliższej kolejce Dąb zagra w Leśnej Podlaskiej.

Agrosport w minionej kolejce przegrał 1:5 z Red Sielczyk, ale trzeba pamiętać, iż podopieczni Daniela Nogaczewskiego potrafili zremisować z liderem z Białej Podlaskiej. - Nie zapowiadają się duże absencje. Jeśli zagramy w optymalnym składzie, powinno być dobrze. Chcemy złapać fajną serię - mówi Daszczyk.

mp

PAR

eprasa.pl 46458f74a9

Kiedy popłynie woda z nowego ujęcia

WOHYŃ: 2,5 tysiąca mieszkańców gminy Wohyń 40 lat czekało na tę inwestycję. Za półtora roku ich cierpliwość zostanie nagrodzona. W maju 2024 popłynie woda z nowego ujęcia w Wohyniu. Stare sprawia dużo kłopotów.

Mieszkańcy często borykają się z awariami, skażeniami, przerwami w dostawach wody, narzekają na jej jakość. Znacząco również spadła wydajność studni głębinowych. Pozostawienie ponad 40-letniej instalacji bez gruntownej przebudowy mogłoby mieć katastrofalne skutki.

- Stacja ujęcia i uzdatniania Wody w Wohyniu zaopatruje ponad 2,5 tysiąca mieszkańców, głównie Wohynia, Bezwoli i Planty. Po gruntownej przebudowie skończą się kłopoty z przerwami w dostawie i jakością wody pitnej. Nie powinno nikomu jej brakować – mówi Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń.

Fot.UG Wohyń

Trwa budowa nowego ujęcia wody w Wohyniu

Przebudowę realizuje firma INVESTMIL Grzegorz Chilimoniuk z Parczewa. Wykonawca przeprowadzi modernizację studni głębinowych, budowę dodatkowego zbiornika wody, budynku stacji, wymianę filtrów. Umowa przewiduje również wdrożenie zupełnie nowej technologii poboru i uzdatniania wody, wymianę stacji pomp, dostawę agregatu prądotwórczego, wyposażenie, zdalne sterowanie i monitoring pracy ujęcia oraz wymianę instalacji elektrycznej i oświetlenia. - Prace postępują bardzo sprawnie. Już posadowiono dodatkowy zbiornik na wodę, trwa budowa nowego budynku technologicznego – dodaje Tomasz Jurkiewicz.

Modernizacja i przebudowa ujęcia wody w Wohyniu kosztuje 5,59 mln zł. Zadanie w 80 proc., czyli w kwocie 4,37 mln zł, jest dofinansowane ze środków rządowych Polski Ład. Pierwsza woda w odnowionego ujęcia popłynie w maju 2024 r.

Paweł Puzio

Dziadek robił w „peegierze", wnuczek śmiga w komputerze

29 komputerów trafiło do młodych ludzi z gminy Wohyń. Fot.UG Wohyń

29 zwinnych komputerów HP trafiło do 29 uczniów z gminy Wohyń. Sprzęt kosztował 72,5 tys. złotych i został zakupiony ze środków pozyskanych przez gminę w ramach programu wspierania rodzin byłych pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych.

O grant na zakup sprzętu komputerowego dla młodych ludzi postarała się gmina. Po pomyślnym złożeniu wniosku do Centrum Projektów Polska Cyfrowa, podpisaniu umowy i zakupie sprzętu 22 i 28 września, laptopy trafiły do 29 uczniów. – Bardzo się cieszę, że udało się pozyskać te urządzenia. Mam nadzieję, że na progu nowego roku szkolnego i akademickiego laptopy pomogą w nauce i pozwolą na lepsze zrozumienie świata – powiedział Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń podczas spotkania, na którym wręczył osobiście laptopy dla uczniów z rodzin popegeerowskich.

(opr. – p.p.)

Przy garnkach i stole wszyscy okazali się tacy sami

Kiedy w maju 2022 ci, którzy pomagali polskim żołnierzom w Afganistanie, musieli w Polsce zacząć radzić sobie sami, pomocną dłoń znaleźli w Suchowoli w gminie Wohyń. Kilka rodzin uchodźców szybko wrosło w krajobraz wioski. Ostatnio w czasie integracyjnych warsztatów kulinarnych miejscowe gospodynie mogły nauczyć się, jak gotować bolani i czatni. Nic tak nie jednoczy, jak wspólne gotowanie

Fot.GCK Marta Belniak

Panie z Suchowoli z wielką ciekawością i zapałem poznawały tajniki afgańskiej kuchni

Fot.MCK Suchowola Marta Belniak

Polsko - Afgańska Szkoła Gotowania na Gazie - edycja suchowolska
Bolani: Ciasto: mąka pszenna, woda, soda, drożdże. Zagniata się ciasto i jak na pierogi. Farsz: tłuczone gotowane ziemniaki, pokrojone w drobniutką kostkę papryka, pomidor, cebula i szczypior. Doprawić solą i pieprzem. Wykonanie: z ciasta urywamy kulki i chwilę zostawiamy do wyrośnięcia, każdą kulkę wałkujemy, przecinamy kółko i nakładamy farsz do połowy, przykrywamy częścią bez farszu i przyciskamy brzegi widelcem. Smażymy na tłuszczu z obu stron. Do tego sos czatni: jogurt naturalny, pokrojone w kostkę warzywa ogórek, papryka, cebula, pomidor, ocet

Skąd wzięli się Afgańczycy w Suchowoli?

Podczas ewakuacji zachodnich sił z Afganistanu możliwość wyjazdu dostali także miejscowi współpracownicy polskiego kontyngentu. Z szansy tej skorzystało około trzech tysięcy osób, którym na miejscu groziło śmiertelne niebezpieczeństwo. W dużej części byli to ludzie nieźle wykształceni, mający za sobą doświadczenie kontaktu i otwartość na kulturę Zachodu. W sierpniu 2021 kilka rodzin znalazło się na Podlasiu. Początkowo mieszkali w ośrodku dla uchodźców w Bezwoli. W maju 2022 okazało się jednak, że teraz już muszą radzić sami sobie. Kiedy ich dzieci miały przed sobą za kilka tygodni koniec roku szkolnego...

Suchowola z egzaminem zaliczonym na szóstkę

Pomocną dłoń znaleźli w Suchowoli, gdzie do szkoły chodziły ich dzieci. Ktoś udostępnił mieszkanie, ktoś miał na zbyciu meble, inny pralkę, zaangażował się proboszcz, szkoła, radni, cały łańcuch ludzi dobrej woli. Tym bardziej że ci Afgańczycy dali się lubić: dzieciaki świetnie radziły sobie w szkole, zaskakująco wręcz łatwo nawiązały się więzi z sąsiadami. A w Polsce jak są więzi, to jest i stół.

Napisali projekt, żeby było łatwiej

Młodzieżowe Centrum Kultury w Suchowoli razem z miejscowym stowarzyszeniem „Razem...i kropka" napisało projekt „Tacy Sami" i dostało na niego dofinansowanie. Założeniem była integracja gości z miejscowym środowiskiem. W ramach projektu odbyły się zajęcia integracyjno- animacyjne dla dzieci, kulinarne dla dzieci, wystawa fotografii z dotychczas przeprowadzonych działań, warsztaty artystyczne oraz właśnie warsztaty kulinarne kuchni afgańskiej dla dorosłych, Poprowadziły je panie z Afganistanu, nowych smaków uczyły się zaś miejscowe gospodynie. Powstało kilka pyszności z afgańskiej takie jak bulani, czatni, afgański chlebek, dania z ryżem, Podczas spotkania kucharki opowiadały o swojej kulturze, dzięki czemu jest teraz dla nas bardziej zrozumiała.

Zbigniew Smółko

BIA

Nowa remiza druhów z Wólki Komarowskiej

W styczniu 2018 podjęli decyzję o założeniu jednostki OSP w Wólce Komarowskiej. 3 maja tego roku złożyli przysięgę. Rok później podjęli decyzję o rozpoczęciu budowy nowej remizy, którą w minioną niedzielę, 25 września 2022 roku, uroczyście oddali do użytku. Tak działają druhowie z Wólki Komarowskiej.

Jest ich 27, ale stoi za nimi cała osada. – To jest budujące, jak patrzy się na zaangażowanie mieszkańców i druhów w Wólki Komarowskiej - w ciągu niespełna czterech lata zbudowali tak okazałą remizę – mówi druh Ireneusz Demianiuk, prezes zarządu Oddziału Gminnego Związku OSP RP, wójt gminy Komarówka Podlaska. - Wartość prac zrealizowanych przez mieszkańców i druhów przy budowie nowej remizy można oczywiście wycenić, ale nie to jest najważniejsze. Liczy się zaangażowanie lokalnej wspólnoty, co pokazuje, jak ważna jest ta jednostka dla mieszkańców Wólki Komarowskiej i całej naszej gminy – dodał wójt.

Wólka Komarowska to nieduża osada o 44 „kominach". Wieś jest doświadczona przez ogień, bo w 1914 roku doszczętnie spłonęła podczas wielkiej pożogi. Mimo że minęło już ponad sto lat, to mieszkańcy tej wioski wciąż pamiętają o tragicznych wydarzeniach.

Druhowie z Wólki Komarowskiej cieszyli się nie tylko z okazji otwarcia nowej remizy, ale także z pachnącego nowością lekkiego wozu ratowniczo-gaśniczego marki Renault.

(p.p.)

Hulają na placu do woli

W Kuraszewie urządzono nowy plac zabaw dla dzieci. Na osiedlu bloków ustawiono certyfikowany zestaw zabawowy ze zjeżdżalnią oraz huśtawki. Nawierzchnia została uporządkowana i wysypana piaskiem. W prace włączyli się także mieszkańcy bloków. Zakup urządzeń na plac zabaw oraz montaż, 25 tys. złotych, został sfinansowany przez gminę Wohyń i Podlaskie Gorzelnie SURWIN w Suchowoli.

(opr. – p.p.)

eprasa.pl 46458f74a9

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Mniej ludzi a więcej przestępstw

Gmina Sosnowica się wyludnia, ale są też pozytywy

Mniej mieszkańców, więcej ślubów, ale też więcej przestępstw kryminalnych - znamy raport o stanie gminy Sosnowica za 2021 rok.

Według stanu na koniec 2021 roku w gm. Sosnowica mieszka 2536 osób. Oznacza to, że w ciągu 12 miesięcy gmina straciła 55 mieszkańców, czyli nieco ponad 2 procent. Pod względem płci liczba mieszkańców rozkłada się niemalże po połowie – 1285 to kobiety, a 1251 – mężczyźni.

Na świat przyszło 21 dzieci (13 dziewczynek i ośmiu chłopców), a zmarło 45 osób (21 kobiet i 24 mężczyzn). Oznacza to, że przyrost naturalny był ujemny i wyniósł -24 (w 2020 r. wyniósł -12), ale podobny problem występuje w większości samorządów, np. w gminie Parczew przyrost naturalny w 2021 r. wyniósł -128.

Na pobyt stały w gm. Sosnowica zostało ubiegłym roku zameldowanych 66 osób, a na pobyt czasowy – 28. Wymeldowało się 80 osób, nie wiemy jednak, czy przeprowadziły się do innych gmin w naszym powiecie, czy też przeniosły się w inne zakątki regionu lub Polski. Są też pozytywy – zawartych zostało 19 małżeństw, o pięć więcej niż w 2020 r.

55 - tylu mieszkańców straciła w ciągu roku gmina Sosnowica

19 - tyle ślubów zawarto w 2021 roku

Przestępstwa i pożary

W ubiegłym roku odnotowano 400 przestępstw kryminalnych, o 47 więcej niż w 2020 r. – Spośród nich 16,6 proc. stanowiły przestępstwa w tzw. siedmiu kategoriach najbardziej dokuczliwych społecznie, często przynoszących straty materialne mieszkańcom, czyli: kradzież z włamaniem, zwykła kradzież, kradzież samochodu, uszkodzenie mienia, przestępstwa rozbójnicze, bójka lub pobicie oraz uszczerbek na zdrowiu. W tej grupie odnotowano wzrost w porównaniu do 2020 r. o 14 przypadków – czytamy w raporcie. W gm. Sosnowica odnotowano w ubiegłym roku trzy przestępstwa narkotykowe, podczas gdy nie było ich w 2020 r. Zatrzymanych zostało 13 pijanych kierowców, o cztery więcej niż w 2020 r.

Na terenie gminy Sosnowica wybuchło 14 pożarów, odnotowano 58 tzw. miejscowych zagrożeń (np. powalonych gałęzi drzew), a trzy alarmy były fałszywe. Najczęstszymi przyczynami wyjazdów do akcji strażaków-ochotników były pożary (14), potrzeba usuwania powalonych drzew (11), potrzeba usuwania gniazd owadów (osiem), a sześć razy druhowie wyjeżdżali do wypadków. Ponadto OSP Sosnowica i OSP Pieszowola dowoziły seniorów oraz osoby niepełnosprawne do punktów szczepień przeciwko Covid19.

Grzegorz Rekiel

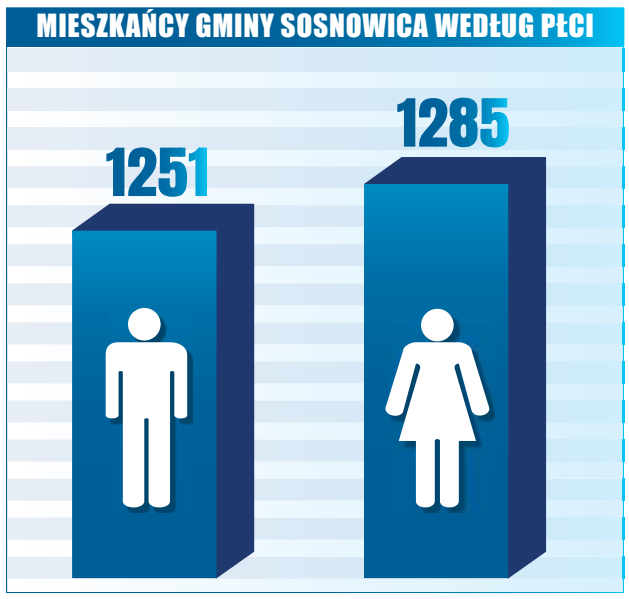

Dożynki parafialne w Kodeńcu. Przyjechała posłanka Pawłowska

Fot.Monika Pawłowska/Facebook

Nie zabrakło też Grażyny Lamczyk, wójt gm. Dębowa Kłoda; Joanny Szczuchniak, skarbnik gminy oraz Mieczysława Chęckiewicza, przewodniczącego Rady Gminy

Choć Dębowa Kłoda była gospodarzem dożynek powiatowych w Kodeńcu zorganizowano własne- parafialne.

W programie była msza święta połączona z krótką procesją, którą odprawił ksiądz Ireneusz Zieliński, proboszcz Parafii Narodzenia NMP.

W wydarzeniu wzięła udział m.in. Monika Pawłowska, posłanka Prawa i Sprawiedliwości, wcześniej związana z Lewicą, która często gości w powiecie parczewskim. – To był piękny dzień: pełen miłości do bliźniego i umiłowania Boga. Dziękuję proboszczowi za ciepłe przyjęcie i możliwość wspólnego przeżywania tego pięknego czasu. Dziękuję wszystkim kapłanom pobliskich parafii za wspólne spędzenie czasu i modlitwę. Bóg zapłać – napisała w mediach społecznościowych.

Nie zabrakło też Grażyny Lamczyk, wójt gm. Dębowa Kłoda; Joanny Szczuchniak, skarbnik gminy oraz Mieczysława Chęckiewicza, przewodniczącego Rady Gminy. Tegoroczne dożynki w Kodeńcu miały nieco mniejszą wagę niż w poprzednich latach, bo w sierpniu gmina Dębowa Kłoda była gospodarzem dożynek powiatowych.

GR

Fot.Monika Pawłowska/Facebook

- To był piękny dzień: pełen miłości do bliźniego i umiłowania Boga - skomentowała posłanka Pawłowska

Pamięci pomordowanych mieszkańców

80. rocznicę likwidacji getta w Wisznicach upamiętniła Monika Mackiewicz-Drąg, wójt gm. Podedwórze.

W getcie wisznickim (pow. bialski) zamknięci byli m.in. Żydzi z Podedwórza oraz pobliskiej miejscowości Opole. W 1942 roku w ramach akcji Reinhardt, zakładającej „ostateczne rozwiązanie sprawy żydowskiej" około 30 Żydów zostało wypędzonych z Opola do getta w Wisznicach, a następnie rozstrzelanych w lesie koło miejscowości Łyniew (pow. bialski).

Symboliczny znicz upamiętniający pomordowanych zapaliła w ubiegłym tygodniu w Wisznicach Monika Mackiewicz-Drąg, wójt gminy Podedwórze. – Dziękuję organizatorom: gminie Wisznice oraz Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Wisznicach za przywrócenie pamięci o tych wydarzeniach – relacjonuje pani wójt.

GR

Fot.Monika Mackiewicz-Drąg/Facebook

Symboliczny znicz upamiętniający pomordowanych zapaliła w ubiegłym tygodniu w Wisznicach Monika Mackiewicz-Drąg, wójt gminy Podedwórze

PAR

eprasa.pl 46458f74a9

I Festiwal Karpia Siemieńskiego

Pobili rekord: 375 osób jadło zupę rybną

Siemień: W niedzielę 25 września w Gospodarstwie Rybackim w Siemieniu zorganizowano I Festiwal Karpia. Wszyscy, którzy przybyli na imprezę, mogli spróbować lokalnego przysmaku podanego na różne sposoby.

Ile osób może jednocześnie jeść zupę rybną? W Siemieniu pokazali, że mają moc i chcą w przyszłym roku ubiegać się o Rekord Guinnessa w tej konkurencji. W Pucku, który jest w tej chwili najlepszy, do rywalizacji przystąpiło 135 osób, w Siemieniu było ich aż 375, co pokazuje, że jest szansa na najlepszy światowy wynik

„Najsmaczniejszą Potrawę Kulinarną z Ryby" oceniała trzyosobowa komisja w składzie Andrzej Hajbos, Ewelina Rudkowska i Dorota Maliszewska. Największe wrażenie na jurorach zrobił „Karp po miłkowsku" w wykonaniu KGW z Miłkowa, II miejsce zajął „Królewski karp faszerowany", wykonany przez KGW z Amelina a III miejsce „Karpiowe frykasy"z KGW w Działyniu. Wyróżnienia i upominki finansowe otrzymały również pozostałe koła gospodyń w Glinnym Stoku i Władysławowie

W tym jednym miejscu, pięknym otoczeniu przyrody, spotkali się sympatycy tradycyjnej kuchni, miłośnicy ryb i pasjonaci wędkarstwa. Jako pierwsi przygodę z karpiem rozpoczęli wędkarze, po wylosowaniu stanowisk odbyły się „Rodzinne Zawody Wędkarskie". Atrakcji tego dnia nie brakowało, dla najmłodszych zorganizowany został „Bieg o Złotą Rybkę", a dla starszych konkurs kulinarny. Na scenie zaprezentowały się miejscowe zespoły ludowe.

- Karp to pierwsze i oczywiste skojarzenie, które przychodzi do głowy większości osób zapytanych o naszą gminę - mówił Tomasz Kanak, wójt gminy Siemień. To ważny element tożsamości lokalnej i znakomite narzędzie do promocji naszej małej ojczyzny. Dzisiejsze wydarzenie to promocja karpia jako produktu lokalnego pochodzącego z miejscowej hodowli. Pokazujemy, że tę rybę można podawać nie tylko, jak to ma miejsce najczęściej, na Boże Narodzenie, ale też poza świętami i to w różnej formie - choćby zupy rybnej, klopsików czy ryby wędzonej. Dzięki małym odległościom pomiędzy miejscowościami restauratorzy mogą pozyskać karpia prosto ze stawu i przyrządzić go, jak tylko zechcą. To wszystko czyni naszego karpia wyjątkowym. Kolejna impreza już za rok - zapraszał na koniec wójt.

Część biesiadna Festiwalu Karpia rozpoczęła się od rozstrzygnięcia konkursu na najlepszą potrawę z karpia. W ramach konkursu przygotowanych zostało pięć potraw, które po ocenie przekazane zostały do degustacji wśród publiczności. Odbyła się też degustacja zupy rybnej, w tej konkurencji uczestnicy festiwalu nie mają sobie równych. Pobili oficjalny rekord Guinnessa, który należy do Pucka, bo zupę jadło jednocześnie aż 375 uczestników.

- Pomysł na Festiwal Karpia zrodził się spontanicznie - mówi Katarzyna Kowalczyk dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Siemieniu. - Udało się nam go zorganizować w niespełna trzy miesiące, chcieliśmy pokazać to miejsce z trochę innej strony.

Po uczcie kulinarnej przyszedł czas na muzykę i to w najlepszym wykonaniu. Na scenie zaprezentowali się Basia Bloch i Wojciech Gil-Molas. Niecodziennych emocji dostarczył wszystkim zespół Redlin, a całe wydarzenie zakończył teatr ognia w wykonaniu „Widmo". Wydarzenie odbyło się pod Honorowym Patronatem Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego. Natomiast partnerem było Województwo Lubelskie.

ema

W „Biegu o złotą rybkę" w czterech kategoriach wiekowych wystartowało łącznie 56 uczestników. Wiktora Ochnik wywalczyła złotą rybkę i pierwsze miejsce w kategorii klas 1-3, w tej samej kategorii II miejsce zajął Karol Stadejkowski, a III miejsce Damian Matuka. Wśród przedszkolaków najlepsi byli Szymon Drabik, Amelka Matuka i Antoś. W klasach 4-6 I miejsce Szymon Świć, II miejsce Jan Bartnicki, a III Miejsce Maja Banach. W klasach 7-8 najlepszy był Oliwier Białek, II miejsce zajął Tymon Rudko, a III miejsce Julia Pawlina

Podczas festiwalu zorganizowano „Rodzinne Zawody Wędkarskie". Wystartowało w nich łącznie 30 rodzin. Najlepsza była Drużyna Kuby, Kuba złowił też największą rybę - karpia o wadze 2610 gramów. II miejsce zajęła Drużyna Morawscy, a III miejsce Drużyna Wróble

PAR

Jabłoń: Uczniowie posprzątali po śmieciarzach

Uczniowie z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu wraz z opiekunami włączyli się do akcji sprzątania. W akcji sprzątania wzięło udział pond 120 uczniów, zebrano 7 worków śmieci

ema

Milanów: Seniorzy porządkują miejsca pamięci

Święto zmarłych coraz bliżej, dlatego Seniorki z Milanowa porządkują miejsca pamięci. Wycinają krzaki, pielą, zagrabiają i myją pomniki. Prace porządkowe rozpoczęły się od cmentarza z I Wojny Światowej w Okalewie. Kolejnego dnia prace kontynuowane były na powstałym w 1915 roku cmentarzu wojennym w Cichostowie

ema

I N F O R M A C J A

Wójt Gminy Milanów ogłasza pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Milanów:

1) nieruchomości położonej w miejscowości Cichostów-Kolonia, obręb geodezyjny Kolonia Cichostów oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 327/9 o powierzchni 0,35 ha, dla której księgę wieczystą KW LU1R/00069153/4 prowadzi Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim Wydział Ksiąg Wieczystych;
Działka w kształcie prostokąta.
Działka położona jest w terenach rolniczych i w terenach istniejących użytków rolnych w miejscowości Cichostów-Kolonia, obręb geodezyjny Kolonia Cichostów, gm. Milanów.
Nieruchomość wolna od odciążeń.
Cena wywoławcza 12382,00 zł.
Wadium 1238,00zł
Przetarg odbędzie się w **dniu 31 października 2022r. o godzinie 9 ^{00}** w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Milanów ul. Kościelna 11A ;

2) nieruchomości położonej w miejscowości Radcze , obręb geodezyjny Radcze, oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 587 o powierzchni 0,25 ha, dla której księgę wieczystą KW LU1R/00038629/6 prowadzi Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim Wydział Ksiąg Wieczystych;
Działka graniczy drogą gminną. Kształt działki regularny prostokątny.
Według miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego działka położona jest w terenach z przeznaczeniem podstawowym jako zabudowa zagrodowa w miejscowości Radcze, gm. Milanów.
Nieruchomość wolna od odciążeń.
Cena wywoławcza 17500,00 zł do (ceny sprzedaży doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 23 %)
Wadium 1750,00zł
Przetarg odbędzie się w **dniu 31 października 2022r. o godzinie 9 ^{30}** w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Milanów ul. Kościelna 11A ;

Warunkiem przystąpienia do przetargu na powyższe nieruchomości jest wpłacenie wadium w pieniądzu do dnia **20 października 2022r.** w kasie Urzędu Gminy Milanów lub na konto Gminy Milanów w BS Radzyń Podlaski O Milanów **12 8046 1067 2004 0600 1661 0014**. Datą wniesienia wadium jest data wpływu środków pieniężnych na rachunek urzędu. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy. Koszty notarialne związane z nabyciem nieruchomości w całości ponosi nabywca.

eprasa.pl 46458f74a9

Zaglądamy w portfele skarbników. Choć funkcja ta sama, ich zarobki się różnią

Skarbnik gminy Dębowa Kłoda ma nieruchomości warte w sumie prawie 3 miliony złotych, a skarbnik gm. Siemień zgromadziła ponad 300 tysięcy złotych – znamy oświadczenia majątkowe za 2021 rok skarbników gmin z pow. parczewskiego.

GR

Imię i nazwisko	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Zmiany względem 2020 roku
Joanna Szczuchniak, 52 lata, skarbnik gm. Dębowa Kłoda	umowa o pracę UG Dębowa Kłoda – **96,4 tys. zł**; umowa zlecenie UG Dębowa Kłoda – **3 tys. zł**; dopłata ARiMR – **6,8 tys. zł**	oszczędności: 135 tys. zł/ kredyt w PKO BP na budowę domu – 26,7 tys. CHF (tyle zostało do spłaty); limit na karcie kredytowej w mBank – 13 tys. zł; kredyt gotówkowy w mBank – 1,9 tys. zł	dom 238 mkw (670 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne 8,29 ha (230 tys. zł, własność); 5 budynków gospodarczych o łącznej pow. 950 mkw (1,75 mln zł, własność)		o 20 tys. zł większe oszczędności; o 8 tys. zł większe zarobki w UG Dębowa Kłoda
Roman Wójciuk, 64 lata, skarbnik gm. Jabłoń	UG Jabłoń – **92,3 tys. zł**; dochód z roli – **0,5 tys. zł**	oszczędności: 15,5 tys. zł	gospodarstwo rolne 1,97 ha (42 tys. zł, współwłasność małżeńska)	**Seat Alhabra** z 2004 r. (10,1 tys. zł)	o 4,3 tys. zł większe oszczędności; o 1,7 tys. zł większe zarobki na etacie
Maria Wojtal, 64 lata, skarbnik gm. Milanów	UG Milanów – **111 tys. zł**; dochód z roli – **7,8 tys. zł** (16,9 tys. zł przychodu); dopłaty bezpośrednie – **9,9 tys. zł**; zasiłek chorobowy ZUS – **5,4 tys. zł**; umowa zlecenie – **0,4 tys. zł**	brak oszczędności/ pożyczka w PKO BP – 3,3 tys. zł	dom 200 mkw (200 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne 11,64 ha z domem murowanym, oborą, stodołą i garażem (304 tys. zł; 4,05 ha to współwłasność z córką, reszta – własność)		o 0,3 tys. zł mniejsze dopłaty bezpośrednie
Beata Greś, 47 lat, skarbnik gm. Parczew	Urząd Miasta – **110,1 tys. zł**	oszczędności: 14,3 tys. zł	mieszkanie 65,1 mkw. (300 tys. zł, własność); garaż (25 tys. zł, własność)	**Volkswagen Sharan** z 2007 r., **Audi A4** z 2002 r.	o 3 tys. zł większe oszczędności; o 7 tys. zł większe zarobki
Iwona Szymańska, 41 lat, skarbnik gminy Podedwórze	umowa o pracę – **106,5 tys. zł**; umowy zlecenie – **17,1 tys. zł**	oszczędności: 11 tys. zł (wm)/ kredyt budowlano-hipoteczny w Pekao S.A. - 222,9 tys. zł	dom 111,8 mkw (316,5 tys. zł, wm); dom 118,2 mkw (200 tys. zł; ¼ udziału; darowizna); działka 8,1 ara (50 tys. zł, wm); ¼ udziału w działce 5,8 ara (w tym garaż 22 mkw, 50 tys. zł, darowizna)	**Opel Insignia** 2010 r.; **Opel Grandland** 2020 r.	o 35,5 tys. zł mniejsze oszczędności; o 13,8 tys. zł większe zarobki
Mirosława Iwan, 65 lat, skarbnik gm. Sosnowica	umowa o pracę – **92,3 tys. zł**	oszczędności: 250 tys. zł	dom 220 mkw (300 tys. zł, współwłasność)		o 100 tys. zł większe oszczędności; o 13,9 tys. zł mniejsze zarobki
Małgorzata Zarębska, 53 lata, skarbnik gm. Siemień	umowa o pracę – **96,2 tys. zł**; dochód z roli – **1 tys. zł**	oszczędności: 313,1 tys. zł	dom 90 mkw (120 tys. zł, własność); mieszkanie 47,3 mkw (140 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne 9,5 ha z budynkami murowanymi (150 tys. zł, własność); las 2,3 ha (7 tys. zł, własność); garaż (38 tys. zł, własność)	**Volkswagen Golf** z 2015 r.	o 9,8 tys. zł mniejsze oszczędności; o 5,3 tys. zł większe zarobki

Mieszkańcy Parczewa wzięli udział w Narodowym Czytaniu

Mieszkańcy i zaproszeni goście z zainteresowaniem słuchali fragmentów utworu Mickiewicza

Fot.Gmina Parczew

Gminne Narodowe Czytanie zostały zorganizowane na Placu Wolności

W publicznym czytaniu „Ballad i romansów" Adama Mickiewicza wzięli udział mieszkańcy Parczewa.

To część ogólnopolskiej akcji Narodowe Czytanie. W akcję włączyła się m.in. gmina Parczew, a lokalne obchody zostały zorganizowane na Placu Wolności. Wziął w nich udział m.in. Marian Kowalski, dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Parczewie. W programie był też Koncert Przebojów Polskiej Piosenki Estradowej w wykonaniu zespołu Sokołowski & Menet.

Przypomnijmy, że główne obchody Narodowego Czytania w pow. parczewskim zostały zorganizowane przez Powiatową Bibliotekę Publiczną-Centrum Kultury, na zaproszenie której wybrane fragmenty utworu Mickiewicza czytali przedstawiciele samorządu powiatowego oraz szefowie instytucji. Nie zabrakło starosty Janusza Hordejuka, wicestarosty Artura Jaszczuka, Ewy Klajdy, skarbnik powiatu; Janusza Zielińskiego, przewodniczącego Rady Powiatu Parczewskiego czy Elżbiety Zdolskiej, sekretarz powiatu. W wydarzeniu wzięli też udział m.in.: inspektor Krzysztof Kozyra, komendant powiatowy policji; starszy brygadier Leszek Szymański, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej czy Jarosław Ostrowski, p.o. dyrektor parczewskiego szpitala.

Narodowe Czytanie to organizowana przez prezydenta Polski coroczna akcja wspólnego czytania wybranej lektury, do której „przyłączyć się mogą wszystkie chętne osoby prywatne oraz instytucje publiczne w kraju i za granicą"

GR

PAR

eprasa.pl 46458f74a9